



9251

NASZE POMORZE

ROCZNIK MUZEUM ZACHODNIO-KASZUBSKIEGO W BYTOWIE

Nr 1, 1999

**MUZEUM ZACHODNIO - KASZUBSKIE
W BYTOWIE**

NASZE POMORZE

**ROCZNIK MUZEUM ZACHODNIO-KASZUBSKIEGO W BYTOWIE
NR 1, 1999**

BYTÓW 2000

Redaguje zespół:

Piotr Dziekanowski, Janusz Kopydłowski (redaktor naczelny),
Barbara Kosmowska, Maciej Kwiekiewicz, Tomasz Siemiński

Korekta:

Barbara Kosmowska

Copyright © by Muzeum Zachodnio-Kaszubskie w Bytowie

Wydawca:

Muzeum Zachodnio-Kaszubskie, 77-100 Bytów, ul. Zamkowa 2,
tel./fax (059) 822-26-23

ISSN 1640-1239

Skład i druk:

„KURIER” s.c. Bytów, ul. Zielona 1, tel./fax (059) 822 37 31

Spis treści:

Wst p.....	4
In memoriam. Piotr Cielecki (19.05.1945 - 20.10.1999). <i>Janusz Kopydłowski</i>	7
<i>Henryk Czy</i> , Piotrowi Cieleckiemu	9
Hafty w zbiorach Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie <i>Piotr Cielecki</i>	10
<i>Janusz Kopydłowski</i> , Powołanie i organizacja muzeum	15
<i>Janusz Kopydłowski</i> , Dział Artystyczno-Historyczny	35
<i>Tomasz Siemi ski</i> , Dział Etnograficzny	40
<i>Maciej Kwa kiewicz</i> , Pracownia konserwatorska	56
<i>Janusz Kopydłowski</i> Sprawozdanie z działalno ci Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie za rok 1999	61
Zestawienie frekwencji w muzeum w latach 1973 - 1999	67
Wykaz wystaw czasowych zorganizowanych w latach 1973 - 1999.....	69
Pracownicy Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie zatrudnieni latach 1972 - 1999.....	76
Stosunki narodowo ciowe na Ziemi Bytowskiej po II wojnie wiatowej (<i>Janusz Kopydłowski</i>)	78
Badania nad zjawiskiem medycyny ludowej (<i>Maciej Kwa kiewicz</i>) ...	83
Kreacja otoczenia wizualnego na wsi kaszubskiej (<i>Tomasz Siemi ski</i>) .	86
<i>Magdalena Bonowska</i> , Dawny folklor Ziemi Bytowskiej	89

Wst p

Oddajemy do r k czytelników pierwszy numer Rocznika Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie. Wszystkim planowanym zeszytom nadali my wspóln nazw „Nasze Pomorze”. Nazwa ta okre la przedmiot zainteresowa pisma w sensie geograficznym i jednocze nie, poprzez dodanie przymiotnika „nasze”, wskazuje na „mał ojczyzn ”, w której przyszło y dzisiejszym mieszka com Pomorza. Ponadto nawi zuje ona do przedwojennego pisma wydawanego w Szczecinie, po wi conego szerokim zagadnieniom pomorskim - od historycznych po geograficzne, etnograficzne i wielu innym. Taki te otwarty charakter ma posiada „Nasze Pomorze” Anno Domini 1999, wydawane przez bytowskie muzeum. Powołuj c rocznik do ycia kierowali my si prze wiadzeniem, e istnieje potrzeba stworzenia pisma regionalnego o charakterze popularyzatorskim a jednocze nie o ambicjach naukowych, pisma posiadaj cego szeroki humanistyczny kontekst, w którym mogliby publikowa swoje teksty zarówno naukowcy, jak i amatorzy. Wreszcie pisma, które programowo nie odcinałoby si od trudnej historii ziemi pomorskiej i uwzgl dniało fakt, e swoiste cechy kulturowe okre laj ce specyfik regionu trwaj tu o wiele dłu ej ni od ko ca II wojny wiatowej. Mamy nadziej , e periodyk trafi do szerokiego grona odbiorców, zarówno na ziemi bytowskiej jak i poza ni .

Spodziewamy si , e w kolejnych numerach znajd si prace zarówno zawodowych badaczy, jak i osób nie zajmuj cych si prac naukow , pracuj cych w muzeach, bibliotekach, domach kultury, działaj cych w tzw. terenie i pragn cych wypowiedzie si na naszych łamach. Pragniemy publikowa osobiste refleksje i przemy lenia ludzi wra liwych, zaangażowanych w spraw , której si po wi caj , jak na przykład wykonywany z pasj zawód, działalno społeczna czy hobby. Zale y nam na zapiskach codziennie ci i tekstach pami tnikarskich - ulotnych wiadectwach historii, które nie b d c zapisane, bezpowrotnie gin . Udost pniamy tamy pisma dla szeroko rozumianej problematyki regionalnej aby, o ile si to uda, tworzy i gromadzi ró dła do poznania Kaszub i bytowszczyzny w ró nych aspektach historii tej ziemi i jej kultury. Jednocze nie chcieliby my stworzy forum do publikowania esejów, przemy le i artykułów naukowych dotycz cych całego Pomorza.

Nie okre lamy zatem precyzyjnie merytorycznego charakteru rocznika. Kształt pisma i jego charakter kreowany b dzie przez tych, którzy zechc je z nami współredagowa . Jest to tym samym nasze zaproszenie do

współpracy. Kolejne numery Rocznika pokażą, ile z tych zamierzeń udało się zrealizować.

Pierwszy numer „Naszego Pomorza” jest inny niż planowane w przyszłości. Postanowiliśmy poświęcić go niemal w całości naszemu muzeum, gdyż, jak dotychczas, nie została opublikowana zwięzła pozycja w całości poświęcona placówce. W tym niniejszym staramy się wypełnić.

Redakcja



In memoriam.

Piotr Cielecki (19.05.1945 - 20.10.1999)

W dniu 23 października 1999 roku poegnaliśmy zmarłego, po długotrwałych zmaganiach z chorobą, pierwszego dyrektora i kustosa Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie Piotra Stanisława Cieleckiego.

Piotr pochodził ze znanej od renesansu wielkopolskiej rodziny Cieleckich herbu Zaremba. Urodził się 19 maja 1944 roku w Warszawie w rodzinie Piotra Cieleckiego i Elizy z Piwnickich Cieleckiej. Szkołę średnią ukończył w 1963 roku w Warszawie, uzyskując maturę w Męskim Liceum Ogólnokształcącym Stowarzyszenia PAX pod wezwaniem św. Augustyna. Naukę kontynuował w poznańskim Studium Nauczycielskim, a po jego ukończeniu podjął studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W 1971 roku po ukończeniu wspomnianej uczelni uzyskał tytuł magistra historii. Jeszcze przed dyplomem podjął pracę w Muzeum Narodowym w Poznaniu, gdzie od 1 lipca 1970 roku do 31 grudnia 1971 roku pełnił obowiązki asystenta muzealnego.

Od 1 stycznia 1972 roku objął stanowisko kierownika, a następnie dyrektora nowo powołanego Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie. Pierwsze lata pracy poświęcił na organizację placówki muzealnej, przebiegłą i zwinną inwentaryzację zbiorów zgromadzonych w latach 1963-1971 przez Społeczny Komitet Organizacyjny. Pełen pomysłów i zapału przeprowadził muzeum przez trudny pionierski okres pracy u podstaw, kiedy to nowej placówce przyszło działać w jednym z pomieszczeń Baszty Prochowej o powierzchni 45 m², przy jednoosobowej obsadzie. Dopiero w 1974 roku muzeum uzyskało tymczasowo pomieszczenia poddasza w wyremontowanym skrzydle wschodnim zamku bytowskiego. Wówczas ze 170 m² otrzymanego w użytkowanie poddasza Domu Wdów i Wieży Bramnej udało się wygospodarować licząc nieco ponad 110 m² powierzchni własnej sali wystawowej. Muzeum pozbawione zaplecza, spręż tu ekspozycyjnego i pracowni konserwatorskiej mogło wreszcie prowadzić na szerszą skalę działalność wystawienniczą i popularyzatorską o otwartym charakterze.

W tym okresie, Piotr Cielecki był niestrudżonym propagatorem wiedzy o mieście i regionie, autorem i organizatorem pierwszych wystaw muzealnych w Bytowie. Piotr od pierwszych dni pracy przystąpił do

poznawania specyfiki regionu i w trakcie penetracji terenowych nawiązywał osobiste kontakty z mieszkańcami. Efektem tych działań było poznawanie zło onej historii tej ziemi i systematyczne powiększanie zgromadzonej wczesniej kolekcji etnograficznej oraz zbiorów artystyczno-historycznych. Przemierzając teren z niedrobnym aparatem fotograficznym, zgromadził Piotr bogatą dokumentację fotograficzną zabytków kultury materialnej z terenu powiatu bytowskiego. Wiele energii położył na odbudowie zamku bytowskiego, gdzie miało znaleźć siedzibę jego wymarzone muzeum. Konsultował projekty wystroju wnętrza, nadzorował prace adaptacyjno-remontowe i wykonał pełną dokumentację fotograficzną wszystkich faz odbudowy obiektu. Był Piotr współorganizatorem utworzonego w 1979 roku Muzeum Szkoły Polskiej w Płotowie i współautorem scenariusza ekspozycji płotowskiej. Pracodawcą i mentorem był z działalności społecznej w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami, Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym czy Bytowskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym. Funkcję dyrektora Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego pełnił Piotr Cielecki do maja 1982 roku, później pracował na stanowisku kustosa. Od marca 1991 roku do sierpnia 1996 roku był kierownikiem Działu Etnograficznego, później kierował pracami Działu Artystyczno-Historycznego. Jego ogromna wiedza, którą posiadał o ziemi bytowskiej i jej mieszkańcach, nigdy nie przeleżał na papierze, przed czym zresztą zawsze się bronił. Był wspaniałym gawędziarzem, znakomitym sypialnikiem, anegdotami przewodnikiem po zamku, wystawach muzealnych, a zarazem człowiekiem niezwykle skromnym, o wielkiej wrażliwości, zjednującym mu powszechną sympatię. Pozostawił po sobie zgromadzone przez lata zbiory muzealne, zrealizowane z dużym wyczuciem estetycznym wystawy, bogatą dokumentację fotograficzną, starannie opracowane karty katalogowe naukowe muzealiów. I wspomnienia.

Dotknąć ci bolesną stratę Kolegi i Przyjaciela równał my Piotra z całym w poczuciu osamotnienia. W ostatniej drodze towarzyszyli Mu, obok licznej rodziny, przyjaciele, koledzy, muzealnicy pomorscy, znajomi, siedzieli ci wszyscy, którym służył za życia wsparciem i bezinteresowną pomocą. W sobotnie popołudnie 23 października 1999 roku spoczął na zawsze w kaszubskiej ziemi. W ziemi, którą poznawał, którą go swym piśmiem urzekła, którą gorąco pokochał i której poświęcił 27 lat swego życia i pracy w Muzeum Zachodnio-Kaszubskim w Bytowie.

Janusz Kopydłowski

Henryk Czy

Piotrowi Cieleckiemu

Mój głos
rozdygotany
Pl cz si
w mozołach my li

Dopiero co
wiozłe mnie
do sanatorium
do Konstancina

Zakr t -
skradłem minutk
oszołomiłem si
Wilanowem

Park - bóstwo
w sto kach krzewy
Rozci gaj si
ciepłe chmury -

Mogłem
w chwili ówczesnej
zasuszy
nie nobiały złocie

Dzi -
o yłoby kwiecie

pa dziernik, 1999 rok.

Hafty w zbiorach Muzeum Zachodnio- Kaszubskiego w Bytowie

Zebrane fragmenty refleksji przygotowywanych przez Piotra Cieleckiego do pierwszego numeru „Naszego Pomorza”. Prace nad dokończeniem i opracowaniem tekstu przerwała śmierć autora.

Powstałe w 1972 roku muzeum w Bytowie od samego początku dysponowało sporym zasobem eksponatów zgromadzonych przez Społeczny Komitet Organizacyjny Muzeum. Eksponaty z zakresu etnografii dotyczącej kultury ludowej, jak i kultury materialnej Kaszubów Bytowskich, gromadzone były przez doc. Ryszarda Kukiera, który pisząc na temat Kaszubów [*Kaszubi bytowscy. Zarys monografii etnograficznej*. Gdynia 1968. - przyp. red.] uzyskał środki na zakup eksponatów do przyszłego muzeum.

Na siedzibę muzeum przewidziano najstarszą część zamku książęcego, to znaczy Dom Zakonny i dwie baszty. Rozpoczynano wówczas remont zamku, który trwał bez mała 30 lat i na eksponaty przywiezione z terenu trzeba było znaleźć jakieś pomieszczenia.

W pierwszej fazie gromadzono eksponaty w jednej z klaszornic w szkole w Kłoczynie. W tym okresie przeprowadzono remont stojącej w środku miasta wieży pokojowej. Możliwe, że tam było zgromadzone zbiory o większych gabarytach i - szczerze mówiąc - mniej cenne, gdy system zabezpieczenia był właściwy, poza zwykłą kłódką - aden. Nie muszę dodawać, że wielokrotnie trzeba było zakładać nowe kłódki. Sądząc o okolicznych urwisach za punkt honoru uważały penetrację starej, tajemniczej wieży. Już po utworzeniu muzeum okazało się, że ubytki eksponatów są znaczne. Część z nich zniknęła, a część została na tyle zniszczona, że nie sposób było wpisać ich do inwentarza. Przez wiele lat udało się wiele eksponatów uzupełnić, co nie było bardzo skomplikowanym zadaniem, bo teren, z którego je zbierano obejmował niewielkie terytorium na wschód i południe od Bytowa. Tam bowiem przetrwało sporo gospodarstw w rejonach Kaszubów. Możliwe, że swoistą linię demarkacyjną między ludnością kaszubską a niemiecką (a raczej między „małą” a „wielką” własnością ziemską w rejonach niemieckich właściwie), była linia kolejowa Miastko-Bytów-Lębork. Linia ta od 1945 roku nie istnieje;

pozostały jednak nasypy i w wi kszo ci zniszczone wiadukty, ale do dzisiaj przebieg tej linii jest nadal widoczny.

Kolejnym miejscem składowania eksponatów, a dotyczyło to głównie tkanin, w tym i haftów, były pomieszczenia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bytowie; teoretycznie najlepiej strze one. Zdarzało si jednak, e wypadło nagle zrobi jaki prezent dla wa nej osoby i znane s wypadki korzystania z najnowszych haftów prosto „spod igły”, bo zapewne niczym starym nie mo na było usatysfakcjonowa dostojnego go cia. Pó niej oczywi cie zbiór uzupełniano. Mo na wi c przyj , e wszystkie stare, u ywane hafty pozostały nienaruszone.

Po utworzeniu muzeum nadał kontynuowali my zakupy haftów, ale poza szczególnymi wypadkami (o tym potem) były to ju hafty wł czenie nowe, wykonywane według wzorów zatwierdzonych przez „Cepeli ”, głównie dla zagranicznego, niemieckiego odbiorcy. Przy zakupach pomagały nam nieco jarmarki bytowskie, na które zje d ały hafciarki z innych o rodków zajmuj cych si haftem. Były to zakupy nadzwyczaj skromne, nie dysponowali my wi kszymi sumami pieni dzy. Niew tpliwie wielkim przełomem było wł czenie naszego muzeum do organizacji Konkursu Współczesnej Sztuki Ludowej Kaszub . Poza wspaniał ofert - mogli my wybiera z ok. 300 haftów - był pretekst, by kupowa hafty z terenów do odległych od Bytowa, jak Tuchola, Gda sk, Chojnice, Człuchów. Nadto korzystny był równie bud et naszej placówki, wi c mogli my wybiera obiekty najlepsze z najlepszych, bo tylko takie były oferowane na konkurs.

Tyle tytułem wst pu. Teraz nale ałoby scharakteryzowa posiadane kolekcje .

W grupie haftów najstarszych trudno by było doszuka si haftów o motywach kaszubskich. Dominuj tu haftowane makatki znane z terenów całej Polski, zawieszane w kuchniach, k cikach sanitarnych, nad łó kami; zazwyczaj haftowane niebiesk nici , przedstawiały wyobra enia figuralne i sentencje typu: *"Kto rano wstaje temu pan Bóg daje"*, albo zabawniejsze, *"Bo e spu oczy swoje na lo e moje"*. Jedyнным przykładem wczesnego haftu, w którym mo na by było doszuka si motywów kaszubskich jest kapa na kielich mszalny, pochodzi ca z Ugoszczy. Haft jest na niej cieniowany i

1 Mowa o konkursach organizowanych przy współdziałaniu urz dów wojewódzkich w Bydgoszczy, Gda sku i Słupsku w latach: 1985, 1988, 1991, 1994, 1997. Zob. Kaszubska Sztuka Ludowa, /informator/, Bydgoszcz 1998. - przyp. red.

wykonany jedwabną nicią. Nie udało się nam zakupić dawnych haftów wykonanych na czarnym aksamicie, z motywami barwnych kwiatów. Takie dwa hafty, a raczej haftowane obrazy, były w „dworcu” Styp-Rekowskich w Płotowie. Udało się natomiast zakupić z tego domu jeden z najstarszych tego typu obiektów w naszych zbiorach, pochodzący z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych; haftowany sukienką z drobnymi motywami roślinnymi na rękawach. Wykonana ona została na imprezę organizowaną przez Związek Polaków w Niemczech, prawdopodobnie na dożynki. Haft jest bardzo skromny, a kolorystyka odbiega od przyjętego siedmiobarwnego kanonu. Jako przykład starego haftu (choć muzeum dysponuje tylko kopią wykonaną w 1995 roku), podajemy obrus z Dzieńmi, wykonany przez służącą dla potrzeb bogatego domu, wyhaftowany prawdopodobnie w 1929 roku. Obrus ten został później wywieziony do Niemiec, a po wielu latach rozpadając się ze staroci tkanin przywiózł do Polski syn właściciela majątku w celu wykonania kopii. Jedną z hafciarek wykonała dwie identyczne kopie, z których jedną zakupiło muzeum. W zbiorach posiadamy również stary czepiec; także i w nim występuje niewiele motywów kaszubskich.

Reasumując trzeba stwierdzić, że haft kaszubski, tak popularyzowany we Wdzydziejach w okresie międzywojennym, szerzej nie był znany. Gospodynie domowe, które zajmowały się haftowaniem, czerpały wzory z czasopism dla kobiet, np. które nosiły na makaty i zawieszki do rękawiczek sentencje, przysłowia lub powiedzonka dotyczące czystości i gospodarności. Generalnie hafty te nie odbiegały od niemieckich wzorów zarówno w treści, jak i kolorystyce, i formie. Sytuacja na tym polu zmieniła się znacznie w okresie powojennym. Nawrót do folkloru propagowany przez państwo oraz rozwój „Cepelii”, spowodował tworzenie się wielu zespołów - tak folklorystycznych jak i hafciarskich. „Cepelia” jednak propagowała własne wzory, oparte na tradycyjnych, opracowane przez komisję. Hafciarki, zazwyczaj już po wstępnej nauce haftowania, otrzymywały gotowe wzorniki. W przypadku Bytowa organizatorem zespołów hafciarskich była pani Czykowska i pani Pałubicka. Określony zespół otrzymywał konkretne zamówienie na wykonanie jakiejś ilości haftów; dostarczano wzorniki, mulinę i płótno. Rolą koordynatora było skopiowanie na płótnie wzorów, wydzielenie nici i odbiór prac od hafciarek. Wszystkie te prace praktycznie wykonywano anonimowo. Zaletą zespołów hafciarskich była możliwość dodatkowego zarobku. Wartość wykonanej pracy liczonej według wartości oddanych haftów. Działo to na zasadzie pracy nakładczej, chałupnictwa. Kobiety mogły w ten sposób wypracować sobie rent czy emeryturę, miały podstawy do

wiadczce lekarskich i zni ek na leki. Przy ogólnym braku w sklepach płótna i nici istotny był fakt, e zazwyczaj przydziały tych surowców na wykonanie zamówienia były wi ksze ni praktycznie zu yto. Z nadwy ek mo na było wykona nast pne hafty i sprzeda je prywatnie, co przynosiło dodatkowe dochody. Szczególnie korzystna okazywała si sprzeda prac obcokrajowcom, szczególnie z Niemiec. Dla nich wyrób był stosunkowo tani, a czarnorynkowy kurs marki zapewniał nadzwyczajne zyski.

Trudno ci „Cepelii” w ko cu lat osiemdziesi tych spowodowały rozpad zespołów hafciarskich. Hafciarki zostały pozbawione przydziałów nici i płótna. Zostały, jak to si mówi, „na lodzie”. Stan ten nie trwał zbyt długo, ale efekt był taki, e ka da z nich zacz ła pracowa na własny u ytek i na własn r k szukała zbytu dla swoich wyrobów. Kłopoty ze zdobyciem wła ciwych kolorów nici zbiegły si z renesansem haftu typu Richelieu, st d wi kszo z kobiet zarzuciła tradycyjne hafty. Hafty Richelieu miały i t zalet , e nawet niewielka forma (serwetka, chusteczka, czy kołnierzyk), znajdowała szybko nabywc , poniewa cena produktu była stosunkowo niewielka w porównaniu do du ych obrusów, makat czy zasłon.

Osobn grup haftów z rodowodem przedwojennym, stanowi hafty przywiezione przez osadników zasiedlaj cych te tereny po wojnie. Dotyczy to głównie od wi tnych strojów ludowych. Nie były one na tym terenie u ywane ani na co dzie , ani od wi ta. Le ały w skrzyniach i czekały na „lepsze czasy”, b d c dla przesiedlonych rodzin pami tk , wspomnieniem młodo ci i opuszczonych ziem wschodnich. Jedynym wła ciwie zagro eniem dla ich przetrwania była tradycja chowania nieboszczyków w strojach - znamy kilka takich wypadków. Trudno było w ogóle na te tematy z przesiedle cami rozmawia . Jeszcze trzydzie ci lat po wojnie byli oni nieufni wobec „obcych”. Kiedy , przy zakupie pi knych strojów za znacz sum , chcieli my si dowiedzie z jakiej miejscowoci została wysiedlona ich wła cicielka, i to nie z ciekawoci ale z obowi zku wpisania danych do dokumentacji pochodzenia przedmiotów. Niestety, osoba ta nie chciała nic o sobie powiedzie i musieli my zrezygnowa z docieka , gdy kobieta gotowa była zabra wszystko z powrotem, nie doprowadziwszy transakcji do ko ca. I tak doszło w naszym muzeum do paradoksu, e placówka ilustruj ca „ ycie Kaszubów” nie miała ani jednego stroju kaszubskiego - ani m skiego, ani kobiecego - a dysponowali my kilkunastoma strojami wschodnimi. Obecnie ta sytuacja nieco si poprawiła, gdy w zbiorach posiadamy ju kilka kaszubskich strojów kobiecych; s to, jak łatwo przewidzie , stroje współcze nie wykonane „według wszystkich mo liwych kanonów”.

Następnie grup haftów stanowi (również przywiezione na ten teren) hafty Richelieu zakupione przez nasze muzeum wraz z innymi eksponatami, a wykonane w Baranowiczach (dzisiejsza Białoruż). O zakupie tym zdecydowało ich mistrzowskie wykonanie.

Niewątpliwie największą grup haftów stanowi hafty pozyskane z konkursów na współczesną sztukę ludową Kaszub. Przy ich gromadzeniu kierowali my się zasadą uzupełniania wszystkich „szkół” - odmian haftu kaszubskiego, w tym również najnowszej - haftu borowiackiego, robiącego ostatnio tak furor.

Ograniczenie wydatków muzeum na inne cele pozwoliło powiększyć znacznie nasze zbiory haftów. W rezultacie obecnie bez uszczuplania stałej ekspozycji możemy prezentować zbiory współczesnej sztuki ludowej (i to nie tylko samych haftów) w innym muzeum na wystawie czasowej. Mamy nadzieję, że przy okazji organizowania następnych konkursów będziemy mieli możliwość powiększenia zbiorów, gdy oferowane na konkursy prace są zazwyczaj szczególnie pięknie i dokładnie wykonane. Niestety, w ostatnich latach widzimy regres sztuki ludowej w najbliższej okolicy. Starsi twórcy będą umierali, będą też zaprzestali pracować. Brak następców dziwi, ponieważ na naszych terenach jest duży procent bezrobotnych, a praca hafciarek daje przecież okazję do uzyskania znacznych dochodów. Byłoby więc wspaniale, gdyby hafciarki wykonywały swoje prace „do szuflady”, czekając na korzystny sezon turystyczny. Prace te jednak nie reprezentują tak wysokiego poziomu wykonawstwa, jak zgłaszane na konkursy. My ze swojej strony (tzn. pracownicy muzeum), posiadając już znaczną kolekcję haftów, możemy wybierać tylko te najlepsze. Dodaliśmy również - najdroższe, gdy uznane i nagradzane hafciarki dyktują na swoje wyroby coraz wyższe ceny. Po kolejnej edycji konkursu w roku 1994 już wielu prac musieliśmy zrezygnować, gdy dano sumy kilkakrotnie niższe niż przewyższające ceny, które dotychczas płaciliśmy za porównywalne wyroby.

Piotr Cielecki

Janusz Kopydłowski

Powołanie i organizacja muzeum

Początki muzealnictwa na ziemi bytowskiej sięgają okresu międzywojennego. Wiadomo ci o działalności istniejącego w Bytowie Heimatsmuseum, jednak bardzo skromnej. Siedzibą muzeum była najprawdopodobniej kamienica przy Lauenburgstrasse (dzisiaj ulica Sikorskiego). Zbiory muzeum musiały być do pokolenia, jeżeli spis zabytków z byłego Heimatsmuseum sporządzony w 1946 roku zawierał 1142 pozycje eksponatów geologicznych, archeologicznych i etnograficznych. Zbiory muzealne przechowywano czasowo w siedzibie



Interesujący przykład zainteresowania kaszubszczyzn. Ludowy wystrój w trzech pomieszczeniach biurowych. Bytów, lata 30-te naszego wieku - fot. archiwum muzeum.

starostwa bytowskiego, z myślą utworzenia w przyszłości muzeum w zamku bytowskim. W sierpniu 1946 roku Urząd Wojewódzki w Szczecinie nakazał staroście przygotowanie zabytków do transportu i wysłanie ich koleją do Szczecina. Zabytki miał przejeżdżać dział prehistoryczny ówczesnego Muzeum Miejskiego w Szczecinie. Ze względu na możliwość uszkodzenia kruchych zabytków archeologicznych zrezygnowano z transportu kolejowego, a eksponaty zapakowane w piaski przewieziono do Szczecina transportem samochodowym dopiero 18 października 1947 roku. Dziś znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie.

Idea odtworzenia w Bytowie muzeum o charakterze regionalnym narodziła się w drugiej połowie lat 50-tych w kręgach miejscowej inteligencji i działaczy społecznych skupionych w Zrzeszeniu Kaszubskim i Towarzystwie Rozwoju Ziem Zachodnich. Powołana w 1957 roku komisja ds. odbudowy i renowacji zamku bytowskiego wysunęła koncepcję zagospodarowania tej zabytkowej budowli przez placówki kulturalno-oświatowe, w tym i muzeum regionalne. Społeczne inicjatywy wspierane przez badaczy tej części Kaszub znalazły zrozumienie ówczesnych władz powiatowych w 1962 roku, kiedy rozpoczęto na bytowszczyźnie systematyczne badania etnograficzne, w trakcie których pozyskano znaczny ilość zabytków.

W dniu 22 listopada 1962 roku z inicjatywy Stanisława Kaweckiego, kierownika Wydziału Kultury Powiatowej Rady Narodowej i dra Ryszarda Kukiera, adiunkta Katedry Etnografii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, zorganizowano konferencję poświęconą sprawie utworzenia w przyszłości placówki muzealnej w Bytowie. W trakcie tego spotkania powołano Społeczny Komitet Organizacyjny Muzeum na czele z Janem Mazurkiem, Przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej. W skład komitetu weszli, m.in. wspomniany już Stanisław Kaweckie, Marian Sikora - kierownik Muzeum Miejskiego w Koszalinie, Hubert Kreft prezes Powiatowego Komitetu ZSL i dr Ryszard Kukier, któremu powierzono prowadzenie badań terenowych w celu zlokalizowania i pozyskania cenniejszych zabytków kultury materialnej i duchowej z terenu ziemi bytowskiej.

Zgromadzone w trakcie penetracji terenowych eksponaty miały stać się w przyszłości zaczątkiem kolekcji etnograficznej i artystyczno-historycznej muzeum regionalnego. W drodze zakupów, darów i przekazów Komitet Organizacyjny zgromadził w latach 1962 - 1971 około 1640 muzealiów. Było to możliwe dzięki społecznemu zaangażowaniu nauczycieli i młodzieży szkół wiejskich oraz miejscowych działaczy kaszubskich takich jak, Kazimiera Styp-Rekowska z Płotowa, czy Stanisław Szreder z Kłoczna.



Wojewódzki Zjazd Społecznych Opiekunów Zabytków, Bytów 1972 r. Uhonorowanie doktora Ryszarda Kukiera, współtwórcy i organizatora bytowskiego muzeum - fot Archiwum muzeum.

Wspai ciem finansowym zakupów muzealiów były dotacje przeznaczone na ten cel przez Wydział Kultury P.P.R.N w Bytowie oraz rodki przekazane przez Wydział Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie. W ramach programu upowszechniania wiedzy o regionie i w celu promocji akcji gromadzenia zabytków przygotowano ze zbiorów Społecznego Komitetu Organizacyjnego du wystaw czasow pt. „Kultura ludowa Kaszubów Bytowskich”. Zorganizowan wystaw zaprezentowano w 1969 roku w pomieszczeniach Powiatowego Domu Kultury w Bytowie.

W zebranej kolekcji zdecydowan wi kszo stanowiły zabytki kultury materialnej Kaszubów. Były to m.in. narz dzia rolnicze, wyposa enie i wyroby warsztatów rzemie lnicznych, sprz ty gospodarstw domowych i elementy wystroju wn trz mieszkalnych, narz dzia i sprz ty tkackie, rybackie, pszczelarskie oraz przedmioty codziennego u ytku. Na siedzib przyszlego muzeum wybrano najstarsz budowl zamku bytowskiego, poło ony przy północnym murze kurtynowym Dom Zakonny.

Muzeum Zachodnio-Kaszubskie w Bytowie powołano z dniem 1 stycznia 1972 roku Uchwał Nr 62/Z18/71 Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bytowie z dnia 8 czerwca 1971 roku. T sam uchwał nadano zatwierdzony przez Ministra Kultury i Sztuki, statut muzeum, w którym okre lono m.in. nazw , siedzib , teren działania, zadania i struktur powołanej placówki.

Na kierownika muzeum powołano magistrą Piotra Cieleckiego, który obj ł stanowisko z dniem 1 stycznia 1972 roku. Piotr Cielecki przed



Bytowski rzeźbiarz Czesław Marczak montuje wykonany przez siebie tablicę bytowskiego muzeum - fot. archiwum muzeum

przejeżdżając do Bytowa pracował od 1 lipca 1970 roku w Muzeum Narodowym w Poznaniu na stanowisku asystenta muzealnego.

Powołanie muzeum było ukoronowaniem wieloletnich starań i zabiegów miejscowych społeczników i bytowskich władz powiatowych. Idea ta znalazła pełne zrozumienie zarówno członków Prezydium Powiatowej Rady Narodowej jak i kierownictwa Wydziału Kultury. Szczególną rolę w powstaniu muzeum odegrał doktor Ryszard Kukier oraz Stanisław Kawecki, kierownik Wydziału Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bytowie do 1968 roku i jego następcą Jan Tyborczyk. Na przyspieszenie prac związanych z powołaniem muzeum bytowskiego duży wpływ miało osobiste zaangażowanie kierownika Wydziału Kultury P.P.R.N w Bytowie, Jana Tyborczyka. Z jego inicjatywy podjęte zostały na początku lat 70-tych prace związane z utworzeniem we wsi Sominy zagrody skansenowskiej. Zgodnie z pierwotną koncepcją na zagrodę

skansenowsk miały składa si cztery wytypowane obiekty: chałupa mieszkalna, chata owczarza, chlew i stodoła. Planowana zagroda miała w przyszło ci sta si oddziałem Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie.

W1973 roku szczeci ski oddział P.P.P.K.Z. przekazał inwestorowi Wydziałowi Kultury P.P.R.N w Bytowie, wyremontowany XIX w. chlew jako pierwszy element zagrody. Prace remontowe przy pochodz cej z przełomu XVIII/XIX w. chacie owczarza zako czono w 1975 roku. Niestety, był to ostatni obiekt w planowanej zagrodzie skansenowskiej. Po likwidacji powiatów nie udało si nigdy zrealizowa pierwotnej koncepcji utworzenia we wsi Sominy kompletnej zagrody skansenowskiej. Na przeszkodzie realizacji zamierzenia stan ła m.in. słabo finansowa i kadrowa muzeum oraz brak dobrej woli decydentów.

Powołanemu muzeum przyznano, do czasu uko czenia remontu skrzydła północnego zamku, tymczasow siedzib w pomieszczeniach ostatniej kondygnacji Baszty Prochowej. Pomieszczenia baszty zostały wcze niej prowizorycznie zaadoptowane na biura kierownictwa budowy zamku oraz biura muzeum. W tym czasie trwały prowadzone od kilku lat przez szczeci ski oddział P.P.P.K.Z. prace adaptacyjno-remontowe wschodniego skrzydła zamku. Muzeum do pa dziernika 1972 roku funkcjonowało przy jednoosobowej obsadzie, dopiero w ostatnim kwartale



Północne skrzydło bytowskiego zamku, siedziba Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego - fot. archiwum muzeum.

roku zatrudniono Ew Łukowicz w charakterze pracownika administracyjnego.

Z chwil powołania muzeum przejęto dwa magazyny zbiorów zlokalizowane w Szkole Podstawowej w Kłucinie i wiecej w pokoju cielej w Bytowie. Pierwszoplanowym zadaniem placówki było przejście i zinventaryzowanie liczącej blisko 1640 obiektów kolekcji etnograficznej zgromadzonej przez Społeczny Komitet Organizacyjny. Identyfikacja i inwentaryzacja zbiorów trwały przez okres kilku lat. Od początku powołania placówki kierownik Piotr Cielecki zaczął gromadzić zbiory działu etnograficznego i artystyczno-historycznego. Jeszcze w 1972 roku zostały wykonane przez kierownika muzeum zestawy kolorowych przejrzyści do wykładów na temat:

1. Historii zamku bytowskiego
2. Budownictwa ludowego w powiecie bytowskim
3. Zbiorów Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego

Organizowane od początku działalności prelekcje i oprowadzanie zorganizowanych grup turystycznych po dostępnym częściach zamku służyły głównie promocji zabytku jako przyszłej siedziby muzeum.

W 1973 roku muzeum podjęło działalność wystawienniczą w gminnych pomieszczeniach Powiatowego Domu Kultury, gdzie zorganizowano trzy wystawy czasowe. W ramach obchodów Tygodnia Kultury Polskiej w NRD muzeum bytowskie zorganizowało w Templinie wystawę z własnych zbiorów poświęconą kaszubskiej sztuce ludowej.

Sytuacja lokalowa placówki zmieniła się w 1974 roku, kiedy to oddano do użytku skrzydło wschodnie zamku bytowskiego. Całe skrzydło, na które składały się trzy budynki: Dom Wdów, Wieża i Bramna, Dom Słowy przeznaczono na siedzibę Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Na potrzeby muzeum udało się wygospodarować pomieszczenia poddasza Domu Wdów, przeznaczone docelowo na magazyny biblioteczne, o łącznej powierzchni ok. 170 m². Z trzech otrzymanych sal, dwie przeznaczono na cele administracyjno-biurowe, a jedną o pow. 113 m² na salę wystawową. Posiadanie własnej sali wystawowej umożliwiło muzeum wyjście z własnych ofert wystawienniczych na zewnątrz, co przyczyniło się do zwiększenia zainteresowania zbiorami muzealnymi, dziejami zamku i historią ziemi bytowskiej. W ramach promocji zarówno wstąpiło do muzeum jak i obsługa ruchu turystycznego były a do 1992 roku bezpłatne. Według szacunkowych danych w 1974 roku wystawy prezentowane w muzeum obejrzało ponad 14000 zwiedzających.

Na koniec 1974 roku w księgach muzealnych zarejestrowanych było 1899 zabytków z tego 1873 w dziale etnograficznym i 26 w dziale



Magazyn zbiorów muzealnych, stan sprzed remontu dachu Domu Zakonnego - fot. archiwum muzeum.

artystyczno-historycznym. Księgozbiór biblioteki muzealnej liczy! 281 woluminów.

W 1974 roku zabezpieczono wszystkie muzealia drewniane preparatami owado- i grzybobójczymi i udało się dzięki pomocy finansowej Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Koszalinie zlecić P.P.P.K.Z. w Poznaniu konserwację XVIII-wiecznej szafy gdańskiej.

Od sierpnia 1974 roku zatrudniono w muzeum Krystyn Duchcik na etacie pracownika obsługi. Nie udało się jednak zatrudnić poszukiwanego od dawna etnografa. W 1975 roku nastąpiły zmiany w podziale administracyjnym kraju połączone z likwidacją powiatów i utworzeniem nowych województw. Teren byłego powiatu włoczyńskiego został do nowego utworzonego województwa śląskiego. Muzeum w Bytowie wraz z innymi placówkami z terenu nowego województwa przeszło pod bezpośredni nadzór wojewody śląskiego. Prowadzone z różnym natężeniem prace

adaptacyjno-remontowe na zamku koncentrowały się w latach 1975-1976 głównie na skrzydle południowym, przeznaczonym na potrzeby hotelu i restauracji.

W 1975 roku przekazano do użytku muzeum prowizoryczny magazyn zbiorów zlokalizowany na poddaszu Domu Zakonnego. Otrzymane pomieszczenia magazynowe o łącznej powierzchni 367 m² pozwoliły na przeniesienie zbiorów przechowywanych dotychczas w oddalonym o kilkanaście kilometrów Kłęczynie. W 1976 roku muzeum otrzymało cenny dar w postaci znacznej liczby dokumentów. Należały one do rodziny Styp-Rekowskich z Płotowa, słynącej z aktywnej działalności w Związku Polaków w Niemczech, organizacji działającej na tych terenach w okresie międzywojennym. Wśród 85 otrzymanych dokumentów były m.in. listy obozowe z okresu okupacji hitlerowskiej, fotografie, kartki pocztowe, druki ulotne, książki i inne pamiątki rodzinne. W tym roku zapadła też decyzja o zakupie archiwum negatywów miejscowego fotografika Jana Piekowskiego. Zakupy negatywów dokumentujących całokształt życia społecznego, gospodarczego i politycznego na terenie powiatu



Wernisa wystawy portretów Karoliny Szyman-Piórkowskiej. Dyrektor muzeum Piotr Cielecki w towarzystwie żony Marii i bytowskiej plastyczki Krystyny Stun y - fot. archiwum muzeum.

bytowskiego rozło one zostały na kilka lat. Ogółem udało si zakupi kolekcj negatywów liczc ok. 30000 klatek zdj ciowych.

W1976 roku zatrudniony został historyk Janusz Kopydlowski, tym samym personel muzeum wzrósł do czterech osób. Zorganizowane w tym roku wystawy muzealne obejrzało ponad 21000 zwiedzaj cych. W ród zwiedzaj cych przewa ała młodzie w wieku szkolnym przebywaj ca w okresie wakacyjnym na terenie ziemi bytowskiej na licznych koloniach i obozach harcerskich.

W1977 roku muzeum podj ło współprac ze słupskim Biurem Wystaw Artystycznych. Dzi ki temu poszerzeniu uległa oferta wystawiennicza muzeum i mo liwa stała si prezentacja w Bytowie dorobku wybitnych artystów plastyków. W ramach popularyzacji wiedzy o mie cie i regionie pracownicy muzeum prowadzili przy współpracy ze Słupskim Przedsi biorstwem Turystycznym „Przymorze” odczyty adresowane głównie do młodzie y szkolnej przebywaj cej na obozach harcerskich i koloniach na terenie miasta i regionu. Prelekcje i odczyty na temat historii ziemi bytowskiej, dziejów zamku, zbiorów muzealnych były kontynuowane z powodzeniem w latach nast pnych. Szacunkowa frekwencja w muzeum wynosiła ponad 20000 osób.

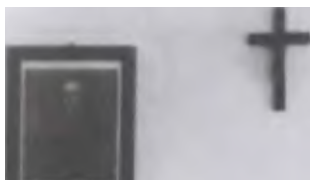
Rok 1978 nie przyniósł adnych zmian organizacyjnych i lokalowych w muzeum. Przedtł aj cy si remont południowego i północnego skrzydła zamku uniemo liwił utworzenie tak potrzebnej pracowni



Lekcja muzealna dla dzieci przedszkolnych w dawnej siedzibie muzeum w Domu Wdów - fot. archiwum muzeum.

konserwatorskiej. Muzeum nadal gromadziło zabytki i literaturę fachową do biblioteki muzealnej, kupowało negatywy, organizowało wystawy czasowe i obsługiwało ruch turystyczny. W 1978 roku zapadła decyzja utworzenia Muzeum Szkoły Polskiej w Płotowie - nowego oddziału Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie. Na siedzibę Muzeum Szkoły Polskiej wybrano wyremontowany po pożarze budynek Szkoły Podstawowej w Płotowie. Otwarcie muzeum w dniu 3 października 1979 roku poprzedziła sesja naukowa pt. „50 lat szkolnictwa polskiego na Ziemi Bytowskiej”. Podczas sesji zorganizowanej na zamku bytowskim wygłoszono siedem referatów autorstwa historyków pomorskich zajmujących się dziejami najnowszymi. Po zakończeniu konferencji i części artystycznej w wykonaniu bytowskich zespołów folklorystycznych, nowopowstałe placówki otwarto uroczysto w Płotowie z udziałem władz wojewódzkich i miejskich. Scenariusz ekspozycji płotowskiej przygotowali: Piotr Cielecki - dyrektor muzeum w Bytowie i Zygmunt Gralikowski - kustosz Muzeum Pomorza Rodkowego w Słupsku. Projekt ekspozycji i aranżację wystawy powierzone artystce - plastyczce Karolinie Szyman Piórkowskiej, a wykonanie zdjęć Janowi Piekowskiemu.

Wielki wkład w organizację muzeum płotowskiego wniosła Władysława Knosała ze Styp-Rekowskich z Płotowa, która po śmierci swojej siostry Kazimiery, przejęła rodzinne zbiory tej wielce dla polski ci



B

Kaszub zaszła onej rodziny. Pani Władysława Knosała służyła nam cenną radą i fachową pomocą, a na potrzeby Muzeum Szkoły Polskiej w Płotowie przekazała rodzinne pamiątki i dokumenty z okresu działalności Związku Polaków w Niemczech.

W latach 1980-1981 sytuacja lokalowa i kadrowa muzeum nie uległa żadnej zmianie. Muzeum nadal pozostawało w stadium organizacyjnym, a przedłużający się remont skrzydła muzealnego uniemożliwiał przygotowania do organizacji specjalistycznych pracowni konserwatorskich. Nadziej na szybszy postęp prac w skrzydle północnym było założenie w 1980 roku remontu skrzydła południowego zamku z przeznaczeniem na hotel i restaurację SPT „Przymorze”.

W 1982 roku decyzją wojewody słupskiego odwołano dotychczasowego dyrektora muzeum Piotra Cieleckiego. Pełniący obowiązki dyrektora Janusz Kopydłowski zatrudnił ponownie w muzeum odwołanego Piotra Cieleckiego. Rok 1982 ze względu na zmiany personalne i ogólne trudności gospodarcze należał bez wątpienia do najtrudniejszych w dotychczasowej działalności muzeum.

W połowie 1983 roku wykonawca remontu zamku P.P.P.K.Z. Gdańsk przekazał na potrzeby muzeum zaadaptowane pomieszczenia Baszty Prochowej. W wyremontowanych pomieszczeniach o łącznej powierzchni około 480 m² zlokalizowane zostały biura, pokoje gościnne, zaplecze socjalne, pracownie specjalistyczne oraz biblioteka. Przejście przez muzeum Baszty Prochowej dawało możliwość utworzenia pracowni stolarsko-konserwatorskiej, bez której przygotowanie zbiorów do przyszłej stałej ekspozycji etnograficznej nie byłoby możliwe. Kierownictwo pracowni objął przyuczony renowator Czesław Ywicki. Organizacja i wyposażenie pracowni konserwatorskiej oraz stały wzrost zatrudnienia stały się najważniejszymi zadaniami muzeum. Systematycznie w miarę możliwości finansowych powiększane były muzealne kolekcje i specjalistyczny księgozbiór. Na dzień 31 grudnia 1983 roku w księgach muzealnych zarejestrowane były 2673 zabytki. W okresie luty-maj 1983 roku przeprowadzono na podstawie decyzji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Słupsku pełną inwentaryzację zbiorów. W trakcie spisu z natury wydzielona została grupa eksponatów, których stan zachowania budził największe zastrzeżenie. Członkowie muzealiów po ocenie komisji konserwatorskiej została spisana ze stanu muzeum.

Kolejne lata nie przyniosły żadnych zmian w warunkach lokalowych muzeum. Przedłużający się remont Domu Zakonnego uniemożliwiał podjęcie szerszej działalności wystawienniczej. Organizowane wystawy

czasowe były prezentowane w 2 salkach poddasza Domu Wdów o łącznej powierzchni ok. 150 m²

Powoli, systematycznie rosło zatrudnienie w placówce. W 1985 roku udało się zatrudnić poszukiwanego od dawna etnografa. Od 5 listopada 1984 roku prac w muzeum podjął Andrzej Chwaliński, absolwent etnografii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. W 1986 roku zatrudniono na stałe pracujących dotychczas czasowo rzemieślników-stolarzy, a jesienią tego roku zatrudniono na 1/2 etatu księgową muzeum. W dniu 31 grudnia 1986 roku w muzeum zatrudnionych było 10 pracowników etatowych w tym 3 pracowników merytorycznych, 3 renowatorów, 3 pracowników administracji i obsługi oraz księgową. W trosce o dalszy rozwój placówki i zatrudnienie niezbędnych fachowców Wojewódzki Konserwator Zabytków w Słupsku wystąpił z 1987 roku z inicjatywą przejęcia przez muzeum zabytkowego budynku dawnej pocztowni przy ulicy Wojska Polskiego w Bytowie. Z tego mieszkania mieszkalnej remontowanego budynku zamierzano wygospodarować parę mieszkań dla przyszłych pracowników muzeum, których należało przetransportować do miasta z ośrodków uniwersyteckich. Po paru latach remontu wobec braku możliwości zatrudnienia w takiej liczbie fachowców muzeum otrzymało do dyspozycji jedynie 3 mieszkania. W latach 1988-1989 kontynuowane były z przerwami prace adaptacyjno-remontowe północnego skrzydła zamku. Prowadzone prace nie miały żadnego wpływu na poprawę warunków lokalowych muzeum. Działalność muzealnej pracowni stolarsko-konserwatorskiej podporządkowana była przygotowaniu zbiorów do stałej ekspozycji etnograficznej na parterze Domu Zakonnego. Muzeum organizowało różnorodne wystawy czasowe, gromadziło muzealia i zbiory biblioteczne oraz prowadziło obsługę ruchu turystycznego. Na dzień 31 grudnia 1989 roku w Księdze Wpływu Muzealiów zarejestrowanych było 3001 zabytków, a w inwentarzu bibliotecznym 1527 tomów druków zwartych i czasopism. W końcu 1989 roku w muzeum i oddziałach (Sominy, Płotowo) zatrudnionych było 12 osób, w tym 7 pracowników działających podstawowo (3 merytorycznych, 3 renowatorów, 1 przewodnik muzealny i 5 administracji i obsługi).

Pod koniec 1991 roku zakończony został remont Baszty Młyńskiej i Domu Zakonnego. Wspomniane budowle wraz z użytkowanymi przez muzeum Basztami Prochowymi weszły w skład muzealnego zespołu zamkowego. W wyremontowanych pomieszczeniach zamkowych do dyspozycji muzeum oddano 15 sal wystawowych o łącznej powierzchni ok. 900 m². Po przejęciu wspomnianych pomieszczeń przystąpiono do przygotowania stałej ekspozycji etnograficznej, stałej wystawy zbiorów artystyczno-historycznych oraz aranżacji wystaw czasowych. W przygotowaniach do otwarcia muzeum korzystaliśmy z pomocy



**Kaszebska checz - lipiec 1988 - marzec 1989 -
fragment wystawy etnograficznej w dawnej siedzibie
muzeum - fot. archiwum muzeum.**

zaprzyja nionego Muzeum Pomorza rodkowego w Słupsku. Inauguracja działalno ci muzeum w nowej siedzibie miała miejsce 10 kwietnia 1992 roku. Po ponad 20 latach od chwili powołania Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego placówka uzyskała mo liwo pełnej realizacji zada statutowych. W lad za przeprowadzk do nowych pomieszcze nie poszło niestety wzmocnienie kadrowe instytucji. Brakowało szczególnie pracowników obsługi do opieki i dozoru ekspozycji muzealnych Od chwili przeprowadzki muzeum do nowej siedziby wprowadzono płatne bilety wst pu. W latach 1990-1994 muzeum zakupiło 717 muzealiów w tym znacz n ilo wytworów artystów ludowych z terenu Kaszub w celu powi ksenia kolekcji współczesnej sztuki ludowej.

Na dzie 31 grudnia 1994 roku w Ksi dze Wpływu Muzealiów zarejestrowanych było 3795 zabytków, a w inwentarzu bibliotecznym 1094 woluminy. W ramach przygotowa do 650-tej rocznicy otrzymania przez Bytów praw miejskich zostały zamówione portrety ksi t pomorskich - Gryfitów, w których zarz dzie blisko dwa wieki pozostawała ziemia bytowska.



Inauguracja działalności muzeum w nowej siedzibie - kwiecień 1992 r. z udziałem cenionych bytowskich hafciarek: Marii Kucharskiej (siedzi) i genowefy Pałubickiej - fot. archiwum muzeum.

W latach 1990-1994 muzealne zbiory artystyczne wzbogaciły się o 16 portretów władców pomorskich, które trafiły na stałą ekspozycję artystyczno - historyczną. Wydarzeniem, które mogło mieć istotny wpływ na losy muzeum i zamku bytowskiego był pożar, do którego doszło 16 lutego 1994 roku. Ogień zaprząsł na skutek nieuczynnej instalacji kominowej strawił więźby dachowe i pokrycie Baszty Prochowej. Dzięki sprawnym akcjom gaśniczym nie doszło do rozprzestrzenienia się pożaru na przyległe budynki Domu Zakonnego i Domu Wdów. Dzięki ofiarnej pracy pracowników muzeum i szybko podjętej ewakuacji udało się uratować od zniszczenia księgozbiór muzealny, zabytki etnograficzne i dokumentację naukową. Rozpoczęte bezpośrednio po pożarze prace remontowo-budowlane zostały zakończone w początkach kwietnia 1994 roku. Całkowita likwidacja skutków pożaru oraz szybka odbudowa zniszczonej części budynku pomocy władz samorządowych Bytowa i osobistemu zaangażowaniu wojewody śląskiego. W 1995 roku muzeum wyposażone zostało w instalację systemu sygnalizacji pożaru wraz z centralą, która jest nadzorowana przez 24 godziny na dobę. Jesienią 1995 roku zlikwidowany został magazyn muzealiów w wieży po kościele w Katarzyni, a zbiory przeniesiono do magazynu głównego na poddasze Domu Zakonnego. We wrześniu 1996 roku Maciej Kwiekiewicz zatrudniony został na stanowisko asystenta w dziale etnograficznym. Zatrudnienie drugiego etnografa umożliwiło faktyczne wyodrębnienie dwóch podstawowych działów w



Zniszczona po arem poła dachowa Baszty Prochowej zamku - luty 1994 r. - fot. archiwum muzeum.

muzeum. Stanowisko kierownika działu etnograficznego objął, pracujący w muzeum od kwietnia 1991 roku, etnograf Tomasz Siemski, dział artystyczno-historyczny - historyk Piotr Cielecki. Jesienią 1996 roku powołano pierwszy Radę Muzealną muzeum bytowskiego, której przewodnictwem powierzono prof. dr hab. Józefowi Borzyszkowskiemu z Gdańska.

W latach 1995-1996, Muzeum Zachodnio-Kaszubskie w Bytowie zakupiło ogółem 497 muzealiów. Szczególnemu wzbogaceniu uległa kolekcja współczesnej sztuki ludowej, gromadzona drogą zakupów od twórców kaszubskich biorących udział w międzynarodowych konkursach twórczości ludowej. Na dzień 31 grudnia 1996 roku w księgach muzealnych zarejestrowane były 4304 muzealia. W latach 1995-1996 muzeum zorganizowało w siedzibie własnej 23 różnorodnych wystaw czasowych, które ogółem obejrzało ponad 32500 zwiedzających. W 1995 roku przystąpiono do realizacji stałej ekspozycji broni i uzbrojenia. Na stale uzupełnianej ekspozycji w Baszcie Młyńskiej znalazły się kopie broni i uzbrojenia z okresu XIV - XVI wieku.



Dawna broń i uzbrojenie - fragment stałej ekspozycji militariów w Baszcie Młyńskiej - fot. archiwum muzeum.

Na dzień 31 grudnia 1996 roku w muzeum zatrudnionych było 13 osób w tym 4 pracowników merytorycznych. W styczniu 1997 roku Muzeum Zachodnio-Kaszubskie w Bytowie obchodziło jubileusz 25-lecia działalności.



Jubileusz 25-lecia Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie, styczeń 1997 r. wręczenia i gratulacje od władz samorządowych - fot. archiwum muzeum.



**Wystawa malarstwa Tadeusza Drozdowskiego, stycze - kwieciec 1997 r.
Fragment ekspozycji przygotowanej z okazji jubileuszu 25-lecia muzeum - fot.
archiwum muzeum**

Zorganizowanym przez muzeum uroczysto ciom jubileuszowym towarzyszyły: otwarcie wystawy malarstwa Tadeusza Drozdowskiego i koncert kameralny.

W marcu 1997 roku muzeum podpisało z władzami samorz dowymi umow o warunkach u ytkowania dotychczasowej siedziby do roku 2000. W tym czasie muzeum było instytucj o charakterze wojewódzkim, a zamek od kilku lat stanowi własno miasta. W imieniu władz samorz dowych nad u ytkowaniem cało ci obiektu czuwa Zarz d Kompleksu zamkowego. Jesieni 1997 roku zostało utworzone w muzeum stanowisko pracy dla osoby niepełnosprawnej po podpisaniu stosownej umowy z Wojewódzkim O rodkiem ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Słupsku. Muzeum zatrudniło kierowc i zakupiło samochód słu bowy Lublin II. Cz rodków na zakup pojazdu i zatrudnienie kierowcy wyasygnował Wojewódzki Urz d Pracy w Słupsku.

W 1999 roku zgodnie z umow o warunkach u yczenia muzeum skrzydła północnego zamku przeprowadzono całkowity remont połaci dachowej Domu Zakonnego. W kosztach remontu partycypowały Muzeum Zachodnio-Kaszubskie i Zarz d Kompleksu Zamkowego.

W 1998 roku muzeum zorganizowało w siedzibie własnej 14 ró notematycznych wystaw czasowych i wspólnie z Muzeum Okr gowym w Sieradzu przygotowało wystaw pt. „Diabły i anioły w pracach twórców ludowych Muchy i Chełmowskiego”, która w okresie 5 listopad - 6



Wernisa wystawy fotograficznej pt. „650-lecie Bytowa w obiektywie Heinza Nehrunga”. Autor w towarzystwie tłumaczki Katarzyny Dziekanowski j - fot. archiwum muzeum.

grudzie 1998 roku była prezentowana w Słowe skim Muzeum Etnograficznym w Ljublanie. Zorganizowane w 1998 roku wystawy czasowe obejrzało w siedzibie muzeum ponad 24300 go ci. Na koniec 1998 roku zarejestrowanych było w ksi gach muzealnych 4449 zabytków, a ksi gozbior naukowy biblioteki muzealnej liczył 2593 pozycje



Wernisa wystawy malarstwa Soni Zengel - marzec 1998 r. Autorka w towarzystwie swojego mistrza i nauczyciela profesora Kazimierza ramkiewicza - fot. archiwum muzeum.

inwentarzowe. Wi kszo zbiorów byia opracowana na kartach katalogu naukowego i zaopatrzona w dokumentacj fotograficzn . Od 1 stycznia 1999 roku Muzeum Zachodnio-Kaszubskie przeszło pod zarz d Urz du Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego z siedzib w Gda sku. W 1999 roku muzeum zorganizowało w siedzibie własnej 13 wystaw czasowych i przygotowało wystaw kaszubskiej sztuki ludowej, która w okresie 18.10. - 28.11. 1999 była prezentowana w Jurbarkas na Litwie. W 1999 roku zako czono realizacj stałej wystawy historyczno-konserwatorskiej po wi conej dziejom zamku bytowskiego i historii jego odbudowy. Przygotowane i zorganizowane w muzeum wystawy obejrzało około 26000 osób.

Aktualnie Muzeum Zachodnio-Kaszubskie współpracuje z kilkunastoma krajowymi muzeami, w tym szczególnie z muzeami pomorskimi: Gda ska, Gdyni, Słupska, Torunia, L borka i Człuchowa oraz Kaszubskim Parkiem Etnograficznym we Wdzydzach Kiszewskich. Współpraca owocuje zarówno wymian do wiadczce , jak i wzajemnym wspieraniem si przy organizacji ró notematycznych wystaw czasowych. Od szeregu lat muzeum posiada kontakty z katedrami etnografii i antropologii kulturowej Uniwersytetów w Łodzi i Poznaniu. Pracownicy muzeum realizuj swoje własne autorskie programy badawcze, gromadz i



Tkaniny artystyczne Barbary Hulanickiej, wystawa czascwa lipiec - sierpie 1998 r. Fragment ekspozycji - fot archiwum muzeum.

opracowuj zbiory, organizuj wystawy, bior aktywny udział w sympozjach i konferencjach naukowych, przygotowuj do druku wydawnictwa muzealne, konserwuj zabytki oraz pełni rol przewodników po ekspozycjach i zamku bytowskim. W muzeum, oprócz biecej obsługi ruchu turystycznego, realizowane s lekcje muzealne prowadzone przez Barbar Hapke, do wiadzonego pracownika Działu Artystyczno-Historycznego. Od kilku lat muzeum jest współorganizatorem odbywaj cych si co miesi c zamkowych koncertów kameralnych, gospodarzem mi dzynarodowych spotka artystów „Zamek Wyobra ni” oraz inicjatorem i współorganizatorem wielu konkursów, przegl dów artystycznych oraz spotka autorskich i konferencji naukowych. W realizacji własnych zada muzeum współpracuje z władzami samorz dowymi, o wiatowymi, instytucjami zajmuj cymi si upowszechnianiem kultury, organizacjami regionalnymi, zwi zkami twórczymi oraz fundacjami i stowarzyszeniami o charakterze kulturalno-o wiatowym.

Dział Artystyczno-Historyczny

W zbiorach Społecznego Komitetu Organizacyjnego znalazły się jedynie nieliczne zabytki, które stały się zaczątkiem kolekcji artystyczno-historycznej muzeum.

Wśród zebranych dokumentów były m.in. kronika szkoły z Budowa z lat 1912-1936, kronika szkolna z Radosza z lat 1900-1943 oraz listy wyborcze do niemieckich ciał ustawodawczych różnych szczebli z 1928 roku. Zbiory Działu Artystyczno-Historycznego były początkowo gromadzone głównie drogą darów i przekazów. W październiku 1972 roku Dyrekcja Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Bytowie przekazała do muzeum szafę gdańską z drugiej połowy XVIII wieku, pochodzącą z wyposażenia pałacu w Gostkowie. W 1974 roku na zlecenie Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie Pracownia Konserwacji Mebli Zabytkowych w Poznaniu przeprowadziła generalną konserwację wspomnianej szafy, z uzupełnieniem brakujących elementów konstrukcyjnych i detali ozdobnych. Dwudrzwiowa szafa, wykonana w 1773 roku w pracowni gdańszanina



Stała ekspozycja artystyczno-historyczna, fragment wystawy - fot. archiwum muzeum.

Johanna Christiana Augerera, do dzi jest jednym z najcenniejszych zabytków kultury materialnej w muzeum. W ród mebli zgromadzonych w dziale na uwag zasługuj równie : szafa dwudrzwiowa z 1731 roku oraz bogato intarsjowana szafa jednodrzwiowa z XVIII wieku. W zbiorach muzeum znajduj si ponadto dwa komplety mebli z przełomu XIX/XX wieku, kredens renesansowy z mosi nymi medalionami z ko ca XIX wieku oraz sekretarzyk, skrzynie i ławy z okresu XVIII-XIX wieku. Z innych zabytków zgromadzonych w dziale na szczególń uwag zasługuj jedyne zachowane elementy dawnego wystroju wn trza ko ciółka w. Jerzego. Do najcenniejszych w zbiorach muzeum elementów wyposa enia ko ciółka nale y chrzcielnica, datowana przez Gerarda Bronischa na 1720 rok. Prowadzone w latach 1988-1990 prace konserwatorskie pozwalaj z du ym prawdopodobie stwem przesun dat powstania chrzcielnicy na drug połow XVII wieku.

Innym cennym zachowanym zabytkiem jest ława kolatorska z przełomu XVII/XVIII wieku z portretami trzech ewangelistów (Łukasza, Mateusza i Marka). Z dawnego wystroju wn trza ko ciółka w. Jerzego zachowały si równie dwa epitafia drewniane, jedno z 1685 roku, drugie z 1730 roku. Wszystkie wymienione zabytki zostały poddane zabiegom konserwatorskim w gda skim oddziale Pracowni Konserwacji Zabytków. Obecnie s prezentowane na stałej ekspozycji artystyczno-historycznej. Z dawnego bogatego wystroju wn trza ko ciółka w zbiorach muzeum znajduj si równie fragmenty snycerskich detali ozdobnych. W zbiorach Działu Artystyczno-Historycznego znajduje si równie kilkana cie rze b zakupionych od prywatnych wła cicieli i w salonach DESY. Do najcenniejszych w kolekcji nale y rze ba grupowa przedstawiaj ca posta w. Anny z dzieci tkiem Jezus oraz Mari i Józefem. Rze ba ta datowana na pierwsz połow XVII wieku posiada na odwrocie daty kolejnych renowacji przeprowadzonych wiatach 1670, 1725, 1809, 1899, 1934. Ze wzgl du na zły stan zachowania poddana została zabiegom konserwatorskim w latach 1988-1990 w gda skim oddziale PKZ. Na XVII wiek datowana jest tak e rze ba w. Wojciecha. W zbiorach działu znajduj si równie barokowe rze by apostołów i kilka rze b datowanych na XIX wiek, pochodz cych najprawdopodobniej z wiejskich ko ciółków. W ród kilku starodruków stanowi cych własno muzeum do najcenniejszych nale y ksi ka pt. „Ordynacja ko cielna w pa stwie pomorskim” z 1563 roku. Druga cz tomu zawiera zbiór rytualnych modlitw wraz z opisem ceremonii ko cielnych i pie ni z 1569 roku. Dwie cz ci składowe oprawione s w skór z tłoczonym herbem ksi stwa pomorskiego (superekslibris biblioteki ksi cej) oraz herbem wi zany

(e skim) brandenbursko-pomorskim. Nie wykluczone, i starodruk mógł nale e do ony ksi cia Barnima XII, Anny Marii - córki Jana Jerzego elektora brandenburskiego i Sabiny brandenburskiej, pani na Ansbach. Innym cennym zabytkiem jest „Biblia” z 1690 roku w tłumaczeniu i przekładzie Marcina Lutra. Zbiór ksi g Starego i Nowego Testamentu jest zaopatrzone w okładki drewniane oblo one tłoczony skór . Inne starodruki ze zbiorów muzealnych po wi cone s równie tematyce religijnej i pochodz z pó niejszego okresu.

Najliczniejszy zwart kolekcj w zbiorach działu stanowi pami tki i dokumenty zwi zane z działalno ci Zwi zku Polaków w Niemczech i represjami, które z tego tytułu dotkn ły rodzin Styp-Rekowskich z Płotowa. W ród dokumentów i pami tek s m.in. zdj cia rodzinne, kartki wi teczne, odznaki, sztandar koła płotowskiego ZPwN, opaski organizacyjne, dokumenty zwi zkowe, listy i kartki pocztowe członków rodziny Styp-Rekowskich, pisane z obozów w Sachsenhausen, Dachau, Neuengamme i Ravensbrück. Wszystkie wspomniane dokumenty i pami tki w liczbie 85 sztuk zostały подарowane do zbiorów muzeum przez rodzin Styp-Rekowskich z Płotowa. Znaczna ich cz jest prezentowana od 1979 roku na ekspozycji stałej w Muzeum Szkoły Polskiej w Płotowie. W zbiorach działu znajduj si równie nieliczne dokumenty i akta miejskie z XIX-XX wieku oraz kilkadziesi t dawnych kart pocztowych z widokami Bytowa i najbli szych okolic z pierwszej połowy XX w.

Na zbiory kartograficzne działu składa si 5 map i atlas szkolny z 1869 roku. Najstarsz w zbiorach jest mapa Pomorza z połowy XVIII wieku, wydana w Pary u przez Roberta de Vaugonday. Z połowy XIX wieku pochodzi niewielka mapa rejencji koszali skiej. Ciekawostk w zbiorach jest niemiecka mapa powiatu bytowskiego z okresu mi dzywojennego. Na map naniesiono przetłumaczone na j zyk rosyjski nazwy poszczególnych miejscowoci oraz na przyklejonych karteczkach polskie ich odpowiedniki. Mapa ta była prawdopodobnie u ytkowana w okresie powojennym przez radzieckie władze wojskowe i polsk administracj powiatu.

Dział Artystyczno-Historyczny posiada równie skromn kolekcj wyrobów konwisarskich. W zbiorach znajduj si m.in. cynowe naczynia z drugiej połowy XIX wieku oraz pocz tków XX wieku, a w ród nich dzbanuszki, talerze, półmiski i kubki. Do najcenniejszych wyrobów konwisarskich nale bez w tpienia dwa cynowe wieczniki z 1613 roku pochodz ce z warsztatu Izajasza Schachta oraz wiecznik mosi ny datowany na 1591 rok, b d cy prawdopodobnie niegdyna wyposa eniu ko ciółka w. Jerzego w Bytowie.

W ród 32 numizmatów w zbiorach działu s m.in. medale okoliczno ciowe, medale z serii królewskiej wydane przez Komisj

Numizmatyczn Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego oraz odznaki honorowe i tłoki piecz tne. W ród zgromadzonych zabytków na szczególn uwag zasługuje mosi ny tłok piecz tny z herbem Bytowa i napisem łaci skim „SCIVITATIS BVTOVIE”. Tłok z dat renowacji 1853 r. stanowi niew tpliwie replik znanej tylko z odcisku piecz ci miasta Bytowa z XIV wieku.

W zbiorach muzeum znajduje si te 5 notgeldów, papierowych pieni dzy zast pczych, emitowanych przez bytowski bank miejski w pocz tkach XX wieku.

Zbiory militariów licz 57 pozycji inwentarzowych. Kolekcja broni i uzbrojenia obejmuje autentyczne egzemplarze białej broni oraz kopie zakupione do celów ekspozycyjnych. W ród oryginalnych militariów znajduj si m.in. polskie i pruskie szpady, pałasze, szable, bagnety i hełmy z okresu XIX-XX wieku. Drug cz kolekcji tworz współczesne kopie militariów z okresu od redniowiecza po XVIII wiek. W ród tego typu militariów s : hełmy rycerskie, tarcze, misiuarki, szyszaki, napier niki, miecze dwur czne, miecze jednor czne, pałasze, topory, sztylety, korbacze, nadziaki i halabardy. Ozdob kolekcji kopii jest kompletna zbroja rycerska z okresu pó nego redniowiecza. Kopie broni i uzbrojenia s prezentowane na stałej ekspozycji muzealnej w Baszcie Prochowej zamku.

W 1993 roku zbiory działu wzbogaciły si o 54 zabytki archeologiczne pozyskane w trakcie bada archeologiczno-architektonicznych prowadzonych na zamku przez dr. Antoniego Pawłowskiego. W trakcie prac wykopaliskowych w obr bie dziedzica zamkowego znalezione zostały m.in. fragmenty naczy ceramicznych i kaflí piecowych oraz fragmenty wyrobów ze szkła. Zachowały si równie gwo dzie elazne, elementy uzbrojenia, uprz y ko skich oraz fragmenty kluczy elaznych i rygli drzwiowych. Niewielkie fragmenty zachowanych zabytków archeologicznych uniemo liwiáj chocia by cz ciow rekonstrukcj naczy , kaflí i wyrobów szklanych z epoki. Trudno ci w datowaniu poszczególnych elementów i obecny stan zabytków uniemo liwiáj przygotowanie stałej ekspozycji archeologicznej po wi conej dawnym mieszka com zamku bytowskiego.

Dział Artystyczno-Historyczny posiada w swoich zbiorach 40 grafik, pastelí i obrazów olejnych współcze nie tworz cych artystów oraz 16 portretów ksi t zachodniopomorskich wykonanych przez współpracuj c z muzeum artystk -plastyczk Karolin Szyman-Piórkowsk . Kolekcja portretów ksi t pomorskich - Gryfitów jest eksponowana na stałej wystawie muzealnej.



Skarbonka z kościoła p.w. w. Katarzyny w Bytowie, fragment stałej ekspozycji artystyczno -historycznej - fot. archiwum muzeum.

W zbiorach działu znajduje się również wiele cennych pojedynczych zabytków, wśród których godne uwagi są: ława skrzyniowa z oparciem z XIX wieku zdobiona rzeźbionymi płycinami sprzed 1600 roku oraz drewniana skarbonka skrzyniowa z okuciami żelaznymi z dawnego kościoła katolickiego w Katarzynie z 1726 roku.

Zbiory Działu Artystyczno-Historycznego są stosunkowo skromne. Stanowi około 10% zgromadzonych w muzeum zabytków i liczą sobie około 500 eksponatów.

Dział Etnograficzny

W latach 1972-1996 dział: Etnograficzny i Historyczno-Artystyczny funkcjonowały w ramach jednej obsady kadrowej. Polityka zakupów i wszelkie sprawy merytoryczne prowadzone były wspólnie. Istniały jednak od początku wydzielone kolekcje eksponatów przypisanych do każdego z działów. We wrześniu 1996 roku zbiory etnograficzne i historyczno-artystyczne otrzymały osobną opiekę. Było to możliwe dzięki wzmocnieniu placówki poprzez zatrudnienie nowego etnografa. Odtąd prowadzona jest własna polityka zakupów muzealiów i realizowane własne zadania określone w statucie z dnia 25 sierpnia 1992 roku, nadającym placówce status instytucji o charakterze naukowo-badawczym. Do jej podstawowych zadań należą gromadzenie i opracowanie, przechowywanie, konserwacja i udostępnianie dóbr kultury w zakresie etnografii, historii i sztuki, a także prowadzenie działalności wystawienniczej, naukowo-badawczej i popularyzatorsko-oświatowej.

Obowiązki statutowe w przypadku działu etnograficznego sprowadzają się do następujących działań :

- zakupy muzealiów etnograficznych

Polityka zakupów muzealiów w początkowym okresie istnienia muzeum zmierzała ku gromadzeniu zabytków dziedzictwa kulturowego Kaszubów Bytowskich. W miarę upływu lat i powiększania się ilości eksponatów, pozyskiwanie zbiorów zaczęło przybierać formy bardziej ukierunkowane - obecnie o tym jeszcze mowa w dalszej części tekstu. Obecnie ograniczymy się do działalności zbierczej.

Muzealia etnograficzne pozyskiwane są podczas organizowanych specjalnie w tym celu penetracji terenowych. Dokonuje się wówczas wyboru i oceny celowości zakupu wybranych przedmiotów do muzeum, oczywiście po uprzednim wyrażeniu chęci sprzedaży lub darowania obiektu przez jego właściciela. Dotyczy to zarówno zabytków kultury materialnej, jak i wytworów współczesnej sztuki nieprofesjonalnej. Przyjmowane są także oferty sprzedaży ciekawych przedmiotów składane przez osoby indywidualne. Ten ostatni sposób stwarza możliwość nabycia muzealiów, które byłyby po dane w zbiorach, ale „dotarcie” do nich podczas penetracji terenowych nie zawsze jest możliwe. Obiekty

wytypowane do zakupu ocenia Komisja Zakupu Muzealiów składająca się z pracowników muzeum, która stwierdza celowość zakupu (lub jej brak), a także ustosunkowuje się do proponowanej ceny sprzedaży. Po tych uzgodnieniach następuje zakup i wpisanie przedmiotu do Księgi Wpływu Muzealiów.

Obecnie główne kierunki zakupów muzealiów zmierzają ku gromadzeniu współczesnej sztuki nieprofesjonalnej, unikatowych obiektów dawnej kultury materialnej i gromadzeniu wybranych obiektów inwentarza kultury materialnej ostatniego 30-lecia.

- opracowanie zbiorów na kartach katalogu naukowego

Kiedy zakupiony lub pozyskany w inny sposób obiekt, np. poprzez darowiznę, posiada swoją dokumentację wykonaną na karcie katalogu naukowego. Karta zawiera takie informacje jak: opis i fotografie ułatwiający identyfikację danego eksponatu, dane na temat pochodzenia, miejsca oraz daty jego wykonania.

- penetracje terenowe

Obok zakupów muzealiów prowadzona jest w terenie działalność polegająca na gromadzeniu dokumentacji i informacji stanowiących podstawę do tworzenia baz danych na określony temat. Rejestruje się zjawiska folklorystyczne i przejawy kultury symbolicznej, m.in. zanikające techniki zawodowe, np. proces produkcji tabakierki, wyrób korzennych plecionek, prace biarskie czy obrzędy doroczne, wykorzystując takie techniki jak: fotografia i zapis video. Wyjazdy terenowe organizowane w celach penetracyjnych ze względu na swój odkrywczy charakter przynoszą wiele ciekawych i często nowych danych o kulturze, którą się obserwuje i dokumentuje. Informacje zdobyte w ten sposób są "pierwszym" źródłem wiedzy o lokalnej społeczności.

Gromadzona jest i ledzona lokalna prasa, druki ulotne, broszury i inne tego typu materiały, będące przejawem zinstytucjonalizowanej działalności regionalnej. Traktujemy je w taki sam sposób jak źródła tzw. terenowe (wywiad, rozmowa). Jest to doskonały materiał do badań folklorystyczno-etnograficznych. Jednym z zadań działu jest dokumentowanie nieprofesjonalnej twórczości plastycznej i opieka nad twórcami na naszym terenie, ale także poza Ziemią Bytowską. Wszelkie materiały terenowe i gromadzone przez wiele lat informacje są obecnie sukcesywnie systematyzowane i przygotowywane do utworzenia

dokumentacji komputerowej, znacznie ułatwiającej korzystanie z tych cennych dóbr. Sprawowany jest nadzór merytoryczny nad muzejskim skansenem w Sominach. Z chwilą powołania muzeum pojawiła się koncepcja utworzenia w tej wsi oddziału muzealnego, gdzie bezpośrednio nad jeziorem miał stanąć skansen budownictwa ludowego. Wiele eksponatów gromadzonych było właśnie z myślą, aby wyposażony w urządzenia mieszkalne i gospodarskie w przyszłym skansenie. W 1996 r. budynki (chaty owczarza z około XVIII w. oraz chlew z początku XIX wieku z podcieniem szczytowym) przejął Urząd Gminy w Studzienicach. Do utworzenia skansenu nie doszło przede wszystkim z braku odpowiednich środków finansowych, ale nie tylko. Otóż, teren na którym posadowiony był chlew i chata owczarza okazały się zbyt małe, aby można było stawiać na nim dalsze budynki. W związku z tym powstała następująca koncepcja utworzenia skansenu w Płotowie, który wchodziłby w skład zabytkowego zespołu wraz z istniejącym tam Muzeum Szkoły Polskiej i gospodarstwem rodziny Styp-Rekowskich z zabytkowym drewnianym dworkiem. Usytuowanie wszystkich tych obiektów było bardzo korzystne, ponieważ dworek Styp-Rekowskich i Muzeum Szkoły Polskiej były położone bardzo blisko siebie, a przyszły skansen można byłoby założyć w ich bezpośrednim sąsiedztwie. Niestety, również i tych planów nie udało się zrealizować. Dworek Styp-Rekowskich w latach osiemdziesiątych został rozebrany po uprzednim wykonaniu pełnej dokumentacji architektonicznej pozwalającej na dokładnego odbudowę.

- działalność wydawnicza i wystawiennicza

Własna działalność wydawnicza muzeum ograniczona jest skromnymi możliwościami finansowymi. Po otwarciu muzeum w nowej siedzibie w 1992 roku, wydawano także dorazowo do większych wystaw broszury informacyjne w takiej formie graficznej i o takiej objętości, na jaką pozwalały fundusze placówki.

Do roku 1996 wystawy organizowane przez muzeum były przygotowywane przez jedną kadrę według wspólnych planów dla całego muzeum. Oddzielenie działów spowodowało konsekwencje w postaci własnej polityki wystawienniczej dla każdego z nich. Działania na najbliższe lata, jeżeli chodzi o etnografię, wytyczają cztery podstawowe kierunki: po pierwsze, organizowane będą wystawy o charakterze dydaktycznym np. prezentujące sztukę lub kulturę innego niż Kaszuby regionu; po drugie, przygotowywane będą ekspozycje odautorskie, czyli takie, w których przesłanie i idea zawarta w ekspozycji pochodzi bezpośrednio



Szopki bo onarodzeniowe, fragment wystawy uzasowej - fot. archiwum muzeum.

Pj : fNf

Wystawa „Diabły istoty demonicznych przestrzeni”, fragment ekspozycji - fot. archiwum muzeum.

od autora scenariusza czy autora całej wystawy - zakładamy bowiem, że ekspozycja muzealna może być traktowana jako dzieło sztuki; po trzecie, baliśmy się zabiegali o jak największe propagowanie własnego muzeum w kraju i za granicę poprzez organizowanie wystaw z własnych zbiorów w bliźniaczych placówkach poza Bytowie; po czwarte, jesteśmy otwarci na potrzeby naszej społeczności i zamierzamy prezentować dokonania rodzimych twórców i kolekcjonerów.

ZBIORY

Dział Etnograficzny liczy obecnie ponad 3990 jednostek inwentarzowych wpisanych do Księgi Wpływu Muzealiów (stan z końca 1999 roku). Trzon zbiorów stanowi zabytki kultury materialnej. Są to eksponaty pozyskane przez Społeczny Komitet Organizacyjny Muzeum, powołany do życia w listopadzie 1962 r. Po 10 letnim okresie działalności komitetu (1962-1972) pod kierunkiem dra Ryszarda Kukiera z Uniwersytetu w Toruniu, jego członkowie zgromadzili 1640 obiektów. Obok zabytków pozyskanych przez Komitet do 1972 r. i wpisanych do Księgi Wpływu Muzealiów, znalazło się też 145 obiektów zakupionych już przez ówczesnego dyrektora placówki mgra Piotra Cieleckiego w latach 1972-1973. W końcu 1973 roku odnotowano w Księdze Wpływu Muzealiów 1805 wpisów. Z tego do działu etnograficznego przypisane były 1773 eksponaty (uwzględniając zbiory Komitetu i zakupy dokonane przez Piotra Cieleckiego).

Głównym zadaniem muzeum w pierwszych latach istnienia było opracowywanie i identyfikacja rozproszonych zabytków zgromadzonych przez Komitet. Magazyny muzealne mieściły się bowiem początkowo w szkole podstawowej w Kłęczynie i w wieży pokoju celnego w Bytowie. Eksponaty posiadały często mało precyzyjne metryki utrudniające prace przy ich opracowaniu, ponadto przechowywanie ich w różnych miejscach oddziaływało niekorzystnie na stan zachowania i komplikowało konserwację oraz należyte zabezpieczenie. Wszystkie eksponaty znalazły się w magazynie muzealnym dopiero w 1996 roku z chwilą przejścia wieży pokoju celnego przez władze miasta. Wcześniej sukcesywnie zwożono muzealia ze składnicy w Kłęczynie i umieszczano je w nadal remontowanych pomieszczeniach Domu Zakonnego.

Zakupy nowych obiektów w początkowym okresie były niewielkie. Koncentrowano się głównie na sporządzaniu kart katalogu naukowego do eksponatów zgromadzonych do tej pory. Intensywne prace

konserwatorsko-dokumentacyjne nad zbiorami trwały do końca 1979 roku.

Zbiory etnograficzne obejmują grupy narzędzi i sprzętów dokumentujących stan kultury materialnej południowo-zachodniej części Kaszub, od rolnictwa poprzez zajęcia pozarolnicze, rzemiosła i przedmioty codziennego użytku domowego. Utrwalają najbardziej charakterystyczne i wyróżniające cechy kultury materialnej tej części Kaszub, wynikające z charakteru pogranicza etniczno-kulturowego. Są wśród nich także zbiory sztuki dawnej, bardzo zresztą nieliczne. Można tu wymienić rzeźby sakralne: w. Jana Nepomucena z dworku Styp-Rekowskich w Plotowie, Matki Boskiej Niepokalanej z Tuchomka, Sw. Barbary z Kłoczna, Chrystusa Ukrzyżowanego z Bożej Młeki w Nowym Kłocznie; kute krzyże nagrobne tzw. „kaszubskie” z Jasienia, Gałnic Małej i Jaworów. Pierwszymi nabytkami etnograficznymi sztuki współczesnej były rzeźby zakupione w latach siedemdziesiątych od twórców ludowych prezentujących się na jarmarkach folklorystycznych w Bytowie. W latach 1972-74 zakupiono około 50 rzeźb twórców z Ziemi Bytowskiej i z poza niej, takich autorów jak: Jan Brzeski z Nowych Hut, Henryk Lepak z Bytowa, Adam Zwolakiewicz z Kościerzyny, Kazimierz Kostka z Jarosławca, Andrzej Arendt z Wejherowa, Izajasz Rzepa z Redy, Władysław Lica z Wdzydz Tucholskich, Włodzimierz Niewgłowski z Kościerzyny.

Niewielka ilość twórców nieprofesjonalnych na bytowski nie spowodowała konieczności rozszerzenia działalności muzeum poza tę część Kaszub. Zawanie pola zainteresowania tylko do naszego terenu, uzasadnione, jeżeli chodzi o dokumentowanie inwentarza tradycyjnej kultury materialnej, byłoby zabiegiem sztucznym, jeżeli chodzi o sztukę współczesną, rozwijającą się przecież w skali całego regionu, a nie w izolacji ograniczonej ramami powiatu. Następnie lata charakteryzowało stopniowe powiększanie kolekcji sztuki i jednocześnie zmniejszanie się zakupów obiektów tradycyjnej kultury materialnej. Tymi ostatnimi zbiorami muzealne były już w dużym stopniu nasycone, wystarczającymi do dokumentowania poszczególnych dziedzin życia. Nie było zatem potrzeby mnożenia takich samych eksponatów. Działalność w tym względzie stała się bardziej selektywna. Poszukiwano obiektów rzadkich, unikatowych lub takich, których nie udało się dotychczas zakupić, a co do których było wiadomo, że na badanym terenie istniały i spełniały istotną rolę w życiu mieszkańców. Istniał też inny powód stopniowego odchodzenia od gromadzenia relikwów dawnej kultury materialnej: obiektów tych było po prostu coraz mniej, odchodziły w przeszłość i zastępowane były innymi, które miały inne funkcje; z użytkowych stawały się dekoracyjnymi

wykonywanymi na konkursy sztuki ludowej, jak np. plecionki czy foremki do masła.

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zbiory etnograficzne nadal systematycznie powiększały się. Udało się na przykład zakupić kompletne wyposażenie kuźni z Jamna, zachowany w dobrym stanie dwukomorowy miech z Pólczna, kilka skrzydeł i kufrów pochodzenia rodzimego i od ludności napływowej. Jednak największą ekspozycję eksponatów zakupiono po wielu dziesięcioletnich konkursach sztuki ludowej. Dzięki kolekcji tej jest jedyną z liczących się na Pomorzu. Posiadamy również zbiory współczesnego malarstwa na szkle, rzeźby i haftów regionalnych różnych "szkół".

Lata dziewięćdziesiąte stworzyły w pewnym sensie sytuację przełomową jeżeli chodzi o ideę gromadzenia zbiorów. Uznaliśmy, że nadszedł już taki moment, kiedy należy gromadzić przedmioty stałe zabytkami na naszych oczach, np. pralki, lodówki, kredensy, radia i telewizory z lat sześćdziesiątych. Nadal jednak gromadzimy współczesne sztuki ludowe oraz nie zaprzestajemy poszukiwania obiektów należących do inwentarza tradycyjnej kultury materialnej. Obecnie wszystkie zabytki etnograficzne są pieczołowicie chronione i restaurowane. Bezpośredni opiekę konserwatorską nad nimi sprawują pracownicy pracowni konserwatorsko-stolarskiej.

CHARAKTERYSTYKA KOLEKCJI

Cała kolekcja etnograficzna obejmuje następujące działy tematyczne: Rolnictwo i hodowla; Zajęcia pozarolnicze (rybołówstwo, pszczelarstwo, zbieractwo, łowiectwo); Rzemiosła wiejskie (kowalstwo, kołodziejstwo, ciesielstwo, stolarstwo); Tkactwo i plecionkarstwo; Wyposażenie wnętrza domowego (meble i sprzęt domowy, przedmioty codziennego użytku).

Podział zbiorów na poszczególne grupy tematyczne pokrywa się z podziałem istniejącym na ekspozycji stałej, której przygotowywanie trwało w zasadzie od chwili powołania muzeum. Powstał wówczas projekt ekspozycji w remontowanym Domu Zakonnym północnego skrzydła zamku, gdzie w przyszłości na cele wystawowe miałyby przeznaczone kilkanaście sal. Obecnie na ekspozycji stałej znajduje się ok. 20% całości zbiorów etnograficznych muzeum. Poza ekspozycję stałą istniejące kolekcje przechowywane w magazynie, udostępniane na wystawach czasowych w muzeum lub poza placówką. Do tej grupy obiektów, które nie są prezentowane na ekspozycji stałej należą zbiory sztuki (rzeźby, malarstwa

na szkłe i płótnie, haftu, wyrobów z rogu, garncarstwa oraz przedmiotów zwi zanych z kultem, jak np. obrazów religijnych) oraz inwentarz kultury materialnej obcych grup narodowych przesiedlonych na ziemi bytowsk po II wojnie wiatowej.

Zabytki kultury materialnej zgromadzone w Dziale Etnograficznym pochodz głównie z okresu przełomu XIX/XX wieku i dwudziestolecia mi dzywojennego, a po wczesne lata siedemdziesi te. Zbiory obejmuj ce ostatnie 30-lecie s systematycznie powi kszone. Zbiory sztuki ludowej, poza kilkoma pojed y czymi eksponatami sprzed II wojny wiatowej, pochodz z lat siedemdziesi tych, a w przewa ajcej cz ci s to nabytki z ostatnich kilku lat.

Rolnictwo i hodowla

Kolekcja obejmuje narz dzia i sprz ty rolno-hodowlane stosowane na ziemi bytowskiej na przestrzeni ostatnich dwóch wieków. W zbiorach znajduj si zarówno przedmioty, które bezpowrotnie wyszły z u ycia, jak i te, które spotka mo na współcze nie w ka dym niemal gospodarstwie. Do najbardziej archaicznych zaliczy nale y drewniane jarzma na krowy i jarzma podwójne na woły. Reprezentowane s tak e radia z drewnianymi odkładnicami, drewniane brony, cepy dwukapicowe, plecione baty z d bowych łubków, dłubane naczynia zasobowe na ziarno, dłubane koryta do parzenia ubitych wi , arna i młyny kaszowe.

Zaj cia pozarolnicze

Jest to grupa zaj , które nie stanowiły głównego ródła utrzymania, jak np. rzemiosła wiejskie, ale były wykonywane jako dodatkowe obok rolnictwa i hodowli zwierz t. Kolekcja obejmuje zbiór eksponatów dotycz cych rybołówstwa, pszczelarstwa, zbieractwa i łowiectwa.

W zbiorach dotycz cych rybołówstwa znajduje si ok. 20 o ci do klucia ryb wykonywanych we własnym zakresie metod chałupnicz (np. przerobione z widel) lub na zamówienie w warsztatach kowalskich. Na uwag zasługuje jedyny w zbiorach młot do głuszenia ryb, a tak e dłubanka wydobyta z jeziora Bob cino niedaleko Miastka oraz narz dzia zwi zane z zimowymi połowami pod lodem (odbywaj cymi si i współcze nie), takie jak: specjalnie skonstruowane siekiery do wyr bywania przer bli, wyci garka do sieci na płozach oraz matniowa sie ci gniona do przeci gania pod lodem. Ponadto zgromadzony jest sprz t do połowu raków łwionych w du ych ilo ciach w miejscowych jeziorach. S to przede wszystkim b benki zwane tutaj *wiancorkami*. W zbiorach znajduje si tak e jedyny egzemplarz ceramicznej lampy do wabienia

raków w postaci dzbanowatego naczynia z okrągłymi otworami na brzuco, wewnątrz którego palił się ogień.

Trzon zbiorów pszczelarskich stanowi słomiane *koszki* w różnych wielkościach i kształtach: od stożkowatych do form sześciennych. Kolekcja obejmuje 30 ułi słomianych (*koszek*) i 5 ułi domkowych, a także zbiór specjalistycznych narzędzi służących do obsługi pszczelich rojów.

W kolekcji dotyczącej zbieractwa znajdują się kosze na grzyby i jagody, wykonane z jałowcowych witek i korzeni sosnowych, grzebień do zbierania jagód oraz różnych konstrukcji narzędzi do wydobywania torfu i formy do ubijania surowca torfowego w kostki.

Łowiectwo obejmuje przede wszystkim zbiór kilku kłusowniczych łapieł elastycznych na grubego zwierza oraz kilkanastu łapeł na myszy, szczury i inne szkodniki gospodarskie. Są to w większości przedmioty własnej konstrukcji powtarzające uniwersalne, znane z innych terenów słowiańskie schematy, ale z dużym wkładem własnej inwencji, np. w jednej z łapeł na szczury, jej twórca zastosował mechanizm sprężynowy pochodzący z przekonstruowanego bagażnika rowerowego.

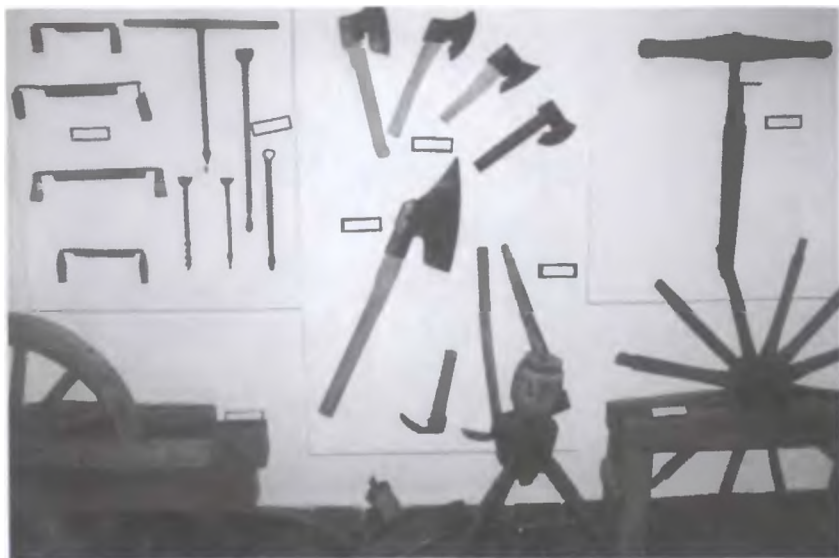
RZEMIOSŁA WIEJSKIE

Kowalstwo.

Zbiór narzędzi kowalskich obejmuje praktycznie pełne wyposażenie kuźni. Posiadamy większość narzędzi, które potrzebne były w pracy kowala. Udało się pozyskać tak bogatą kolekcję dzięki przejściu w 1992 roku wyposażenia likwidowanej kuźni w Jamnie. Uzupełnieniem zbiorów kowalskich są pojedyncze eksponaty pozyskane w innych wsiach. W zbiorach oprócz narzędzi znajdują się także półfabrykaty kowalskie oraz gotowe wyroby, np. pługi elastyczne, zawiasy i okucia do drzwi, samorobne klucze do rur, podkowy kowskie. Na szczególną uwagę zasługują dwa miechy kowalskie (jeden z nich z kompletnym osprzętem) oraz palenisko kowala-amatora posiadające drewnianą konstrukcję. Nie mniej ciekawymi zabytkami są narzędzia kowalско-weterynaryjne, wśród których wymienić można np. hak do usuwania zębów kowskich.

Kołodziejstwo.

Obejmuje niewiele narzędzi, m.in. drewniane podstawy kołodziejskie do osadzania kół, półfabrykaty kół i piast, specjalistyczne narzędzia do obróbki drewna, takie jak: wiertła, ośniki ciosły i topory.



Zabytki kultury materialnej Kaszubów - kołodziejstwo, fragment stałej ekspozycji etnograficznej - fot archiwum muzeum.

Stolarstwo.

Zbiór składa si z ró norodnych narz dzi oraz gotowych wyrobów stolarskich jak: zydle, kredensy - tobrty, skrzynie, przedmioty codziennego u ytku domowego. Jest to jedna z bogatszych kolekcji w muzeum.

Ciesielstwo.

Typowe narz dzi ciesielskie reprezentowane s zaledwie kilkoma piłami trackimi. Kolekcj uzupełniają narz dzi u ywane wspólnie przez stolarzy, cie li i bednarzy.

Bednarstwo.

Kolekcja składa si przede wszystkim z gotowych wyrobów bednarskich, takich jak: beczki, balie, wiadra, masielnice. Zbiór liczy około 50 naczy . Z ciekawszych narz dzi natomiast wymieni trzeba m.in. specjalistyczny młotek do nabijania metalowych obr czy, cyrkle i rysiki bednarskie oraz strugi do obróbki klepek.

Plecionkarstwo i tkactwo

Oprócz u ytkowych plecionek wykonywanych przez gospodarzy dla własnych potrzeb gospodarskich posiadamy współczesne wyroby wykonane przede wszystkim dla celów dekoracyjno-pami tkarskich przez



Zabytki kultury materialnej Kaszubów, tkactwo, fragment stałej ekspozycji etnograficznej - fot. archiwum muzeum.

takich twórców jak: Albert Speiser z Motarzyna, Józef Kropidłowski z Niezabyszewa, Bronisław Pobłocki z Gostomka, Anna Ostrowska z Wdzydz Tucholskich. Zbiór liczy ponad 100 wyrobów: od koszy na grzyby, jagody i ziemniaki, po różne wielkości tzw. kipy gospodarskich - płtych koszy bez pałki. Kolekcja uzupełnia plecione buty słomiane oraz wyplatane słomiane burty do szale. Jeśli chodzi o tkactwo, to należy ono do rzadkich, których obecnie nie wykonuje się na naszym terenie. Udało się jednak zgromadzić w kszosie narzędzia związane z obróbką lnu i wełny, i odtworzyć w ogólnych zarysach na wystawie stałej cały proces technologiczny od momentu zrywania lnu z pola do momentu tkania gotowych wyrobów na krosnach. Jednym ze starszych eksponatów związanych z obróbką włókna lnianego jest szczotka do czesania lnu datowana na II połowę XVII w.

WYPOSAŻENIE WNIEMIA TRZADOMOWEGO

Jest to kolekcja mebli i najróżnorodniejszych przedmiotów codziennego użytku, które zostały wydzielone z kolekcji ludowych rzemiosł jako zbiór obiektów stanowiących najbardziej charakterystyczne przedmioty wyposażenia wiejskiej chałupy. Są to nie tylko sprzęty wykonywane przez wiejskich stolarzy czy przez samych gospodarzy dla



Zabytki kultury materialnej Kaszubów, meble i sprzęty domowe, fragment stałej ekspozycji etnograficznej - fot. archiwum muzeum.

własnych porzecz, ale i wyroby fabryczne, „miejskie”, np. kufry, meble posagowe, wagi, elazka, magle w eliwnych obudowach itp. Pozostała cz kolekcji to ceramika u ytkowa, głównie z okresu mi dzywojennego: pojemniki na kasz , m k , ba ki na oliw . Posiadamy w zbiorach tak e kilka ludowych, wykonanych we własnym zakresie zabawek oraz magle skrzydniowe i r czne.

SZTUKA

Jak ju wcze niej powiedziano Dział Etnograficzny nie posiada wi kszej kolekcji zabytków sztuki dawnej. Nale y jednak podkre li , e ostatnio prowadzi si intensywne prace zmierzaj ce do zgromadzenia jak najwi kszej ilo ci religijnych obrazów, zwanych popularnie oleodrukami. Poniewa ich produkcja odbywała si seryjnie na du skal , traktowano je jako przejaw kultury popularnej, a wi c nie maj cej wiele wspólnego z modelowo rozumian „ludowo ci ”. W zwi zku z tym oleodruki nie wzbudzały wi ksze go zainteresowania w ród badaczy i, o ile znajdowały st w zbiorach muzealnych, spoczywały w zakamarkach magazynów. Dzi docenia si znaczenie tego rodzaju obrazów, które odchodz w zapomnienie wraz z fragmentem minionej rzeczywisto ci. W zbiorach Działu Etnograficznego bytowskiego muzeum znajduje si obecnie kilkadziesi t oleodruków pochodz ych sprzed II wojny wiatowej oraz nowszych z lat powojennych. Przewa aj c jednak cz kolekcji w tej grupie stanowi zbiór współczesnej sztuki ludowej Kaszub.

Malarstwo na szkle.

Zbiór liczy ponad 140 obrazów o miu autorów. Pierwszego zakupu dokonano na jesieni 1992 roku po konkursie na sztuk ludow organizowanym przez Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne w Bydgoszczy, obejmuj cym województwa: gda skie, słu pskie i bydgoskie. Było to kilka obrazów Anny Basmann z Gnie d ewa. W tym czasie dokonano te po raz pierwszy wi kszych zakupów sztuki ludowej z terenu Kaszub. Od tamtej pory ka da edycja konkursu jest dobr okazj na zwi kszanie kolekcji współczesnej sztuki ludowej, tym bardziej, e prace plastyczne gwarantuj wysoki poziom artystyczny. Najlichniesz kolekcj w zbiorach, w liczbie 50 obrazów, stanowi prace Józefa Chełmowskiego Autor znany jest od wielu lat nie tylko jako malarz na szkle, ale jako rze biarz, konstruktor i filozof. Maluje równie na płótnie. Ka dy rodzaj twórczo ci, jaki uprawia posiada pewne swoiste, oryginalne cechy, nadaj ce jego dziełom bardzo indywidualny charakter. W przypadku malarstwa na szkle stworzył on tzw. obrazy „trójwymiarowe” - malowane na dwóch lub trzech podło onych pod siebie szklanych taflach. W malarstwie Zygmunta K dzierskiego (posiadamy 9 obrazów) wida , tak zreszt jak u innych autorów, wyra ne d enie do jak najwierniejszego odtwarzania dawnego stylu kaszubskiego malarstwa na szkle, polegaj cego m.in. na podklejaniu pod szkło wyci tego z papieru głównego motywu kompozycji (najcz ciej wizerunku postaci wi tego) i domalowywaniu motywów zdobniczych dookoła. Obrazy Haliny Krajnik z Ko cierzyny, w ilo ci 34 sztuk, nawi zuj zarówno do dawnych tradycyjnych kaszubskich wzorów, jak i dotycz tematyki współczesnej. Wydaje si , e autorka upodobała sobie szczególnie posta w. Barbary, której przedstawienia cz sto pojawiaj si w jej twórczo ci. Wykonuje zarówno wi ksze obrazy jak i miniaturki z wizerunkiem wi tej, cieszc e si powodzeniem na jarmarkach. Halina Krajnik jest jedyn kobiet w ród grona twórców nieprofesjonalnych na terenie Kaszub, która zajmuje si równie rze biarstwem. Jedn z malarek starszego pokolenia mieszkaj c w Słupsku jest Wacława Po dzik. Posiadamy 5 obrazów jej autorstwa. Licznie reprezentowane jest w naszych zbiorach malarstwo Norberta Gli skiego (23 obrazy), który zajmuje si tak e rze biarstwem. Autor posiada swój własny styl polegaj cy na stosowaniu autorskich rozwi za . Nie stara si by wierny tradycyjnej technice malowania na szkle. W wielu jego obrazach me ma konturowanych elementów wypełnianych jednolit barw . Stosuje technik „malarsk ” bez wyra nego konturowania elementów kompozycji. Farb kładzie „z p dzla”, tak, e jego prace bardziej przypominaj malowane makaty lub malarstwo na płótnie. Mimo

odst pstwa od ustalonych kanonów osi gn ł artysta niepowtarzalny i oryginalny efekt artystyczny.

W naszych zbiorach znajduje si tak e niewielka kolekcja prac Alicji Serkowskiej z Kartuz, składaj ca si z pi ciu obrazów. Malarka ci gle jeszcze poszukuje własnego artystycznego wyrazu w tej dziedzinie sztuki. I ostatnie nazwisko autorki obrazów na szkle posiadanych w zbiorach: Marzena Muzolf z K sowa. Jest bez w tpienia najmłods z malarek. W 1995 roku, kiedy nabywano jej prace miała 16 lat i rozpoczęła nauk w liceum plastycznym. W twórczo ci Muzolf widoczne s wpływy Zygmunta K dzierskiego, który wprowadził j w arkana wiedzy na ten temat. Zbiór liczy sze prac.

Malarstwo na płótnie.

Zbiór malarstwa na płótnie obejmuje 30 obrazów dwóch autorów: Henryka Jachimka z Postomina i Józefa Chelmskiego z Brus. Jachimek najcz cie j maluje portrety kobiet, konie i widoki z rodzinnych stron. Kolekcja liczy 10 prac. Jego obrazy s nostalgiczne, przywołuje w nich artysta wspomnienia z dzieci stwa, ukazuje swoje (by mo e nie spełnione) marzenia.

Malarstwo Józefa Chelmskiego jest w takim samym stopniu „osobne”, oryginalne jak i cała jego twórczo . Oprócz tematyki „wiejskiej” (niwa, połów ryb, itp.) podejmuje tematyk mistyczno-filozoficzn i religijn . Wi kszo jego obrazów posiada napisy, krótkie sentencje, stanowi ce nierozdzielne z obrazem. Jego najwi kszym jak do tej pory osi gni ciem malarskim jest obraz (w naszych zbiorach) mierz cy ponad 50 m. długo ci, pt. „Panorama Apokalipsy”. Kolekcja liczy 25 obrazów i jest najwi kszym zbiorem jego prac malarskich w Polsce.

Haft

W zbiorach znajduje si kilkana cie dawnych (pocz tek XX w.) haftowanych makat obrusów i bieleńców, stanowi cych element dekoracyjny mieszkania, wykonanych przez gospodynie domowe dla własnego u ytku. Współczesne nabytki pochodz przede wszystkim od hafciarek bior cych udział w konkursach na sztuk ludow . Cało kolekcji haftów liczy ponad 200 obiektów, w tym 22 czepece i 5 kompletów kobiecych strojów kaszubskich wykonanych współcze nie przez hafciarki z Bytowa oraz o rodka chojnickiego i tucholskiego. Du y zbiór haftów oraz czepeców kaszubskich pochodzi od znanej, nie yj cej ju , bytowskiej hafciarki Genowefy Pałubickiej.



Współczesna sztuka ludowa Kaszub, wystawa pokonkursowa, fragment ekspozycji - fot. archiwum muzeum.

Rze ba.

Trzon kolekcji stanowi rze ba współczesna wykonana w ci gu ostatnich 30 lat. W zbiorach znajduje si ponad 600 prac 41 autorów pochodz cych z całego bez mała regionu Kaszub. Do liczniejszych kolekcji zaliczy nale y prace Józefa Chełmowskiego, Zygmunta K dzierskiego, Eugeniusza Michalskiego, Piotra Saksona, Romana Radzikowskiego.

Rekwizyty obrz dowe.

Brak w zbiorach rekwizytów obrz dowych, które rzeczywi cie u ywano w czasie ró norodnych wi t, poza dwiema wielkanocnymi kołatkami oraz szopk autorstwa Józefa Chełmowskiego wykonan w latach siedemdziesi tych dla grupy kol dniczej z Brus. Pozostałe eksponaty to prace współczesne, wykonane dla potrzeb muzealnych, np. maski diabła, baby, kozła, bociana, turonia i mierci oraz gwiazdy kol dnicze.

Instrumenty muzyczne.

Jest to przede wszystkim kolekcja wytworów współczesnych. Poza dwoma egzemplarzami skrzypiec i cymbałami strunowymi pozyskanymi jeszcze w latach sze dziesi tych, posiadamy: 2 bazuny, 2 egzemplarze diabelskich skrzypiec, 2 burczybasy i parłaczek -brz kadło. Instrumenty te wykonane zostały przez Jerzego Walkusza z Hopowa, Mieczysława Mielewcyzka z Kartuz, Czesława Birra z M ciszewic i Józefa Chełmowskiego z Brus. W zbiorach znajduj si te instrumenty własnego pomysłu i produkcji Józefa Chełmowskiego. S to instrumenty d te i

perkusyjne posiadaj ce nazwy nadane im przez autora, np. *muzyknos* czy *werbotrep*.

Garncarstwo.

Poza pojedynczymi wyrobami garncarskimi pochodz cymi z nieistniej cych ju na ziemi bytowskiej warsztatów ceramicznych, trzon kolekcji stanowi wyroby współczesne z warsztatu garncarskiego Neclów z Chmielna. Zbiór liczy 70 ró norodnych, glinianych naczy .

Rogarnictwo.

Kolekcja obejmuje półfabrykaty do produkcji tabakierek i gotowe wyroby w liczbie ok. 50 sztuk, takich autorów jak: Jan Treder z Gdyni, Franciszek Treder z Kartuz, Henryk Petk z Sierakowic, Rudolf Kr ki z Brodnicy Górnej. W zbiorach znajduje si tak e warsztat rogarnczy oraz misy do ucierania i sitka do przesiewania tabaki.

„PRZESIEDLE CY”

Kolekcja obejmuje bardzo ró norodne przedmioty (proweniencja niektórych nie jest pewna), pochodz ce z Polski południowo-wschodniej i dzisiejszych terenów Białorusi i Ukrainy, pozyskane od ludno ci napływowej, która została przesiedlona na ziemi bytowsk po II wojnie wiatowej. Jest to kilka ornamentowanych skrzy , przedmioty codziennego u ytku (naczynia), elementy od wi tnego ubioru kobiecego (haftowane koszule) i narz dzia do obróbki lnu (kołowrotki, cierlice), a tak e chom ta ko skie i elementy dekoracyjne wystroju wn trza domowego (oleodruki i jeden egzemplarz makaty ozdobionej malatur olejn na płótnie).

Pracownia konserwatorska

Pracownia stolarsko-konserwatorska powstała w 1983 r. w specjalnie do tego celu przeznaczonych pomieszczeniach parteru i pierwszej kondygnacji baszty prochowej. Stworzenie pracowni konserwatorskiej przy nie najlepszym stanie zachowania pozyskiwanych eksponatów było dla funkcjonowania placówki niezwykle istotne. Pracownia stopniowo z roku na rok była rozbudowywana, udoskonalana i wyposażana w niezbędne narzędzia i maszyny umożliwiającej objęcie zgromadzonych eksponatów fachową opieką konserwatorską. Wcześniej ograniczano się bowiem jedynie do zabezpieczania obiektów preparatami chroniącymi je przed destrukcyjną działalnością owadów i grzybów oraz dokonywania prostych napraw na lepiej zachowanych eksponatach w celu przygotowania ich do eksponowania na wystawach czasowych. Dziś pracownia konserwatorsko-stolarska obejmuje dwa pomieszczenia. W jednym dokonuje się konserwacji drewna, w drugim metali. Pracownia konserwacji drewna wyposażona jest w profesjonalne obrabiarki do drewna umożliwiające precyzyjną obróbkę oraz liczne pomocnicze urządzenia i narzędzia stolarskie. Pracownia metalu po wyposażeniu jej w 1984 r. w aparaturę umożliwiającą elektrochemiczne usuwanie korozji z powierzchni metalowych, wykonuje również zabiegi konserwatorskie na tego typu obiektach.

Początkowo zabiegom poddawano eksponaty wymagające natychmiastowej interwencji w celu zahamowania procesów jej niszczenia, jak również te lepiej zachowane, które przygotowywano na czasowe wystawy. Stan taki trwał do 1990 roku, kiedy to zaczęto wybierać i przygotowywać eksponaty etnograficzne do powstającej stałej wystawy, która miała w przyszłości zająć wszystkie sale parteru remontowanego północnego skrzydła zamku. Do roku 1990 pracownia konserwatorsko-stolarska przeprowadziła renowację ok. 470 eksponatów, w tym w ok. 120 konserwowanych przedmiotach dokonano zabiegów elektrochemicznego usuwania korozji z powierzchni metalowych. W latach 1990-1991 przeprowadzano renowację eksponatów etnograficznych, mających znaleźć się na wystawie stałej. W 1990 roku przeprowadzono zabiegi na 190 przedmiotach w tym 103 metalowych, a w roku następnym na 112 zabytkach z czego aż 97 wymagało zabiegów' odrdzewiania elektrochemicznego. W latach 1992-1994 dokonano renowacji jedynie siedmiu większych zabytków, gdy działalność pracowni skupiała się na

pracach związanych z przystosowaniem i udoskonaleniem sal wystawowych w wyremontowanym i przekazanym placówce Domu Zakonnym. W pracowni wykonano również niezliczone prace konserwacyjne w postaci podświetlanych składanych gablot, podwieszanych ekranów, manekinów itp. W 1994 roku znowu zwiększyła się liczba konserwacji. W roku tym zabiegom poddano 34 zabytki, wśród których 23 wymagało zastosowania metody elektrochemicznej. Do ciekawszych obiektów poddanych w tym czasie renowacji zaliczyć należy 4 drewniane kufry w tym jeden szczególnie cenny XVIII-wieczny, sygnowany i datowany na licu, posiadający dobrze zachowane metalowe kowalskie okucia i zdobienia. Dokonano tej renowacji przy drodze w miejscowości Płotowo, gdzie znajduje się oddział bytowskiego muzeum. Konserwacji poddano również olejny portret Józefa Piłsudskiego. Od roku 1995, kiedy wszystkie eksponaty zgromadzono w głównym magazynie znajdującym się w siedzibie muzeum a cała kolekcja została zabezpieczona przed szkodnikami niszczącymi drewno, rozpoczęto prace nad grupami eksponatów, gromadzonych w kategoriach tematycznych. W roku 1995 dokonano renowacji między innymi 11 mebli, szczególnie skomplikowanych zabiegów dokonano na XIX-wiecznym sekretarzyku, któremu przywrócono pierwotny wygląd: usunięto wtórnie nałożony czarny lakier odkrywając naturalny kolor mebla, drewniane płyciny drzwi biblioteczki zastąpiono tłoczonym szkłem, zrekonstruowano zwieńczenie - koronę mebla, wzmocniono całą konstrukcję i zabezpieczono powierzchnię zniszczonego drewna. W tym roku zakonserwowano 42 eksponaty w tym 20 zabytków metalowych. W 1996 roku powleczono nową warstwą wosku wszystkie drewniane eksponaty stałej wystawy etnograficznej. Dokonano również renowacji mebli na zlecenie Muzeum w Człuchowie, które nie dysponuje własną pracownią konserwatorską. W roku tym również dokonano zabiegów na 133 zabytkach, w tym w przypadku 20 eksponatów przeprowadzono zabiegi elektrochemicznego usuwania korozji. W 1997 roku odrzewiono i zabezpieczono grupę 30 eksponatów metalowych w tym liczną kolekcję dzierżoni - elaznych grzebieni do obróbki lnu, oraz lamp naftowych. Poza tym przeprowadzono renowację siedmiu drewnianych skrzydeł i kufców posiadających elazne kowalskie okucia i ozdoby. Rozpoczęto również realizację renowacji licznej kolekcji bednarskich naczyń klepkowych i tradycyjnych kaszubskich żydli z profilowanymi oparciami - zapieckami. Łącznie z innymi pojedynczymi eksponatami dokonano zabiegów na 42 obiektach. W 1998 roku poddano renowacji grupę 26 żydli, 22 bednarskich naczyń oraz wiele innych zabytków, w tym tokarni i XIX

wieczn serwantk . Ilo zabytków, która przeszła przez pracowni zamkn ła si w 1998 roku liczb 130 sztuk, przy czym grupa ok. 30 obiektów trafiła do działu konserwacji metalu. W roku nast pnym zakonserwowano 85 przedmiotów. Doko czono renowacj licznej kolekcji kołowrotków tkackich - 15 egzemplarzy oraz religijnych obrazów drukowanych z przełomu XIX i XX wieku, które były przygotowywane na ogólnopolsk wystaw tematyczn zorganizowan w bytowskim muzeum. Poza tym dokonano drobnych zabiegów przy współczesnych rze bach ludowych, które najbardziej cierpi podczas transportu na wystawy organizowane w innych placówkach. W roku 1999 poddano konserwacji 85 eksponatów, przy czym 12 z nich stanowiło zabytki metalowe. Ł cznie pracownia stolarsko-konserwatorska dokonała renowacji około 1200 zabytków, przy około 450 dokonano zabiegów elektrochemicznego usuwania korozji. Działalno pracowni stolarsko-konserwatorskiej nie ogranicza si tylko do renowacji eksponatów. Renowatorzy uczestnicz w przygotowaniu ekspozycji wykonuj c stela e projektowane do wystaw, jak równie instalacje o wietleniowo-elektryczne, dokonuj równie wszelkich zabiegów technicznych i remontowych w budynku muzeum.

Konserwacja eksponatów drewnianych ma na celu przede wszystkim zabezpieczenie ich przed złym wpływem szkodników atakuj cych drewno i powoduj cych destrukcj substancji zabytkowej oraz poprawienie ich estetyki poprzez usuni cie warstw kurzu i brudu, a tak e ewentualne odtworzenie ubytków i scalanie kolorystyczne. W przypadku w tpliwi ci wynikłych w trakcie konserwacji, wtedy gdy zachodzi konieczno rekonstrukcji cz ci eksponatu, renowatorzy konsultuj planowane zabiegi z pracownikami merytorycznymi muzeum, którzy sprawuj naukow opiek nad zbiorami. Pierwsz faz konserwacji zabytków drewnianych jest czyszczenie ich z brudu i kurzu, nast pnie dezynfekcja przy u yciu grzybo- i owadobójczego preparatu Antox. Odbywa si to poprzez nasycenie drewna preparatem i owini cie go szczelnie foliowym płaszczem, aby bez dost pu powietrza wyt pi szkodniki. Wysoce wyspecjalizowane pracownie dysponuj do tej czynno ci komorami pró niowymi. Szczególnie atrakcyjne obiekty np. meble nale y po zabiegu dezynfekcji dodatkowo oczy ci z pozostało ci preparatu, poniewa rodek Antox pozostawia nalot, który jest niepo dany przy dalszych zabiegach konserwatorskich. Ponadto w wi kszo ci przypadków mi kkie zmurszałe drewno, które uległo uszkodzeniu na skutek działania owadów i grzybów, po dezynfekcji nale y utwardzi preparatami polimetakrylanowymi, b d utwardzaczem skomponowanym na bazie ywicy epoksydowej. Je li obiekt nie wymaga dalszych zabiegów renowacyjnych, ostatni czynno ci

jest zabezpieczenie jego powierzchni pastami zawierającymi wosk pszczeli. W przypadku eksponatów malowanych farbami kryjącymi należy dokonać tzw. scalenia kolorystycznego, tzn. pokrycia dorobionych z surowego drewna „fleków” warstwą odpowiednio dobranej kolorystycznie kompozycji farb artystycznych. Zabiegu tego dokonuje się w zależności od potrzeb estetycznych eksponatu oraz założeń merytorycznych, które ze względu na zastane w stopniu zachowania zabytku problemy i w tym celu skłaniają czasami do wyraźnego zaznaczenia substancji zabytkowej przedmiotu poprzez pozostawienie łatwych do zlokalizowania uzupełnień i rekonstrukcji. Uzupełnienia i wypełnienia braków dokonuje się przy pomocy tzw. „fleków” wykonanych z tego samego gatunku drewna i precyzyjnie dopasowanych w miejsce ubytku. Dopuszczalne, aczkolwiek rzadko stosowane jest również wypełnianie ubytków kitami i masami trocinowo-klejowymi. Przedmioty metalowe odrdzewia się metodą elektrochemiczną w procesie elektrolizy. Czas owego zabiegu, w wyniku którego następuje odwarstwienie korozji od metalu, zależy od stopnia skorodowania oraz wielkości przedmiotu. Zaletą tej metody jest bardzo dokładne usunięcie korozji z jednoczesnym wygładzeniem powierzchni odrdzewionego metalu, czego nie uzyskuje się przy stosowaniu metody mechanicznej i chemicznej. Następnie przedmioty płucze się pod bieżącą wodą i przy pomocy metalowych szczotek zdejmuje odwarstwioną korozję, wydrapując jednocześnie jej ogniska. Po usunięciu wszystkich efektów korozji następuje płukanie w wodzie destylowanej, która zobojętnia zasadowy odczyn kąpieli ługu sodowego. Drobne, szczególnie cenne przedmioty zobojętnia się w kąpieli alkoholu metylowego. Po dokładnym osuszeniu w trocinach zabezpiecza się powierzchnie preparatem przygotowanym z rozpuszczonego toluenu wosku poprzez nałożenie go na ograniczoną powierzchnię eksponatu. Dodatkowym zabezpieczeniem woskowej warstwy ochronnej jest powłoka polimetakrylanu metylu uszczelniająca powstałą powierzchnię. Stosuje się ją wyłącznie w przypadku eksponowania zabytków w trudnych warunkach wystawienniczych. Przedmioty o zbyt dużych wymiarach uniemożliwiających zastosowanie metody elektrochemicznej oczyszcza się mechanicznie z brudu i luźnej korozji, a następnie zabezpiecza się preparatem chemicznym Cortanin, który w całości pozostałą korozję z podłożem stanowi warstwę zabezpieczającą. Przedmioty wykonane z metali kolorowych po ocenie, ich skład chemiczny korozji jest szkodliwy dla substancji zabytkowej, czy to dostępnymi w handlu pastami odrdzewiającymi, bądź kompozycjami słabych kwasów. Następnie zabezpiecza się wymienionymi powłokami woskowymi lub poprzez

chromianowanie, ewentualnie powlekanie warstw lakieru typu Capon. W przypadkach efektów korozji zwanych „patyn” konserwuje się obiekt w taki sposób, aby zachować „patyn” nienaruszoną.

Sprawozdanie z działalności Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie za rok 1999

W roku sprawozdawczym warunki lokalowe muzeum nie uległy żadnym zmianom. Muzeum nadal zajmuje północne skrzydło zamku bytowskiego o powierzchni ponad 2200 m² i dysponuje 15 salami wystawowymi o łącznej powierzchni około 900 m². W 1999 roku zmienił się stan zatrudnienia w instytucji. W październiku zmarł długoletni pracownik muzeum, kierownik Działu Artystyczno-Historycznego, kustosz Piotr Cielecki.

Aktualnie w muzeum zatrudnionych jest 13 osób w tym: 3 muzealników, (1 historyk, 2 etnografów), 3 renowatorów zabytków, 2 pracowników administracyjno-księgowych, 1 przewodniczka-bibliotekarz, 1 kierowca-zaopatrzeniowiec i 3 pracowników obsługi (kasjerka - bileterka, pomoc muzealna, sprzątaczką).

Od wielu lat w muzeum brakuje pracowników obsługi do opieki i dozoru na stałych ekspozycjach. W celu złagodzenia problemów kadrowych, muzeum współpracuje z wydziałami uczelniami, szkołami pomaturalnymi i Powiatowym Urzędem Pracy w Bytowie, organizuje praktyki studenckie i uczniowskie oraz staż pracy dla bezrobotnych absolwentów.

Działalność wystawiennicza i naukowo-oświatowa

W okresie sprawozdawczym Muzeum Zachodnio-Kaszubskie w Bytowie zorganizowało w siedzibie własnej 13 różnorodnych wystaw czasowych i przygotowało stałą ekspozycję historyczno-konserwatorską poświęconą dziejom i odbudowie zamku bytowskiego. W 1999 roku w salach wystawowych bytowskiego muzeum prezentowane były wystawy:

1. Krajobrazy morskie i portowe (styczeń - luty), wystawa malarstwa marynistycznego ze zbiorów Muzeum Miasta Gdyni,
2. Twórczość Sylwii i Czesława Birra (luty - kwiecień), wystawa kaszubskiej sztuki ludowej autorstwa Sylwii i Czesława Birra z Międzyzdrojów, ze zbiorów własnych muzeum i prywatnej kolekcji małżeństwa artystów,

3. Stryjec mało znany (marzec - maj), rzeźba, grafika, malarstwo Ryszarda Stryjca, ze zbiorów rodziny i przyjaciół artysty,
4. Jan Misiek - Cienie i półcienie (kwiecień - lipiec), wystawa malarstwa i collage'u znanego gdańskiego artysty,
5. Twórczo kaszubska dzieci i młodzieży rejonu bytowskiego (maj), wystawa pokonkursowa zorganizowana wspólnie z bytowskim oddziałem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego,
6. Twórczo plastyczna dzieci i młodzieży szkolnej rejonu bytowskiego (czerwiec), wystawa pokonkursowa zorganizowana przy współpracy szkół i bytowskich władz samorządowych,
7. Powrót na ziemię Borów Tucholskich i Szwajcarii Kaszubskiej (czerwiec - sierpień), wystawa malarstwa uznanego krakowskiego artysty Janusza Trzebiatowskiego, wywodzi się z Kaszub,
8. Malarstwo Lubomyra Medwida (lipiec - sierpień), wystawa dorobku profesora Lwowskiej Akademii Sztuk Pięknych, zorganizowana podczas ukraińskiej Watry, przy pomocy Konsulatu Ukrainy w Gdańsku i Urzędu Miejskiego w Bytowie,
9. Los igły kluty w nitki wplątany (sierpień), wystawa prac ceniowej bytowskiej hafciarki Ingi Mach,
10. Gobeliny Marii Suchodolskiej-Smugalskiej; Malarstwo na jedwabiu Aleksandry Bibrowicz-Sikorskiej (wrzesień), wystawa towarzysząca IV Międzynarodowemu Nadbałtyckiemu Biennale Miniatury Tkackiej w Gdyni,
11. Witte obrazy (październik 1999 - luty 2000), wystawa oleodruków o treści religijnej ze zbiorów własnych muzeum oraz kolekcji Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, Muzeum Narodowego w Gdańsku, Muzeum Wsi Kieleckiej w Kielcach, Muzeum Etnograficznego w Tarnowie, Muzeum Etnograficznego w Toruniu i Muzeum Kaszubskiego Parku Etnograficznego we Wdzydżach Kiszewskich,
12. Działania bojowe Armii Krajowej okolicznościowo-wojenne w latach 1943-1945 w fotografii, ze zbiorów Janusza Bohdanowicza (październik - listopad), wystawa zorganizowana przy współpracy z Kołem wiatrowym Związku Ochotników AK w Miastku,
13. Przekształcanie przestrzeni (listopad 1999 - luty 2000), wystawa prac uczestników VII Międzynarodowego Sympozjum Artystów : Tuchomie 99.

Wielkość zorganizowanych przez muzeum wystaw w siedzibie własnej towarzyszyły wydane przez muzeum katalogi, informatory i foldery. Przygotowane i prezentowane w muzeum wystawy obejmowały

ponad 25950 go ci, w tym 6930 osób w 224 zorganizowanych grupach wycieczkowych, w zdecydowanej większości młodzie owych.

Wi kszo uczestników zorganizowanych grup turystycznych została w trakcie zwiedzania zapoznana z ekspozycjami stałymi muzeum i prezentowanymi aktualnie wystawami czasowymi, a tak e dziejami zamku i historii ziemi bytowskiej.

W zorganizowanych w roku sprawozdawczym otwarciach wystaw i wernisach wzię ło udział ponad 700 zaproszonych go ci. Na ogóln liczb 25950 zwiedzających blisko 5200 go ci skorzystało z biletu wolnego wst pu do muzeum. Nasz stał ekspozycj terenow w Muzeum Szkoły Polskiej w Płotowic odwiedziło około 750 osób. W okresie sprawozdawczym muzeum przygotowało ze zbiorów własnych wystaw pt. „Współczesna sztuka ludowa Kaszub”, któr zaprezentowano na Litwie. Wystawa zorganizowana na zaproszenie władz miejskich Jurbarkas i miejscowego Muzeum Krajoznawczego, prezentowana była w salach wystawowych Pałacu Kultury w okresie od 18 pa dziernika do 28 listopada 1999 roku. Na wystawie w Jurbarkas pokazane zostały m.in. rze by ludowe, hafty, obrazy na szkle, wyroby z rogu bydl cego, zabawki ludowe, instrumenty muzyczne, stroje kaszubskie oraz maski i przedmioty obrz dowe.

W 1999 roku pracownicy muzeum przygotowali ze zbiorów własnych dwie wystawy, które były prezentowane w Muzeum Regionalnym w Człuchowie:

1. Twórczo Józefa Chełmowskiego (maj - wrzesie 1999)
2. Bo e Narodzenie na Kaszubach (grudzie 1999 - stycze 2000).

Ekspozaty z muzeum bytowskiego prezentowane były ponadto na wi kszych wystawach monotematycznych w Muzeum Miasta Gdyni na ekspozycji po wi conej zwyczajom i tradycji wielkanocnej; w Dziale Etnograficznym Muzeum Narodowego w Gda sku na wystawie pt. „Polesie i Woły ” oraz w Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie na wystawie sztuki naiwnej i *art brut* pt. „Dwie Apokalipsy”.

W 1999 roku pracownicy muzeum zorganizowali 44 lekcje muzealne, w których wzię ło udział około 1030 dzieci przedszkolnych i uczniów bytowskich szkół podstawowych. Zaj cia prowadzone w formie zabawy z aktywnym udziałem uczestników cieszyły si du ym zainteresowaniem miejscowych nauczycieli i wychowawców. W ofercie dla przedszkoli i szkół zaprezentowano nast puj ce tematy lekcji muzealnych:

1. Od ziarenka do bochenka,
2. Techniki plecionkarskie,

3. Wró by andrzejkowe,
4. Zwyczaje bo onarodzeniowe.

W roku sprawozdawczym pracownicy merytoryczni muzeum bytowskiego przygotowali i wygłosili dwa referaty na konferencji naukowej w Goluchowie pt. „Las w kulturze polskiej” oraz brali udział w konferencjach i sympozjach naukowych we Wdzydzach Kiszewskich, Krynicy i Bytowie. W lipcu br. pracownicy muzeum uczestniczyli w badaniach, prowadzonych w Bytowie przez Katedr Etnologii Uniwersytetu Łódzkiego, na temat przemian kulturowych w okresie transformacji ustrojowej. W ramach przygotowa do planowanej na pa dziernik 2000 r. I Konferencji Naukowej pt. „ycie dawnych Pomorzan”, jesieni br. pracownicy merytoryczni muzeum uczestniczyli w penetracjach na terenie Pomorza Zaodrza skiego.

W 1999 roku kontynuowane były, prowadzone od kilku lat programy badawcze na temat:

1. Kulturowej kreacji otoczenia wizualnego na współczesnej wsi kaszubskiej,
2. Medycyny i lecznictwa ludowego,
3. Przemian ludno ciowych na ziemi bytowskiej po 1945 roku.

Gromadzenie, opracowanie i konserwacja zbiorów

W 1999 roku Muzeum Zachodnio-Kaszubskie w Bytowie zakupiło 54 muzealia na kwot 15.888 zł i otrzymało w formie darów i przekazów 11 eksponatów wycenionych na kwot 6.930 zł. Dział Etnograficzny muzeum powi kszyl swoje zbiory o 52 eksponaty. W ród nabytków działu s m.in. sprz ty i wyposa enie gospodarstwa domowego, oleodruki o tre ci religijnej, miech kowalski oraz prace kaszubskich twórców ludowych: rze by i malarstwo Józefa Chelmowskiego z Brus i hafty El biety Ebel z Wejherowa. Zbiory Działu Artystyczno-Historycznego wzbogaciły si o 13 muzealiów, w tym m.in. widokówki z Bytowa i okolic z I połowy XX wieku i obrazy olejne. W ród prac olejnych s dwie kopie panoramy miasta Bytowa z XIX w. autorstwa Karoliny Szyman-Piórkowskiej i dwie prace artysty plastyka Janusza Trzebiatowskiego z Krakowa. W okresie sprawozdawczym ksi gozbiór biblioteki muzealnej wzbogacił si o 34 voluminy pozyskane drog zakupu, wymiany, przekazów i darów o ł cznej warto ci 847, 20 zł. Razem z ostatni wpłat za zakupion wcze niej encyklopedi Brockhousa, na zakupy biblioteczne przeznaczono w 1999 roku kwot 4 075, 43 zł.

Na dzie 31 grudnia 1999 roku w ksi dze biblioteczej zarejestrowanych było 2627 jednostek inwentarzowych. Wi kszo tegorocznych zakupów muzealiów została opracowana na kartach katalogu naukowego i zaopatrzona w dokumentacj fotograficzn . Pracownicy muzeum wykonali ponad 640 zdj dokumentacji naukowej zbiorów oraz bie cych wydarze muzealnych. W 1999 roku muzealna pracownia stolarsko-konserwatorska kontynuowała prace konserwatorsko-remontowe grupy wcze niej wyselekcjonowanych eksponatów. Renowacji poddano ogółem 83 obiekty w cym 74 eksponaty drewniane, 5 metalowych i cztery metalowo-drewniane. W ród zabytków poddanych zabiegom konserwatorskim najliczniejszy grup stanowiły oleodruki oraz sprz ty gospodarstwa domowego i narz dzia tkackie.

Zatrudnieni w pracowni renowatorzy wykonali ponadto prace remontowe w magazynie zbiorów, na murze kurtynowym zamku, w pomieszczeniach Baszty Mły skiej i na parterze Domu Wdów.

Zadania przyj te w planie pracy muzeum na 1999 r., których nie udało si zrealizowa

W 1999 roku nie udało si w pełni zrealizowa planowanych zakupów muzealiów. W planie na rok 1999 przewidziano na zakupy muzealiów kwot 22.000 zł., a w roku sprawozdawczym zakupiono do zbiorów 54 muzealia za kwot 15.888 zł. Na planowane zakupy kopii militariów w celu uzupełnienia stałej ekspozycji broni i uzbrojenia zabrakło rodków. Z powodu trudno ci finansowych nie udało si równie zleci konserwacji pracy Józefa Chełmowskiego z Brus, płótna o długo ci ok. 55 m. pt. „Panorama apokalipsy”. Głównym powodem było wycofanie si Ministerstwa Kultury i Sztuki z przyrzeczonej dotacji na prac konserwatorskie.

W roku sprawozdawczym, ze wzgl du na brak rodków finansowych, muzeum zrezygnowało ze współfinansowania, odbywaj cych si co miesi c, zamkowych koncertów kameralnych. Dalsza organizacja koncertów w siedzibie muzeum uzale niona jest wył cznie od finansowego wsparcia miejskich władz samorz dowych.

W 1999 roku nie odbył si współorganizowany przez muzeum coroczny konkurs historyczny dla uczniów klas V-VIII szkół podstawowych pt. „Po ladach przeszło ci w przyszło ”. Z przeprowadzenia konkursu w 1999 roku zrezygnowały władze samorz dowe z powodu wprowadzenia reformy o wiatowej. W 1999 roku nie odbył si tak e Przegl d Filmów Etnograficznych organizowany przez Katedr Etnologii Uniwersytetu

Łódzkiego. Z tego powodu nie doszło do prezentacji filmu zrealizowanego przez pracowników Działu Etnograficznego muzeum. Inne przy tym w planie pracy zadania muzeum na 1999 rok zostały w pełni zrealizowane.

Zestawienie frekwencji w muzeum w latach 1973 - 1999

Dane dotyczące frekwencji w Muzeum Zachodnio-Kaszubskim w Bytowie za okres 1973-1991 mają charakter szacunków). W tym okresie prezentowano wystawy w niewielkiej sali na poddaszu wschodniego skrzydła zamku i wstęp do muzeum był bezpłatny. Precyzyjnie wielkość ruchu turystycznego w muzeum można było określić od kwietnia 1992 roku, kiedy to wprowadzono bilety wstępne. Od 1998 roku muzeum prowadzi szczegółowe statystyki osób korzystających z ustawowego wstępu w wyznaczonym dniu tygodnia. Od 1992 roku notuje się corocznie coraz większe liczby zwiedzających. Jest to efektem coraz ciekawszej oferty wystawienniczej oraz stałej promocji miasta i zamku przez wszystkie instytucje i placówki zamkowe oraz władze samorządowe miasta.

Od kilku lat daje się zauważyć zmianę modelu turystyki. Coraz więcej turystów odwiedza muzeum indywidualnie w kilkuosobowych grupach rodzinnych lub towarzyskich. W latach 1995-1999 średniorocznie muzeum obsługuje 160-170 młodzieżowych grup wycieczkowych i 30-35 zorganizowanych grup turystycznych ludzi dorosłych. Zorganizowanym grupom wycieczkowym muzeum oferuje usługi przewodnickie. W trakcie zwiedzania uczestnicy wycieczek zapoznawani są ze stałymi i czasowymi wystawami muzealnymi oraz z dziejami zamku i historii regionu. Największe nasilenie ruchu turystycznego przypada tradycyjnie na miesiące letnie: czerwiec - sierpień. W 1998 roku w tym okresie odwiedziło muzeum ponad 15400 zwiedzających, co stanowiło ok. 63,3 % całorocznej frekwencji, a w 1999 roku w miesiącach letnich gościło w muzeum 18519 osób, co stanowi ok. 71,8 % rocznej liczby zwiedzających. W latach 1998 - 1999 wzrastała liczba osób korzystających z biletów wolnego wstępu do muzeum. W 1998 roku na ogólną liczbę 24346 gości ponad 3300 osób skorzystało z biletów wolnego wstępu, a w 1999 roku na ogólną liczbę zwiedzających 25950, ponad 5200 osób skorzystało z dobrodziejstwa ustawy.

Rok	Ilo osób*
1973	2.450
1974	14.320
1975	13.339
1976	21.638
1977	20.157
1978	17.590
1979	18 237
1980	17.772
1981	11.947
1982	10.402
1983	10.229
1984	10.252
1985	11.230
1986	11.270
1987	11.697
1988	10.270
1989	14 982
1990	10.396
1991	8.093
1992	10.170
1993	13.918
1994	12.216
1995	14.148
1996	18.160
1997	18.894
1998	24.346
1999	25.950
Razem	384.073

* W latach 1973 - 1991 przyj to szacunkow liczb zwiedzaj cych

Wykaz wystaw czasowych zorganizowanych w Muzeum Zachodnio-Kaszubskim w latach 1973-1999 *

1973

1. Wie i kultura ludowa w obiektywie
- 2 Pomorski Szlak Kopernika
3. W 50. rocznic powstania Zwi zku Polaków w Niemczech, (wystawa historyczna)

1974

4. Wie i kultura ludowa w obiektywie
5. Ludowe skrzynie na Pomorzu rodowym, (wystawa etnograficzna)
6. Bytowska kronika XXX lecia, (fotografia)
7. Współczesna sztuka ludowa z Templina (NRD), (wystawa etnograficzna)

1975

8. Wie i kultura ludowa w obiektywie, (fotografia)
 - 9 XXX lecie bada archeologicznych w koszali skiem
 10. Zamek w remoncie, (fotografia)
- II. Nabytki muzeum

1976

12. Projekty wn trz muzealnych
13. Malarstwo Waclawa Pomorskiego
14. Kaszubski haft i strój ludowy
15. Wie i kultura ludowa w obiektywie, (fotografia)
16. Malarstwo plastyków południowo-morawskich
17. Portrety Karoliny Szyman-Piórkowskiej, (malarstwo)

1977

18. Malarstwo i grafika Jerzego Nowosielskiego
19. Grafika Henryka M drawskiego
20. Malarstwo Czesława Tumielewicz
21. Nabytki muzeum
22. Wie i kultura ludowa w obiektywie, (fotografia)
23. Ruch robotniczy w dokumentach
24. Feliks Dzier y ski w grafice

25. Gobeliny Ewy Rouba-Zuber

26. Grafika A. Kałasznikowa

1978

27. Grafika Stasysa Krasauskasa

28. Malarstwa i grafika artystów gdańskich

29. Ilustracje książkowe Krystyny Dworak

30. Akt kobiecy w malarstwie Krystyny Stun y

31. Grafika Rajmunda Lewandowskiego

32. Tkactwo ludowe Kaszub

33. Grafika Danuty Kołwzan-Nowickiej

34. Osadnicy - wystawa nabytków muzeum

1979

35. Malarstwo i fotografia Jachimowskiego i Sipa

36. Malarstwo, rzeźba i grafika artystów gdańskich

37. Malarstwo marynistyczne Wacława Pomorskiego

38. Zajęcia pozarolnicze Kaszub

1980

39. Medale Józefa Stasińskiego

40. Hafty Genowefy Palubickiej

42. Martwa natura - obrazy olejne Wacława Pomorskiego

43. Zdobnictwo na Kaszubach

1981

44. Twórczość plastyczna dzieci z gminy Bytów

45. Rolnictwo na Kaszubach

46. Grafika inspirowana muzyką Bełi Bartoka

1982

47. Grafika Łukasza Rogińskiego

48. Grafika J. Kopeckiego

49. Sztuka ludowa Kaszub

1983

50. Wyroby konwisarskie ze zbiorów Muzeum Pomorza i Kujaw w Słupsku

51. Dawna i nowa sztuka ludowa na Kaszubach

1984

52. Rzeźba sakralna na Pomorzu

- 53. Morze w malarstwie i grafice
- 54. Kultura materialna Kaszub
- 55. Hej ! Kol da, kol da ... Kaszubskie obrz dy bo onarodzeniowe

1985

- 56. Ziemia Bytowska - zapis fotograficzny
- 57. Bytów 84 - fotografia poplenerowa
- 58. Malarstwo El biety Kulki
- 59. Obróbka wici i włókna

1986

- 60. Bro i akcesoria my liwskie w XIX i XX wieku
- 61. Rze ba i malarstwo ludowe Antoniego Bartona z Przechlewa
- 62. Wystawa nabytków muzeum

1987

- 63. Ryciny Daniela Chodowieckiego
- 64. Malarstwo Soni Zengel
- 65. Zaj cia gospodarskie na Kaszubach - rolnictwo

1988

- 66. Współczesna sztuka ludowa Kaszub
- 67. Kaszebska checz - wystawa etnograficzna

1989

- 68. Trofea my liwskie bytowskiego kola łowieckiego „TROP”
- 69. Sztuka ludowa Pokucia ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Poznaniu

1990-1991

- 70. Obróbka wici i włókna (tkactwo i plecionkarstwo)

1992

- 71. Współczesna sztuka ludowa Kaszub w zbiorach bytowskiego muzeum
- 72. Pejza bez sztafa u - malarstwo ze zbiorów Muzeum Pomorza rodkowego w Słupsku
- 73. Natura, Droga - malarstwo Bogdana Kra niewskiego
- 74. Współczesna sztuka ludowa Kaszub - mi dzywojewództwa wystawa pokonkursowa

1993

- 75. Trofea i zbiory my liwskie

76. Współczesna sztuka ludowa Kaszub w zbiorach bytowskiego muzeum
77. Osadnicy - pamiętki przesiadłości na Ziemi Bytowskiej
78. Technika w zabawkach - ze zbiorów Muzeum Zabawkarstwa w Kielcach
79. Malarstwo, rysunek, grafika - Marzena Kniter, Krystyna Hrehorowicz, Wacław Pomorski
80. Malarstwo Wiesława Markowskiego
81. Sztuka Ksiązek Łowickich - ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Łowiczu
82. Haft i rzeźba na Kaszubach - ze zbiorów bytowskiego muzeum

1994

83. Jacek Frankowski - rysunek satyryczny, karykatura portretowa
84. Europa, Europa - rysunek satyryczny, karykatura portretowa
85. Rybołówstwo na Pomorzu
86. Kaszubski haft - dorobek bytowskiego koła hafciarek
87. Hej ! Tu u nas na Kaszubach - Jana Rekowskiego scenki ze sznurka i drewna
88. Twórczość artystyczna dzieci i młodzieży rejonu bytowskiego
89. Tuchomie 94 - wystawa poplenerowa artystów polskich tworzących za granic
90. Haft kaszubski i ukraiński
91. Na granicy wiatów - rzeźba Leona Kudły, ze zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie
92. Wólnicze Niepodległości - fotografie z okresu formowania się Legionów Polskich
93. Barbara Ur i Andrzej Piwarski - malarstwo, rzeźba, instalacje
94. Pozaeuropejskie zbiory etnograficzne Muzeum Księżki i Werbistów w Pienińsku
95. Zwyczaje i obrządkowe narodzeniowe - wystawa ze zbiorów własnych muzeum

1995

96. Sztuka ludowa regionu sieradzkiego - ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Sieradzu
97. Rysownicy Rzeczypospolitej - rysunek karykaturzystów prasowych
98. Malarstwo i grafika Ernsta von Domarusa
99. Twórczość artystyczna dzieci i młodzieży rejonu bytowskiego

100. Współczesna sztuka ludowa Kaszub - międzynarodowa wystawa pokonkursowa
101. Tuchomie 95 - wystawa poplenerowa artystów polskich tworzących za granicą
102. Współczesna sztuka ludowa Karpat polskich - ze zbiorów muzeum w Nowym Sączu
103. Józef Chełmowski - portret artysty i człowieka
104. Zwyczaje i obrządkowość narodzeniowa - wystawa ze zbiorów własnych muzeum

1996

105. Pomorskie krajobrazy - fotografie Elżbiety Szalewskiej
106. Wiatr w moich oczach - fotografie Zbigniewa Kulasa
107. Twórczość artystyczna dzieci i młodzieży rejonu bytowskiego
108. Miasto i ludzie - fotografie Ziemi Bytowskiej Heinza Nehringa
109. Sznurkiem malowane - Jana Rekowskiego scenki ze sznurka i drewna
110. Z historii bytowskiej straży pożarnej
111. Współczesna sztuka ludowa Kaszub - ze zbiorów własnych muzeum
112. Na pograniczu - zabytki historyczno-artystyczne ze zbiorów muzeów pomorskich
113. Integracja twórcza młodzieży - poplenerowe formy plastyczne
114. Tuchomie 96 - wystawa poplenerowa artystów polskich tworzących za granicą
115. Zwyczaje i obrządkowość narodzeniowa - wystawa ze zbiorów własnych muzeum

1997

116. Malarstwo Tadeusza Drozdowskiego
117. Malarstwo Huberta Nicolause Hohmanna
118. Stanisława Sierant - portret dziecięcy, (malarstwo)
119. Przegląd twórczości kaszubskiej dzieci i młodzieży
120. Twórczość artystyczna dzieci i młodzieży rejonu bytowskiego
121. 650 - lecie Bytowa w obiektywie Heinza Nehringa
122. Diabły - istoty demonicznych przestrzeni
123. Malarstwo Bogdana Krańewskiego
124. Tuchomie - reminiscencje 93 - 97
125. Boże Narodzenie w twórczości ludowej

1998

126. Kaszubi w starej fotografii
127. Stare Gronowo 97 - ceramiczna wystawa poplenerowa

128. Malarstwo Sonii Zengel
 129. Wielkanocna kartka wi teczna - palemki i pisanki
 130. Przegl d twórczo ci kaszubskiej dzieci i młodzie y
 131. Twórczo artystyczna dzieci i młodzie y rejonu bytowskiego
 132. Moda pradziejowa Europy - ze zbiorów Muzeum Etnograf!czno-
Archeologicznego
w Lodzi
 133. Tkaniny Barbary Hulanickiej
 134. Twórczo Ireneusza Betlewicza
 135. Twórczo Norberta Gli skiego
 136. Tuchomie 98 - wystawa poplenerowa artystów polskich tworz cych
za granic
 137. Współczesna sztuka ludowa Kaszub - mi dzywojewództwa wystawa
pokonkursowa
 138. Bo e Narodzenie w twórczo ci ludowej
- 1999
139. Krajobrazy morskie i portowe - malarstwo ze zbiorów Muzeum
Miasta Gdyni
 140. Twórczo mał e stwa Sylwii i Czesława Birr
 141. Stryjec mało znany - rze ba i grafika
 142. Malarstwo Jana Mi ka
 143. Przegl d twórczo ci kaszubskiej dzieci i młodzie y
 144. Twórczo artystyczna dzieci i młodzie y rejonu bytowskiego
 145. Malarstwo Janusza Trzebiatowskiego
 146. Malarstwo Lubomyra Medwida
 147. Los igł kłuty w nitk wplatany - haft artystyczny Ingi Mach
 148. Tkanina artystyczna - wystawa towarzyszc a IV Biennale Miniatury
Tkackiej w Gdyni
 149. wi te obrazy - wystawa oleodruków
 150. Działania bojowe AK okr gu wile sko-nowogródzkiego w fotografii
ze zbiorów
J. Bohdanowicza
 151. Tuchomie 99 - przekształcanie przestrzeni - styk 2

* Dodatkowe dane, patrz: „Koszali skie Zeszyty Muzealne”, nr. 1-22,
1972-1999, (sprawozdania)

Wystawy zorganizowane przez muzeum poza własną placówką

1973

Templin (Niemiecka Republika Demokratyczna), Współczesna sztuka ludowa Kaszub

1980

Muzeum w Człuchowie, Osadnicy

1989

Dom Kultury w Tuchomiu, Kultura ludowa Kaszubów

1991

Muzeum w Człuchowie, Współczesna sztuka ludowa Kaszub

1994

Muzeum w Łowiczu, Współczesna sztuka ludowa Kaszub

1995

Muzeum w Sieradzu, Współczesna sztuka ludowa Kaszub

Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach, Współczesna sztuka ludowa Kaszub

1996

Muzeum w Człuchowie, Osadnicy

1997

O rodek Kultury w Debrznie, Osadnicy

Muzeum Okręgowe w Sieradzu, Twórczość Józefa Chełmowskiego

1998

Muzeum Etnograficzne w Ljublanie (Słowenia), Anioły i demony w pracach polskich artystów ludowych Muchy i Chełmowskiego (wspólnie z muzeum w Sieradzu)

Muzeum w Darłowie, Twórczość Norberta Glińskiego

1999

Muzeum w Człuchowie, Twórczość Józefa Chełmowskiego

Dom Kultury w Jurbarkas (Litwa), Współczesna sztuka ludowa Kaszub

Pracownicy Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie zatrudnieni w latach 1972-1999.

I. Muzealnicy

1. Piotr Cielecki	kustosz	01.01.1972-20.10.1999
2. Janusz Kopydłowski	kustosz	01.07.1976 - dotychczas
3. Andrzej Chwali ski	st. asystent	05.11.1984-31.10.1988
4. Mariusz Janiszewski	asystent	06.11.1989-13.04.1991
5. Tomasz Siemi ski	kustosz	15.04.1991 - dotychczas
6. Maciej Kwa kiewicz	st. asystent	01.09.1996- dotychczas

II. Przewodnicy

1. Danuta D browska	przewodnik	01.02.1989-15.05.1992
2. Barbara Hapke	przewodnik	01.06.1992- dotychczas

III. Pracownia konserwacji zbiorów

1. Czesław ywicki	st. renowator	01.06.1976 - dotychczas
2. Piotr Janka	rzemie lnik	01.08.1984- 30.04.1987
3. Marek Lepak	renowator	05.11.1985- 30.04.1989
4. Mariusz Ostrowski	rzemie lnik	01.03.1990-31.08.1990
5. Jerzy Wojniak	renowator	14.10.1985- dotychczas
6. Zygmunt Landowski	renowator	01.06.1989- dotychczas

IV. Administracja i obsługa

1. Jadwiga D browska	sprz taczka	01.04.1972- 01.04.1974
2. Ewa Sielska	specjalista	01.10.1972- dotychczas
3. Jan Heron	dozorca	02.01.1973- 30.04.1984
4. Krystyna Duchcik	pomoc muzealna	01.08.1974- 31.08.1975
5. Kazimierz Wiczorek	pomoc muzealna	01.09.1975- 19.01.1980
6. Krystyna Rocol	opiekun ekspozycji	04.03.1980- 10.01.1989
7. Wiesław Kapiszka	pomoc muzealna	05.06.1980- 31.11.1980
8. Małgorzata Talecka	dozorca	01.05.1984-30.06.1994
9. Lilia ywicka	pomoc muzealna	12.08.1983-31.03.1988
10. Maria Kułakowska	gł. ksi gowa	01.10.1986 - dotychczas
11. Brygida Pakulnicka	opiekun ekspozycji	02.02.1987- dotychczas (sezon.)
12. Klara Naczek	pomoc muzealna	01.04.1988 - dotychczas
13. Zofia Formela	pomoc muzealna	15.05.1989 - dotychczas
14. Brygida Spletstocher	robotnik gospod.	01.06.1992- 30.11.1992
15. Kamila Landowska	pomoc muzealna	01.06.1992- 31.12.1992

16. Grażyna Treder	pomoc muzealna	01.06.1992-31.12.1992
17. Teresa Treder	pomoc muzealna	12.06.1992-dotychczas
18. Lucyna Rymon-Lipińska	pomoc muzealna	04.05.1993-04.11.1993
19. Maria Newlin-Łukowicz	pomoc muzealna	01.04.1995- 30.09.1995
20. Katarzyna Wojciechowska	pomoc muzealna	01.04.1995- 30.09.1995
21. Aleksandra Kaniuka	pomoc muzealna	01.04.1996- 30.09.1996
22. Halina Rychter	pomoc muzealna	01.04.1996-30.09.1996
23. Zenon Podgórnny	kierowca	06.10.1997- 31.01.1999
24. Bogdan Kwidziński	kierowca	18.01.1999 - dotychczas
25. Aneta Czechowska	stażystka	01.08.1999 - dotychczas

Przemiany ludnościowe na ziemi bytowskiej po 1945 roku

Jednym z problemów badawczych pozostających w kręgu zainteresowania pracowników merytorycznych muzeum jest zagadnienie przemian ludnościowych na ziemi bytowskiej po 1945 roku. Punktem odniesienia dla prowadzonych badań jest stan zaludnienia powiatu bytowskiego w 1939 roku, struktura narodowościowa i społeczna miasta i powiatu oraz zmiany ludnościowe w okresie trwania II wojny światowej.

Rewolucyjne w czasie przemiany ludnościowe, które miały miejsce podczas czenia wojny w szczególności dotknęły Ziemi Zachodnich i Północnych, włączonych do Polski w wyniku uzgodnień między zwyciężskimi mocarstwami. Problematyka wielkich przemian demograficznych, społecznych, gospodarczych i politycznych na tzw. Ziemiach Odzyskanych była przedmiotem zainteresowania wielu historyków, socjologów, etnografów i posiada do bogatą literaturę. Zagadnienie całokształtu przemian ludnościowych z uwzględnieniem specyfiki narodowościowej, zróżnicowania kulturowego i społecznego na przykładzie jednego wybranego powiatu nie było dotychczas szczegółowo opracowane. Prowadzone badania mają charakter interdyscyplinarny. Osadzone w realiach najnowszej historii ziemi bytowskiej, dotyczą istotnych dla tematu zagadnień etnologicznych, socjologicznych, psychologicznych i demograficznych. Ramy chronologiczne badań obejmują okres od marca 1945 roku do końca funkcjonowania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w 1989 roku.

Na terenie ziemi bytowskiej, podobnie zresztą jak na całym Pomorzu Zachodnim, trwał po czeniu wojny nieustanny ruch ludności. Dotyczyło to zarówno przemieszczających się na zachód ludności niemieckiej jak i napływającej w wieloletnio ludności polskiej.

Kaszubi bytowscy w liczbie około 3000 osób zamieszkiwali głównie południowo-wschodnią część powiatu bytowskiego. Stanowili oni grupę etniczną o do zróżnicowanym stopniu wiadomości narodowej. Historyczne do wiadzenia zamieszkiwania na terenach pogranicza sprawiły, że dla wielu Kaszubów o wiele ważniejsze i bliższe było poczucie związku z ziemią ojców niż kwestia tożsamości narodowej.

Brak zrozumienia ze strony władzy ludowej specyfiki etnicznej i kulturowej pogranicza doprowadził do upokarzających procedur

weryfikacyjnych, którym została poddana miejscowa ludność rodzima. Zepchnięcie kaszubskich gospodarzy tej ziemi do roli podrzędnej przyniosło w konsekwencji zamknięcie się Kaszubów wewnątrz własnej grupy etnicznej. Zaowocowało to ogólną frustracją, czując się nieskrywanym do nowej powojennej rzeczywistości i doprowadziło w przyszłości do kilku fal wyjazdów do Niemiec. Na decyzje o wyjazdach wpływ miały zarówno względy polityczne, społeczne jak i ekonomiczne. Podło tych decyzji należy doszukiwać się w sferze emocjonalno-mentalnościowej kształtowanej w wielowiekowych, bliskich związkach z ludnością i kulturą niemiecką. Wysiedlana, na mocy postanowień poczdamskich, ludność niemiecka była częścią siedzącej i rodzinnej powiatu z Kaszubami zamieszkujejcej na terenie powiatu bytowskiego. Ucieczka na zachód ludności niemieckiej powiatu rozpoczęła się zimą 1945 roku i była konsekwencją zarządzeń władz niemieckich o ewakuacji ludności z pasa nadgranicznego. Znaczna część tej ludności powróciła na teren ziemi bytowskiej po przejściu frontu. Równocześnie na teren powiatu bytowskiego zaczęła napływać uchodźcza ludność niemiecka z Prus Wschodnich i Pomorza.

Zorganizowane przesiedlenia niemieckiej ludności miasta i powiatu rozpoczęły się w drugiej połowie 1945 roku. Według szacunkowych danych 31 grudnia 1945 roku na terenie powiatu bytowskiego przebywało 7000-8000 Niemców. W większości były to kobiety z dziećmi i osoby starsze. W transportach z lat 1945-1947 wysiedlonych zostało z terenu ziemi bytowskiej ponad 6500 obywateli byłej III Rzeszy, a ogółem do 1950 roku powiat bytowski opuściło ponad 10000 osób pochodzenia niemieckiego.

Systematyczny odpływ ludności niemieckiej umożliwił rozwój osadnictwa polskiego. Opuszczane gospodarstwa rolne, mieszkania i miejsca pracy w miejscach oczekiwały na przybyszów z innych części kraju. Jako pierwsi pojawili się osiedleńcy z dawnych terenów przygranicznych województwa pomorskiego. W znakomitej większości byli to Kaszubi z powiatów: chojnickiego, kołobrzeskiego i kartuskiego oraz przybysze z powiatu tucholskiego. Napływ tej kategorii ludności miał charakter wyczerpujący i odbywał się częściowo za pośrednictwem miejscowych krewnych i znajomych.

Ze względu na podobieństwo kulturowe ta grupa ludności najłatwiej adaptowała się do nowych warunków i najszybciej integrowała się z lokalną społecznością.

Niemal równocześnie zaczęła napływać na Pomorze Zachodnie ludność z centralnych i południowo-wschodnich województw Polski. Od

wrzeń 1945 roku całokształt spraw osiedleńczych przejął, współpracujący z administracją lokalną, Państwowy Urząd Repatriacyjny. W powiecie bytowskim w latach 1945-1948 największy odsetek wśród osadników z centralnej i południowo-wschodniej Polski stanowili mieszkańcy województw: kieleckiego, lubelskiego i rzeszowskiego. Na terenie powiatu zamieszkiwali również osadnicy z województw: bydgoskiego, łódzkiego, poznańskiego, krakowskiego i warszawskiego.

Wśród przybyszów z tej przeludnionej części Polski zdecydowanie dominowała ludność rolnicza, która stanowiła ponad 70% ogółu napływających osadników.

Już w drugiej połowie 1945 roku zaczęli napływać na teren Pomorza Zachodniego, a w tym na ziemi bytowskiej, mieszkańcy dawnych polskich kresów wschodnich, włączonych w wyniku uzgodnień międzynarodowych do ZSRR. Masowe wyjazdy Polaków z dawnych kresów wschodnich rozpoczęły się w lutym 1945 roku. Były one efektem podpisanych wcześniej umów między Polską a ZSRR w sprawie wymiany ludności i zmiany obywatelstwa radzieckich osób narodowości polskiej i żydowskiej, zamieszkujących zachodnie republiki Związku Radzieckiego. Zgodnie z obowiązującymi zasadami równoległymi na teren Pomorza Zachodniego przybyli głównie Polacy zamieszkujący dotychczas na terenach dwóch republik: białoruskiej i litewskiej.

Według danych z końca 1948 roku na terenie powiatu bytowskiego napłynęło około 1900 kresowian, a znaczny ich odsetek znalazł miejsce zamieszkania na terenie Bytowa. Wśród tej ludności znajdowało się wiele osób o wyższym poziomie wykształcenia. Do szybko znaleźli więc zatrudnienie w administracji, handlu, kulturze, rzemiośle, służbie zdrowia i szkolnictwie. Ci przybyszów z kresów do szybko awansowała do miejscowej elity towarzyskiej. Znacznie bardziej skomplikowana była sytuacja „repatriantów” pochodzenia rolniczego. Do dużej różnicy kulturowej, inna obyczajowo i swoiste przyzwyczajenia przez wiele lat utrudniały tej grupie przybyszów bliższe kontakty z miejscową społecznością wiejską.

Najgorsze było położenie obcej narodowościowo ludności ukraińsko-łemkowskiej. Przymusowe przesiedlenia ludności ukraińsko-łemkowskiej i mieszanej ukraińsko-polskiej, zamieszkującej na terenie województw: krakowskiego, lubelskiego i rzeszowskiego, na Ziemi Zachodniej i Północnej, rozpoczęły się w kwietniu 1947 roku. W okresie od maja do lipca 1947 roku do Bytowa przybyło sześć kolejnych transportów Ukraińców z terenu województw: lubelskiego i rzeszowskiego.

Z ogólnej liczby ponad 1800 osób przybyłych do Bytowa, 1522 osoby zostały osiedlone we wskazanych im miejscowościach powiatu bytowskiego. Na miejsce osiedlenia ludności ukraińskiej wybrano wsie najbardziej wyludnione, zamieszkałe w 1947 roku głównie przez ludność napływową z różnych rejonów kraju. Ukraińcy otrzymali gospodarstwa słabe, znacznie zdewastowane, nierzadko wcześniej ograbione przez szabrowników. W ramach akcji „Wisła” na teren powiatu przybyło 447 rodzin ukraińskich, łemkowskich i mieszanych ukraińsko-polskich, a zostało osiedlonych 435 rodzin oraz 14 rodzin, które przybyły transportami, a nie figurowały na listach przewozowych.

Mimo do znacznego zróżnicowania pochodzenia terytorialnego mieszkańcy ziemi bytowskiej ludność ukraińska od chwili przybycia traktowana była przez większość jako element obcy. Od reszty mieszkańców odróżniały ją społecznie przede wszystkim: język, religia, obród, mentalność i kultura materialna. Ludność ukraińska i łemkowska była przez pierwszych kilka lat do hermetyczna, z własnej woli, z powodu izolacji ze strony Polaków. Na wzajemnych relacjach zacięły m.in. funkcjonujące w wiadomości społecznej stereotypy, mające swoje źródło w trudnej przeszłości i krwawej powojennej rzeczywistości.

Według sprawozdania o stanie zaludnienia Ziemi Zachodnich z 31 grudnia 1948 roku na terenie powiatu bytowskiego mieszkało 18139 osób. Wśród mieszkańców najliczniejszą grupę stanowili osadnicy z różnych regionów Polski, których było ponad 8000. Liczba polskiej ludności rodzimej szacowano na około 4000 osób, a "repatriantów" z dawnych kresów wschodnich na 2000 osób. Ludność ukraińsko-łemkowska przesiedlona przymusowo na teren powiatu stanowiła w tym czasie ok. 10% ogółu mieszkańców. Resztę ludności stanowili reemigranci i zamieszkujący na terenie powiatu inne grupy ludności, w tym głównie Niemcy.

Jak z tego wynika w okresie powojennym społeczność powiatu bytowskiego tworzyła swoista mozaika narodowo-kościelna. W tych złonych warunkach zapoczątkowany został proces budowy nowego społeczeństwa pomorskiego, które zgodnie z obowiązującymi doktrynami miało mieć charakter homogeniczny.

Prowadzone badania mające przybliżyć całokształt przemian demograficznych, kulturowych i społecznych, które przez ponad 40 lat były udziałem mieszkańców ziemi bytowskiej, i których efektem jest obecny poziom cywilizacyjny lokalnej społeczności.

W toku dotychczasowych prac zgromadzono bogatą literaturę przedmiotu. Prowadzone są badania ankietowe, kwerendy archiwalne, trwa penetracja dokumentów urzędowych.

*Prowadzący projekt:
mgr Janusz Kopydłowski*

Badania nad zjawiskiem medycyny ludowej

W Muzeum Zachodnio-Kaszubskim podjęto badania nad zjawiskiem ludowej medycyny Pomorza. Wiele ról etnograficznych przedstawiających ludowe leczenie znalazło się w materiałach badaczy pracujących w pierwszej połowie XX wieku. W latach późniejszych problematyka ta była podejmowana wielokrotnie rzadziej. Co więcej, zarówno te pierwsze badania, jak i późniejsze zainteresowania zjawiskiem ograniczały się jedynie do przedstawienia zebranego materiału bez próby naukowej syntezy zjawiska. W przypadku badań nad ludową medycyną Pomorza, zainteresowani zjawiskiem badacze ograniczali historyczną przestrzeń swoich penetracji do tzw. czasów dawnych, ustanawiając cezury czasowe w chwili wybuchu drugiej wojny światowej, traktując tym samym zjawisko ludowej medycyny jak kulturowy przeżytek. Popularność tzw. „innej medycyny” i niekonwencjonalnych środków leczniczych jak obserwujemy od połowy lat osiemdziesiątych XX wieku, spowodowała renesans zainteresowania tradycyjną medycyną ludową. W polskiej literaturze etnograficznej pojawia się zaczęły opracowania poświęcone ludowemu leczeniu. Opracowania te nie tylko przedstawiały zgromadzone materiały, ale wnikały również w kulturowe mechanizmy zjawiska, które kształtują. Artykuły i książki poświęcone tej tematyce dotyczą takich zagadnień jak ziołolecznictwo, zamawianie chorób - a więc zabiegi magii leczniczej czy profilaktyki związane silnie z wierzeniami i przesądami. W związku z modą na „inną medycynę” zwłaszcza w publikacjach popularnych, wywiązała się dyskusja na temat racjonalności zabiegów takiego leczenia, a co za tym idzie, jego skuteczności. Głos w tych dyskusjach zabierają zarówno amatorzy jak i profesjonaliści medycyny, parapsycholodzy, zielarze, uzdrowiciele i pacjenci. Dowodzi to zapewne, iż zjawiska tego nie powinno się traktować w kategoriach przeżytku kulturowego, lecz wręcz przeciwnie odnajdywać mechanizmy, które cię go, które pozwolą określić jego strukturę. Etnografowie w tym względzie nie powinni mieć rozbieżnych opinii. Traktując medycynę ludową jako kulturowe zjawisko, realizując postulaty naukowego dyskursu, które nakazują kulturę tłumaczyć przez kulturę, doszukujemy się sensu zjawisk medycyny ludowej w myśleniu symbolicznym i mitologicznym, nieodłącznych kategoriach kultury ludowej.

Stosunkowo niewielki stopień dyferencjacji rozmaitych sfer kultury ludowej powoduje, iż niemożliwe jest precyzyjne wytyczenie granic zjawisk medycznych, a więc ustalenie takiego pojęcia medycyny ludowej,

które obejmie całość zjawisk zwyczajowo określanych jako medyczne, wykluczając zarazem zjawiska innego rodzaju. Tak, jak nie jest to możliwe, tak również nie jest konieczne, gdy nie czyni się w tym przypadku wyraźnego rozróżnienia między wiedzą medyczną a mitologiczną, terapeutycznymi praktykami a czynnościami magiczno-rytualnymi, a z tego synkretyzmu wynika i to, że ten sam przedmiot, ta sama czynność mogą być rozmaicie interpretowane. Tylko uwzględnienie przekonań i praktyk z zakresu medycyny ludowej w całości kształci ich wzajemnych stosunków oraz uwzględnienie mitologicznych wyobrażeń, które leżą u ich podstaw, pozwala na określenie systemu medycznego w tradycyjnym obrazie wiata, jego wyrażenie w magii leczniczej i innych tekstach kultury, traktowanie medycyny jako jednej z form interpretacji wiata i człowieka oraz odczytanie sensu rozmaitych form leczenia. Jedynymi drogami interpretacji owego zjawiska jest pryzmat uwarunkowań mitologicznych, bez niego zjawisko medycyny ludowej stałoby się niezrozumiałym konglomeratem elementów racjonalnych i irracjonalnych, starych i nowych, nie posiadałoby spójnej całości, byłoby zjawiskiem chaotycznym i niepoznawalnym.

Tak naszkicowany obraz zjawiska określa metodologię badań nad ludową medycyną prowadzonych w Muzeum Zachodnio-Kaszubskim. Pierwszym jej etapem jest zgromadzenie materiałów publikowanych przez niemieckich ludoznawców pod koniec XIX i w pierwszej połowie XX wieku. Zebrane na terenie Pomorza przepisy ludowej medycyny, opisy tzw. „Księg czarów” - będących rękopisami znachorów, relacje informatorów na temat zabiegów leczniczych i wierzeń z nimi związanych, ukazywały się w następujących pismach ludoznawczych: „Unser Pommerland”, „Baltische Studien” a zwłaszcza „Blätter für Pommersche Volkskunde”, w którym pojawiały się cyklicznie przez wiele lat „Materiały do ludowej medycyny Pomorza” pod redakcją znakomitego etnografa dra Alfreda Haasa. Zebrane materiały, a zwłaszcza kompletny cykl „Przyczynków do ludowej medycyny Pomorza”, przedstawiający recepty na leki, magiczne sposoby leczenia chorób, środki profilaktyczne i wierzenia na temat przyczyn choroby stają się doskonałym źródłem do ogarnięcia tradycyjnego dziesiętnastowiecznego ludowego leczenia na terenie Pomorza Zachodniego. Dzięki obfitej ilości materiału, a zwłaszcza zgromadzeniu go w sposób planowy, źródło to przedstawia niemal wszystkie aspekty tego zmatowanego i wielowarstwowego zjawiska. Materiały te, rozszerzone o inne źródła, gromadzone również przez polskich antropologów przełomu wieków, jak również tworzone przez ludzi bezpośrednio związanych z medycyną Pomorza, jak chociażby

Floriana Ceynow czy Józefa Torlińskiego, staje się nie tylko źródłem do poznania zjawiska, ale również do określenia jego struktury i mechanizmów konstruujących ludową medycynę. Poznanie ich nawet w niepełnym stopniu umożliwia dokładniejsze badania nad współczesnymi zjawiskami tego rodzaju, zwanymi często etnomedycyną czy medycyną niekonwencjonalną, których analiza stanie się kolejnym etapem badawczego projektu realizowanego w bytowskim muzeum.

*Prowadzący projekt:
mgr Maciej Kwiekiewicz*

Kulturowa kreacja otoczenia wizualnego na współczesnej wsi kaszubskiej

Celem realizowanego w muzeum projektu jest przedstawienie (opis i interpretacja) mechanizmów kulturowych powojujących do ycia teksty wizualne najbli szej, przydomowej ikonosfery wiejskich ogrodów, dociekanie ród eł wiejskiej estetyki oraz sposobów kreowania "prywatnego" otoczenia wizualnego.

Zało ono, e otoczenie wizualne człowieka (ikonosfera) budowane jest według pewnych reguł kulturowych istniejących w lokalnej kulturze i okre lających w pewnych wyznaczonych granicach taki, a nie inny „kształt” ikonosfery. Rozpatrywanie tekstów wizualnych jako systemu komunikacyjnego, czyli znakowego i połączenie ich z tekstami kulturowymi, które powojują teksty wizualne do ycia, pozwoli na odkrywanie gł bszych znaczeń i sensów badanych faktów, czyli wpisanie ich w dynamiczny kontekst współczesnej kultury. Innymi słowy badania mają pokazać wielotkowe uwikłanie ikonosfery w kulturę .

Współczesne dekoracje ogrodowe na kaszubskiej wsi, w których odnajdujemy zarówno krasnale, stare pompy, muchomory, maszyny rolnicze, kwiatowe rabaty i in., s z znakiem naszej współczesności, s te znakiem tzw. kultury popularnej lub kultury masowej. Nie oznacza to jednak, e te „nowe” zjawiska nie mają swego zakorzenienia w kulturze, nale y bowiem pamiętać o istnieniu wzgl dnie trwałych sposobów reagowania na wiat, czy te wzgl dnie trwałych mechanizmów kulturowych. Kultura masowa bowiem, podobnie jak i, dla modelowego odró nienia, kultura ludowa, operuj takimi samymi matrycami mentalnymi. Mo e to oznaczać, e mimo zewn trznych wpływów i oddziaływań, swego „umasowienia” współczesnej kultury wsi, „prywatne” otoczenie wizualne kreowane jest zarówno według zasad uniwersalnych, jak i ustanowionych przez współczesną kulturę lokalną, b d c depozytariuszem kultury ludowej.

W ród wielu naukowych wypowiedzi na temat współczesnych tekstów wizualnych ikonosfery mówi si tak e, na przykład, o „wiecie Disneylandu” - nadając temu zjawisku pejoratywne znaczenie - który, poprzez przeładowanie rónymi wizualnymi elementami, staje si znakiem tzw. kultury symulaków, czyli - upraszczając - niewiele oznacza i nie ma gł bszego zakorzenienia we własnej kulturze.

Zatem pozornie „błaha” i „pospolita” codziennie przydomowych, dekorowanych ogrodów odsłania poważne problemy badawcze i jest jednocześnie pretekstem do szerszej refleksji o kulturze. Przez wiele lat bowiem gust i poczucie piękna kształtowała w Polsce szarzyzna i powszechna brzydota naszego otoczenia wizualnego. Zmysł estetyczny przeciętnego odbiorcy kształtował się w większym stopniu dzięki twórczości jarmarcznej, kiczowi i innym trywialnym formom niż dzięki oddziaływaniom tzw. kultury wysokiej. Po 1989 roku sytuacja zmieniła się w sposób radykalny, obserwujemy swoisty eksplozję reklam, szyldów, barw i elementów graficznych w otaczającej nas przestrzeni. Mamy więc do czynienia z nowymi zjawiskami, którymi coraz częściej interesuje się współczesna etnologia. Projekt badawczy realizowany jest w dwóch blokach tematycznych.

Pierwszy obejmuje badania terenowe, które mają dostarczyć materiału do analiz i interpretacji w postaci wywiadów i fotografii.

Drugi blok tematyczny obejmuje badania, które mają wyjaśnić różnice badanych w terenie zjawisk. W tym celu należy opisać i zanalizować zjawiska dziejące się współcześnie w ikonosferze regionalnej; oprawy wizualne w tym uroczystości, szyldy, reklamy, motywy i znaki związane z tradycją, np. elementy haftu kaszubskiego używane na opakowaniach różnych produktów konsumpcyjnych i in. Wszystko to stanowi „wyobraźniowe zaplecze” dla badanych zjawisk spotykanych bezpośrednio na wsi. Ponadto w dociekaniu ról kulturowej kreacji otoczenia wizualnego należy odwołać się także do wyobrażeń i przedstawić ikonograficznych ukształtowanych przez chrześcijaństwo, np. o ziemskim raju, o „ogrodach szczęśliwości”. Słowem, zanalizować sakralne teksty wizualne. Jest to o tyle ważne, że jednym z głównych czynników determinujących tzw. tradycyjną kulturę ludową była religijność. Z tym związane są mocno zakorzenione dążenia człowieka, które określa się mianem „tęsknoty za rajem”. Czy by zatem współczesny dekorowany ogród przydomowy był wyrazem owej tęsknoty? Co więcej - byłby odwzorowaniem raju? Tak postawiona teza stwarza ogromne pole do analiz i interpretacji, co nie jest zresztą niczym nowym. Jak pisze Piotr Kowalski, „Rajski ogród, choćby zamieniony w mitologię ogródka działkowego, to konstrukcja niezwykle semantycznie pojemna. To w tych szczególnych miejscach i czasie, radykalnie oddzielonych od zwykłego, codziennego świata konfliktów i sprzeczności, w wiecie, który bywa celem eskapistycznych tęsknot, manifestuje się prawda. Na tym polega siła masowych przekazów - opierają się one na szczególnie, zdegradowanej

sakralno ci." [Piotr Kowalski, (Nie) Bezpieczne wiaty Masowej Wyobra ni. Studia o literaturze i kulturze popularnej. Opole 1996.]

Projekt badawczy realizowany jest od dwóch lat. Kontynuowany b dzie do chwili uzyskania odpowiedzi na wszystkie postawione problemy badawcze. Wyniki bada b d w miar mo liwo ci przedstawiane w nast pnych numerach „Naszego Pomorza”.

*Prowadz cy projekt:
mgr Tomasz Siemi ski*

Dawny folklor Ziemi Bytowskiej

Folklor słowny ka dego niemal regionu, ka dej społeczno ci, grupy zawodowej, b d wiekowej jest warto ci niezwykle ulotn . Efemeryczno folkloru zasadza si w tym, e oto jedne warto ci zast puj drugie, a tematy „tradycyjne” wkomponowuj si w realia nowej rzeczywiście ci. To, mi dzy innymi, stanowi o fenomenie folkloru, czyli tej sztuce słowa, która niezwykle plastycznie dostosowuje si do wymogów codziennie ci i ywiolowo reaguje na zdarzenia. Tym niemniej bardzo ch tnie si gamy do tzw. folkloru tradycyjnego, folkloru temporalnie usytuowanego gdzie na przełomie XIX i XX wieku. To o tym folklorze mówi si jako o „najprawdziwszym”, to ten folklor przywoływany jest na rozmaitych przegl dach jako „najwarto ciowszy”. Nic bardziej złudnego. My lenie t kategori prowadzi w powikłane zakamarki folklorystyki romantycznej. Warto jednak e si ga po obumarłe społecznie warto ci folkloru i bada je, by dostrzec mechanizmy my lenia kategori mitu, by wnika w wiat prze y i dozna dawnych społeczno ci. Dlatego te postanowiłam omówi tu dawny folklor byłego powiatu bytowskiego.

Materiał folklorystyczny zapisany na przełomie XIX i XX wieku przez licznych ludoznawców i regionalistów umo liwia nam dzi wgl d w dawn kultur duchow nie tylko Ziemi Bytowskiej, ale i całego Pomorza Zachodniego. W gronie najbardziej zasłu onych badaczy interesuj cej nas tkanki ycia społecznego omawianego regionu nale y przede wszystkim wymieni niezmordowanego w swej pracy zbieracza i publicysta zarazem, Otto Knoopa. Tre ci folkloru z powiatu bytowskiego opublikował w rozmaitych pracach, przede wszystkim za w monumentalnym dziele *Volkssagen, Erzählungen, Aberglauben, Gebräuche und Märchen aus dem östlichen Hinterpommern*¹, w którym zamie cił pi dziesi t przekazów zebranych przez siebie i swoich respondentów. Kilkadziesi t rozproszonych przekazów zawarł w swej ksi ce Ulrich Jahn², z których pó niej skorzystało kilku folklorystów i regionalistów. Wiele tre ci

1 O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen, Aberglauben, Gebräuche und Märchen aus dem zöstlichen Hinterpommern*, Poznań 1885, s. 2 - 28.

2 U. Jahn, *Volkssagen aus Pommern und Rügen*, Szczecin 1886.

folklorystycznych z powiatu bytowskiego opublikowanych zostało na lamach „Blätter für Pommersche Volkskunde”³, „Ostpommersche Heimat. Beilage der Zeitung für Ostpommern”⁴. W dziejach zainteresowa folklorem Ziemi Bytowskiej bardzo ważne miejsce zajmuje praca nauczyciela z Bytowa, Waltera Kellera, w której zawarł on dziewięćdziesiąt dziewięć przekazów, w tym cytatów z wcześniejszych ródła, w tym także własnych zapisów⁵, które jego zdaniem „systematycznie popadają w zapomnienie i z każdym umierającym babcią, cały skarb niebezpiecznie zostaje zabrany do grobu”⁶. Jeszcze bardziej reprezentatywny zbiór ówczesnego folkloru opublikowano na łamach kaszubskiego pisma „Unsere Heimat”, pod ogólnym tytułem *Volkssagen und Erzählungen aus dem Kreise Bütow* autorstwa Otto Knoopa. Autor przytoczył tu w sumie sto pięćdziesiąt przekazów, które w zamiarze autora miały wyjść jako wydawnictwo zwarte, jednak śmierć tego wybitnego pomorskiego ludoznawcy przerwała ten szczytny plan⁸. Należy tu również wspomnieć o niezwykle ważnej księce Alfreda Hassa, pt. *Pommersche Sagen*, w której przytoczył kilkanaście podań i legend z omawianego regionu⁹. W moim najgłębszym odczuciu zarówno księka Kellera, jak i praca Knoopa z „Unsere Heimat” winny być opublikowane w języku polskim, by przywrócić dzisiejszej Ziemi Bytowskiej to, co ongi zrodziła. Można byłoby się też pokusić o kompilację wszystkich tych prac w jedno zwarte wydawnictwo.

Wskazany powyżej krótki rys zainteresowania folklorystycznych na Ziemi Bytowskiej pozwala wnosić, iż i ta część Pomorza Zachodniego w

- 3 O. Knoop, *Neue Volkssagen aus Pommern*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, 1894, R. II, nr 8, s. 116; A. Archut, *Aberglaube und Brauch aus Kreisen Bütow und Lauenburg*, tam e, 1895, R. III, nr 7, s. 105-107; *Das Totenlied des Kassuben*, tam e, 1899, R. VIII, nr 1 s.14; A. Haas i O. Knoop, *Neue Volkssagen aus Pommern*, tam e, 1900, R. VIII, nr 12, s. 178; *Ermordete, Mörder und Selbstmörder*, tam e 1901, R. IX, nr 5, s. 70; A. Dezelski, *Das Hexenschwimmen in Kl. Massowitz*, tam e 1902, R. X, nr 6, s.83.
- 4 *Sagen und Schnurren aus Ostpommern*, „Ostpommersche Heimat. Beilage der Zeitung für Ostpommern”, 1930, nr 26, s. 1 -5; tam e H. Brunk. *Die Hexe im Lande Bütow*, 1931, nr 35, s. 4.
- 5 W. Keller, *Volkssagen aus Stadt und Kreis Bütow in Pommern*, Bytów 1920.
- 6 W. Keller, *Volkssagen aus Stadt und Kreis Bütow in Pommern*, Bytów 1920, s. 2.
- 7 O. Knoop. *Volkssagen und Erzählungen aus dem Kreise Bütow*, „Unsere Heimat”, 1930, nr 2, s. 4; nr 3, s. 2; nr 4, s. 2; nr 5, s. 3; nr 6, s. 2-3; nr 8, s. 2 - 3; nr 10, s. 2 - 3; nr 11, s. 2 - 3; nr 12, s. 2-3; nr 13, s. 3 4; nr 14, s. 2 - 3; nr 15, s. 2 3. nr 16, s. 3 - 4; nr 17, s. 3- 4; nr 18, s. 2 -3; nr 19, s 2-3.
- 8 Por. W. Łysiak, *Rozwój zainteresowania ludoznawczych na Pomorzu Zachodnim do 1939 roku*. [w:] V Konferencja Słowiacko - Kaszubska. Materiały z Konferencji, Rowy 4 5 września 1998, pod red. Wojciecha Łysiaka, Poznań 1999, s 19.
- 9 A. Haas, *Pommersche Sagen*, Lipsk 1926.

niewielkim stopniu zwróciła uwagę ludoznawców i regionalistów. Treści i wartością folklorystyczne zawarte we wspomnianych wyżej pracach w dużej mierze popadły już w zapomnienie. Powodów tego zjawiska upatrywane są nie tylko w wysiedleniu rodzimych ludności po drugiej wojnie światowej, a tym samym w przerwaniu ciągłości kulturowej. W niektórych miejscach w tym procesie miało także osiedlenie tu grup ludności spoza włości ciwego tej ziemi kręgu kulturowego. W końcu czynnikiem dopełniającym rozbięcie tradycyjnej kultury ludowej, w miejscach gdzie jeszcze przetrwała, była zmiana sposobu życia, powszechny dostęp do środków masowego przekazu, ośrodki itp. To bowiem człowiek jest nie tylko twórcą kultury także tej materialnej, jak i duchowej.

Ziemia Bytowska miała jednak swojego rodzaju szczątki w tym względzie. Tu bowiem pozostała siłą grupą ludności kaszubskiej, która przechowała szereg z dawnych wartości folkloru, a dzięki temu nadal funkcjonuje one we współczesnej społeczności, jako fragmenty dawnej kultury, które najczęściej są w dużym stopniu przetworzone i zmodyfikowane. Należy jednak pamiętać, że folklor jest żywą tkanką, a jego treść tak długo egzystuje, jak długo są akceptowane. Dlatego też na gruncie starych podają się wyrastają nowe, które nadal spełniają swoją rolę, jak i ważą, integrując funkcje społeczne. W folklorze Ziemi Bytowskiej wietnym tego przykładem jest pokrzywicki zamek, górujący nad miastem i znana wszystkim mieszkańcom Góra Zamkowa. Pomimo to jednak współczesne podania z nimi związane, choć one niezmiernie interesujące. Udaną próbę ich omówienia podjął niedawno Tomasz Siemski¹⁰.

W omówieniu niniejszym wskazałam na dawny, nie funkcjonujący już w społecznym obiegu folklor, którego najwartościowsze cytaty znajdujemy we wskazanych wyżej źródłach. Opinię potwierdzają moje obserwacje terenowe podczas wielokrotnych wycieczek po Ziemi Bytowskiej.

Zapisany materiał podzieliłam na podania wierzeniowe o treściach półdemonicznych, demonicznych i niedemonicznych. a w końcu te, które bezpośrednio dotyczą lokalnej historii, aczkolwiek grupa tych podań jest tutaj najmniej liczna. Wyjątkiem, choćby w kilku słowach, wymagającym przywołania tu terminów. Podania wierzeniowe o treściach półdemonicznych związane są w istocie swojej z postaciami ludzkimi obdarzonymi nadnaturalną mocą, której sprawcą jest przede wszystkim

10 Por. T. Siemski. *Góra Zamkowa w Bytowie – źródłem folklorystycznej inspiracji*, [w:] V Konferencja Słowiańska - Kaszubska..., op. cit., s. 83 - 90.

diabeł. To czarownice pozostawały w zwi zku z diabłem, to dzi ki niemu mogły szkodzi ludziom, odbiera mleko krowom, sprowadza choroby na bydło. Na Ziemi Bytowskiej opowiadano, e czarownice maj na swych usługach diabła, którego „trzymaj w glinianym garnku lub beczce za piecem. Ten pomaga im we wszystkich czarach. Przed mierci czarownice przekazuj tajemnic najstarszej b d najmłodszej córce, która potem kontynuuje dzieło swej matki”¹¹. Ale nie zawsze córka ma na to ochot , by tak jak jej matka zosta czarownic . Oto pewnego razu „stara czarownica mieszkaj ca w pobl u miasta chciała w arkana swej czarnej sztuki wtajemniczy najmłodszy córki . W tym celu dała jej gliniany garnek obwi zany papierem i kazała jej trzykrotnie obej pokój powtarzaj c takie słowa: »Przysi gam na ten garnek i krzycz na miło ciwego Boga«. Córka bronila si jednak przed wypowiedzeniem tych słów i dlatego przekr ciła je. W momencie kiedy matka chciała uderzy córki za nieposłusze stwo, garnek upadł i rozbił si . W tym momencie z garnka wybiegły niezliczone ilo ci myszy i po arły star czarownic ”¹². To, co jeszcze mo na było zdziała korzystaj c z diabelskich usług, opisuje inne, niezwykle popularne na Ziemi Bytowskiej podanie, znane z wielu realizacji. „Pewien rolnik z Bytowa zatrudniał kiedy na niwa wielu ludzi. ona, która znała ró ne tajemnicze sztuki, była w domu i a do czasu obiadu zabawiała si u swojej s siadki: »Ach - powiedziała kobieta - musz szybko i do domu i ugotowa obiad!« »Dopiero teraz gotowa obiad? - dziwiła si s siadka - czy ni wła nie wracaj z pola«. »Ja szybko przygotuj suszone owoce z kluskami« powiedziała kobieta i poszła. S siadka ruszyła za ni potajemnie i zobaczyła, jak ona rolnika mamrotała jakie niezrozumiałe słowa za piecem. Tam mianowicie stała beczka, w której były niezliczone ilo ci białych i czarnych myszy. Nie trwało długo, jak na stole stan ła wielka paruj ca miska z suszonymi owocami i kluskami. Gdy ludzie przyszli z pola, s siadka powiedziała im w tajemnicy, e powinni si prze egną , »poniewa z obiadem nie jest zupełnie w porz dku«. Gdy zasiedli do stołu, odmówili modlitw i prze egnali si , zobaczyli, jak kluski zamieniły si w białe, a suszone owoce w czarne myszy. Z t godzin pracownicy opu cili dom”¹³. Interesuj cym jest to, e nigdzie indziej na Pomorzu Zachodnim nie spotkamy si z diabłem jako pomocnikiem czarownicy, który przyj łby posta myszy. Zazwyczaj przybierał on posta psa lub czarnego kota.

11 W. Keller, op. cit., s. 10.

12 Tam e, s. 14.

13 Tam e, s. 10-11.

Niezwykły staw, na przełomie XIX i XX wieku, cieszyło się niewielkie jezioro koło Trzebiatkowej. Opowiadano o nim, że ten kto się w nim wykąpał otrzymywał moc czynienia czarów¹⁴. Możliwe, że przed ten wyrósł na gruncie faktycznego zdarzenia. Wiadomo bowiem ponad wszelką wątpliwość, że w jeziorze tym pławiono czarownice z całej okolicy mimo ryzyka dowiedzenia zakazu¹⁵. W Zakówku, Czarnem i Parchowie pojawiły się przypadki zbiorowego opętania przez diabła. Dlatego proboszcz Rogowski z Parchowa zaproponował nawet w tym czasie wschodnio-pruskim, aby „cała wieś pływała, aby było moją odróżnieniem czystych i nieczystych”, podobne propozycje wysunął w Szczecinie z powodu czarownicy z powiatu bytowskiego, „która do jego parafii wtargnęła i wprowadziła zamęt między jego owcami”. A przecież zdawać się mogło, że epoka polowa na czarownice tak Europa, jak i Pomorze mają już za sobą. Jednak, jak widać, wiara w czarownice na przełomie XIX i XX wieku była w tym ludu bardzo zakorzeniona¹.

Półdemonami, którym diabeł użyczał swej mocy byli także masoni. Wierzący tu powszechnie, że dzięki temu, i mason zaprzedał diabłu swą duszę, stawał się sobowtórem, tzn. równocześnie nie mógł przebywać w różnych miejscach¹⁸. Równie powszechnym przekonaniem jest to, że mason może wykupić się od śmierci. Każdego bowiem roku masoni losowali, a kto wyciągnął odpowiedni los, musiał umrzeć. Mógł się jednak dwukrotnie wykupić od śmierci, jeżeli za los wyciągnął po raz trzeci, wówczas był już przeznaczony śmierci nieodwołalnie. Opowiadano przed wieloma laty, że właściciel Modrzejewa przyszedł pewnego razu do swego krawcy w Bytowie i poprosił, by ten podpisał kawałek pisma. „Ale przebiegły krawiec nie umiał pisać i odmówił swego podpisu. Pan majątku długo krążył po mieście i w końcu znalazł starego robotnika, który za kilka groszy postawił swoje nazwisko pod pismem. Gdy on jeszcze tego samego dnia po południu orał na miejskim polu, upadł nagłe i zmarł. Najbliżej się na

14 Tamże, s. 33 - 34.

15 H. Brunk, *Die Hexe im Lande Bütow*, „Ostpommersche Heimat. Beilage der Zeitung für Ostpommern”, 1931, nr 35, s. 4.

16 Tamże, s. 4.

17 Wiara w czarownice tkwi w społeczności wiejskiej jeszcze do dziś. Oto w 1995 roku w Skwierawach niedaleko Bytowa zmarła kobieta uznawana przez lokalną społeczność za czarownicę. Zdumiewające jest to jednak, że przez kilka lat dom rzekomej czarownicy wyglądał tak jak gdyby przed chwilą wyszli z niego domownicy. Ziemia dookoła domu jest zorażona, tak jakby miała stanowić magiczny krąg przed złem. Ludzie po prostu się bali czarownicy.

18 O. Knoop, *Volkssagen und Erzählungen aus dem Kreise Bütow*, „Unsere Heimat”, 1930, nr 5, s. 2.

jego nagim ciele w okolicach serca znale li mat złote serce, młotek i kielni . Po tym poznali, e umarł za masona”¹⁹. Z kolei w innej wersji pan z Modrzejewa namówił swojego stangreta, by zamienił si z nim rolami tej nocy, której miał przyj po niego diabeł. „Po wielu obietnicach stangret zgodził si . Ubrał si w rzeczy swojego pana, usiadł przy stole, kazał sobie poda wino i cygara, podczas gdy wła ciciel w rzeczach stangreta poszedł do stajni i tam poło ył si do łó ka. Gdy stangret w pałacu miał zdrowe i dobre rzeczy, na zewn trz podjechała doro ka, z której wysiadł elegancko ubrany m czyzna i zapytał przechodz c słu c , gdzie jest jej pan. Ta wskazała mu pokój pana. Dziewczyna jednak podsłuchiwała pod drzwiami. Nagle wzdygn ła si , poniewa usłyszała w pokoju klekotanie i szcz k ła cucha i wreszcie rozbrzmiał krzyk strachu. Potem w pokoju nastła zupełna cisza, a na zewn trz pospiesznie odjechał wóz. Gdy słu ca weszła do pokoju, domniemany wła ciciel siedział martwy na krze le”²⁰. Wierzone tu tak e, e w tym momencie, kiedy zmarłego masona chowano na po wi conej ziemi, powstawała pot na burza, która cichła dopiero, gdy jego ciało spocz ło w grobie. Równie w tym momencie ko czyły si wszelkiego rodzaju „strachy”. Nadto lud tutejszy twierdził, e masoni w zwi zku ze swym bezbo nym yciem musieli pokutowa po mierci. Powszechnie wiadomym było tak e, e masoni doskonale znali czas swojej mierci. „Pewien parobek i słu ca cz sto widywali swego pana chodz cego po ogrodzie i rozmawiaj cego z diabłem, który chciał go ju zabra . Wówczas uslyszezi jak mówił »zostaw mnie! Ty wiesz, e mam jeszcze pi tna cie lat ycia«”²¹.

W powiecie bytowskim byli równie ludzie obdarzeni sił nieczyst , lecz nie nabyt jak w przypadku czarownic czy te masonów, a przyrodzon . To wampiry, znane tu cz ciej pod nazw Unhir. Wampirem stawało si dziecko, które urodziło si w czepku. Gdy taki wampir umarł, to najpierw przychodził po wszystkich swoich krewnych, potem wchodził na ko cielny dzwon i uderzał nim. I tak daleko, jak daleko było słycha jego d wi k, wszyscy ludzie umierali Jednak mo na było zapobiec nieszcz ciu. Matka wampira musiała spali czepkę i poda dziecku z mlekiem do wypicia²². W Trzebiatkowej pochowano kiedy człowieka. Zaraz po jego pogrzebie zac li umiera jego krewni. Ludzie natychmiast zorientowali si , z kim maj do czynienia. Kilku miaków udało si na

19 W. Keller, op. cit., s. 13 - 14.

20 Ten e, op. cit., s. 26.

21 O. Knoop, *Volkssagen und Erzählungen aus dem Kreise Bütow*. „Unsere Heimat”. 1930, nr 13. s. 4.

22 W. Keller, op. cit., s. 32.

cmentarz i odkopało grób. W trumnie siedział wampir i obgryzał sobie pierś i rękę. Ludzie próbowali go obrócić, aby wampir arł ziemi i wyciecznie przychodził po ludzi. Jednak zmarły bronił się przed tym z całej siły. Wtedy silny mężczyzna wziął łopatę do kopania torfu i jednym ciosem odciął mu głowę. Od tej pory wampir nie niepokoił już mieszkańców Trzebiatki²³. Dla znawcy rozpoznanie wampira było sprawą prostą, ponieważ trup jego wyglądał jak gdyby miał w sobie życie. Dlatego te do trumny nieboszczyka podejrzewanego o wampiryzm wkładano kłonicę, ponieważ dzięki tej rybackiej, aby zmarły musiał po śmierci pracować i nie mógł przychodzić po żywych. Poza tym starzy ludzie wołali za wampirem: „Jeśli rozsupłasz się, wtedy możesz po nas przyjść”, wiedząc przy tym doskonale, że niemożliwością jest, aby się rybacko rozsupłał w jedną noc²⁴.

Niezwykle dokuczliwymi dla człowieka półdemonami były mory. Wierzono, że ich charakterystycznym cechem, poza duszeniem, była zdolność przemiany w różne przedmioty, a to: koło od wozu, owoce, sito, słomka, czy też kłbek wełny. W nocy nie tylko dusiła człowieka, zadając mu ból, ale również potrafiła zmuszać do najprzeróżniejszych czynności, jak gnienie wody, ciemnego krzaku lub jazdy na deszczółce. Wina za taki stan rzeczy ponosili chrześcijanie, którzy popełnili jakiś błąd. Należało wówczas wziąć nowych i ochrzcić młodego człowieka raz jeszcze, a czar przyskał²⁵. Mory drczyły także krzywoprzysięzcom. W Masłowiczkach mieszkał kiedyś mężczyzna, który jako ołnierz kwaterował poza krajem, tam też zarabiał się z córek bogatego kupca, której nakłamał, że jest właścicielem dwóch wielkich majątków. Po zakończeniu służby powrócił do domu i zapomniał o zaręczynach, mimo że cały czas przychodziły do niego listy, na które nie odpowiadał. Po pewnym czasie oenił się z innymi dziewczynami. Listy stopniowo przestały przychodzić, ale od tego czasu był on drczony przez morę. Gdy pewnego wieczoru położył się i mora znów zaczęła go męczyć, chwycił drogocenne i tak tłukł nim po wszystkich kłach, że napastująca go mora musiała skryć się pod kuchnią. Ale i tam ją dosięgnął zdesperowanego człowieka. Mora została zgnieciona i od tej pory plaga zniknęła²⁶. Morę pod postacią kłbka wełny złapał mężczyzna mieszkający w Popowicach. Schował go do skrzyni, w której tkwił klucz. Mora nie mogła więc uciec przez dziurkę od klucza. Gdy następnego dnia otworzył

23 Tamże, s. 32.

24 Tamże, s. 32.

25 U. Jahn, *Volkssagen aus Pommern und Rügen*, Szczecin 1886, s. 374.

26 O. Knoop, *Vokssagen, Erzählungen, Aberglauben, Gebräuche und Märchen aus dem Östlichen Hinterpommern*. Poznań 1885, s. 27.

skrzyni znalazł tam kobiet , którą puścił dopiero wtedy, gdy mu przyrzekła, że w niej nie będzie go już więcej²⁷.

Również interesujący przedstawia świat wierzeń demonicznych, których wizerunek przedstawiony został w folklorze. Do wyobrażeń demonicznych przede wszystkim należał diabeł, „który w istocie swojej jest próbą upostaciowienia wszelkiej negacji”²⁸. Diabeł był uosobieniem wszelkiego zła. To właśnie niemu przypisywano nagie fortuny. To przecież on pomagał czarownicom, to on towarzyszył masonom. Wyobrażenie diabła „tak w folklorze jak i w codziennym życiu wsi zachodnio-pomorskiej jeszcze na przełomie XIX i XX wieku było stałym elementem krajobrazu kulturowego- (...) Był wyobrażeniem uniwersalnym. Pojawiał się zawsze tam, gdzie był potrzebny, gdzie go nie chciano, gdzie go nie oczekiwano. Był straszącym sprawiedliwie i wychowawcą, opiekował się i chronił powierzone mu skarby, mimo i niekiedy udawało się go przechytrzyć. Diabeł to przede wszystkim manifestacja »ciemnych« stron życia człowieka”²⁹.

Szereg przekazów dotyczących diabła na Ziemi Bytowskiej, które zanotował Walter Keller, traktuje go właśnie nie jako straszącego a skarbu umierających skłópców. Powszechnym wierzeniem było, że zakopywali swoje skarby: w ogrodzie, w pobliżu pieca chlebowego, na polu przy drodze, albo w lesie przy korzeniach drzewa. Jednak co siedem lat skarb taki musiał być oczyszczony z rdzy. „Kiedy służyła pewnego skarbu w Bytowie wstała o północy i chciała ugotować kawę, bowiem się dzieliła, że jest już rano. Długo próbowała bezskutecznie rozpałocić ogień. Nagle przez okno, w jasnym świetle księżyca, zobaczyła wielki niebieskawy ogień koło pieca chlebowego. Przy nim stał wielki czarny mężczyzna, który wielki szuflę mieszał w ogniu. Nie wiedziała, że był to diabeł, który oczyszczał pieniądze. Podeszła do niego i poprosiła mężczyznę o węgla, które otrzymała. Jednak, gdy te węgla wrzuciła do pieca, zgasły. Jeszcze dwukrotnie poszła do niego i dostała węgla. Za ostatnim razem czarny powiedział jej, że nie powinna w niej przychodzić, bo mogłoby się to źle dla niej skończyć. Spostrzegła swój błęd i znowu położyła się spać, ale następnego ranka zasnęła. Gdy pani domu weszła do kuchni, zamiast węgla, znalazła w piecu wielką ilość sztuk złota, które sobie zatrzymała. Tak i dziewczyna później znalazła jeszcze kilka sztuk”³⁰. W gruncie rzeczy

27 Tamże, s. 27.

28 W. Łysiak, *Diabelskie sprawy- Podania, legendy i bajki z Pomorza Zachodniego*, Międzybóże 1998, s. 1.

29 Tamże, s. 1 - 2.

30 W. Keller, op. cit., s. 12 - 13.

dziewczynie tej poszło stosunkowo łatwo ze Złym, bowiem w przekonaniu tutejszego ludu, aby zdobyć skarb trzeba było spełnić szereg warunków, przede wszystkim, należało zachować bezwzględne milczenie, dać diabłu za skarb miskę grubej kaszy gryczanej³¹, białą krew siedmiu braci. W tym wypadku diabeł zostawał oszukany, ponieważ otrzymał krew siedmiu prosiąt³².

Diabeł wszelkimi sposobami starał się zdobyć ludzką duszę. W tym celu gotów był wykonać najtrudniejsze zadania. Kiedy obiecał dwóm braciom z Pomyska Małego górą pieniędzy w zamian za ich duszę. Podjął się te wykonać dwa zadania. Z pierwszym nie miał najmniejszych problemów, natomiast drugie przerosło jego siły. Miał bowiem złapać cały wiatr i przynieść go. Ponieważ diabeł nie mógł wykonać znaku krzyża, odszedł z kwitkiem \ Diabeł był także skutecznym „lekiem” na hazardzistów. „W Borzytuchomiu siedziało kiedyś przy stole karcianym kilku mężczyzn. Grali i klili przez trzy dni i trzy noce. W końcu jednemu z graczy spadła karta, a gdy się schylił, by ją podnieść, zobaczył pod stołem diabła we własnej postaci. Z głośnym krzykiem podskoczył i pobiegł do ławki przy piecu. Tam leżał stary kalendarz, złapał go i z wielkim strachem zaczął pisać: »Wy duchy piekielne uciekajcie... itd«. Zły nawet wówczas nie chciał ustąpić i wszyscy gracze wybiegli z domu. Od tego czasu nigdy więcej nie dotknęli kart”³³.

W tym miejscu należałoby wspomnieć o Alfie, którego z jednej strony postrzegano jako diabła, pozostającego na usługach ludzi, z drugiej zaś pełniącego rolę opiekuna czegoś ducha domowego. Alf w gruncie rzeczy był złodziejem. Swoim panu kradł groch, ziarno i inne produkty w zamian za dobre traktowanie i wyżywienie. W nocy na niebie pojawiał się pod postacią ognistej kuli. Wtedy można było odebrać część skradzionego dobra pod warunkiem, że stało się pod dachem. W przeciwnym razie Alf obsypywał miasteczka tak licznymi wszami, że trudno było się ich pozbyć przez najbliższy rok³⁴. Swoistego rodzaju regionalną mutacją był Michel, duch domowy, który za miskę klusek przynosił ogromne ilości ziarna, zapewniając tym samym gospodarzowi bogactwo, a jego pracownikom masę pracy. Można go było jednak oszukać i zmusić do wyprowadzenia się. Kiedy jeden z pracowników wszedł na miejsce, gdzie stała miska Michela, „zjadł kluski i narobił mu do miski. Po chwili usłyszał głos powracającego

31 Tamże, s. 29.

32 Tamże, s. 28 - 29.

33 Tamże, s. 27.

34 O. Knoop *Volkssagen, Erzählungen...*, op. cit., s. 18.

35 W. Keller, op. cit., s. 30.

Michela. »Sto mil przeleciałem, pi dziesi t korców przyniosłem i jeszcze ludzkie gówno na kolacj !« Powiedział to i rzucił naczynie na klepisko, tak, e rozpadło si ono na tysi c kawałków"¹⁶

Do tej samej kategorii zaliczy nale y podziomki, duchy podziemne mieszkaj ce pod wielkimi głazami czy te we wn trzu gór. To niezwykle popularne wyobra enie na Pomorzu Zachodnim, znane wsz dzie od Ziemi L borsko - Bytowskiej przez Rugi po Zingst i Dars. Podziomki miały zwyczaj podmieniania dzieci. Robiły to najcz ciej pod nieuwag matki. Zdarzało si cz sto, e matka pocz tkowo nie zauwa ała oszustwa. Jednak mimo, e bardzo dbała o dziecko, to nie chciało rosn i nie mówiło. Rad było wychłostanie podrzutka. Nast pnego dnia na progu matka znajdowała swoje dziecko, tak samo obite, jak to ona dnia poprzedniego zrobiła¹⁷. W Trzebiatkowej pod wielkim kamieniem mieszkwały podziomki tu przy zagrodzie chłopa Klingbeila. Pewnego razu gospodarz obok tego głazu usłyszał gło n muzyk . To podziomki uroczy cie obchodziły swoje wesele. Ale od tamtego czasu kamie znikn ł i nigdy wi cej nie słyszano tu o takich rzeczach³⁸.

Wyobra enia o bł dnych ognikach nale do wiata umarłych. To dusze nie ochrzczonych dzieci, które zazwyczaj gin ły skrytobójcz mierci . Ich siedzib były mokradła, bagniska, i tam jako bł dne ognie, bez spokoju i odpoczynku, kr yły do s dnego dnia, je li wcze niej nie zostały wyzwolone. Noc ukazywały si w drowcom i wiodły ich na bezdro a³ \

Do tej samej kategorii poda nale y zaliczy podania o dzikim my liwym i dzikim polowaniu. Korzeniami wyobra enie to si ga boga Wodana z mitologii germa skiej. Dzikie polowanie było powszechnym wierzeniem na całym Pomorzu Zachodnim, jednak na Ziemi Bytowskiej to nie je dziec bez głowy odbywał swe łowy, lecz diabeł, cigaj cy dusze zmarłych, nieochrzczonych dzieci. Nadto, w momencie, gdy człowiek znalazł si na obszarze obj tym działalno ci dzikiego polowania, mógł zdoby bogactwo. W Osiekach Bytowskich opowiadano o mieszkaj cym tam robotniku dniówkowym, który zim chodził do lasu po drzewo, by utrzyma swoj rodzin . Pewnej ksi ycowej nocy obudził si , a poniewa było bardzo jasno, poszedł do lasu. Dopiero tam zorientował si , e była to godzina duchów. Wtedy usłyszał zbli aj ce si dzikie polowanie. Był jednak pobo nym człowiekiem, tote wokół siebie zakre lił du e koło,

36 Tam e, s. 33.

37 Tam e, s. 33.

38 Tam e, s. 32.

39 U. Jahn, *Volkssagen*.... op. cit , s. 395.

prze egnał je oraz siebie. Wkrótce mi dzy jego nogi wbiegło dzieci tko i prosiło, by nie wydawał go dzikim my liwym, bowiem je liby je otrzymali, w tej samej godzinie, po wsze czasy b dzie zgubione. Gdy go jednak nie wyda zostanie wybawione i dostanie si do nieba. Potem opowiedziało mu, e jego matka zaraz po jego urodzeniu utopiła je. Wkrótce pojawili si trzej my liwi i za dali wydania dziecka, ale mimo wszelkich gró b, m czyzna nie zgodził si na to. Wtedy przyst pili do obietnic. Jeden z nich trzymał w r ku ci k sakiewk i proponował j za dziecko. Wszystko na darmo. Nagle sakiewka wypadła my liwemu i spadła wewn trz po wi conego kr gu. My liwi natychmiast za dali dziecka lub sakiewki, ale człowiek odpowiedział, e sami maj wzi swoje pieni dze, je eli chc je mie , bo on ich przecie o to nie prosił. Tego jednak zrobi nie mogli. Jeszcze jaki czas kłócili si z m czynn , a poniewa czas min ł, musieli ust pi . Dziecko zostało uratowane. Gdy dzi kowało swojemu wybawcy, prosiło by zamkn ł oczy, gdy musi odej , ale m czyzna uwa ał, ze skoro je uratował musi zobaczy , gdzie ono pozostanie. Dlatego te popatrzył jednym okiem. I oto otworzyło si niebo, a dziecko weszło do chat wiecznego spoczynku. Robotnik o lepił na jedno oko od blasku ogl danej wspaniało ci. Szcz liwy, e zrobił dobry uczynek, podniósł sakiewk i poszedł do domu. Od tego czasu był ju bogaty i nie musiał wi cej chodzi do lasu⁴¹ . Z kolei w innym przekazie dzikim my liwym jest duch zmarłego le niczego, który za ycia popełnił wiele przest pstw, natomiast jego psami s dusze ludzi, którzy umarli bez chrztu⁴² . Wierzenia zwi zane z dzikim polowaniem nabrało lokalnego charakteru, prawdopodobnie dlatego, e to wła nie ta cz Pomorza najpó niej uległa germa skiej dominacji. Uwa ny ogl d historycznego folkloru pozwala wnosi , i to wła nie we wschodniej cz ci Pomorza Zachodniego najwi cej zachowało si tre ci i warto ci słowia skiej proveniencji.

W krainie obfituj cej w jeziora, a tak niew tpliwie jest Ziemia Bytowska, nie mo e zabrakn wszelakich duchów wodnych. Wyobra ano je sobie jako pół ryb pół człowieka. Taka wła nie wodnica mieszkała w jeziorze Jele . Raz do roku pokazywała si człowiekowi, by potem za da ofiary, bowiem tego człowieka wci gała w gł bin ⁴². Wodnice z innego bytowskiego jeziora co noc odbywały swe ta ce, a przygodnego w drowca usiłowwały zwabi pi knym piewem. Gdy zszedł na brzeg, aby przyjrze si z bliska pi knym piewaczkom, ci gały go do wody i przepadały z nim w

40 O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen...*, op. cit., s. 13 - 14.

41 W. Keller, op. cit., s. 15.

42 Tam e, s. 23.

gł bi⁴¹. Wodnice w gł binach jeziora miały swych m ów, których przyzywały na pomoc, gdy zostały wyłowione przez jakiego rybaka, a ludzie szydzili z ich wygl du⁴⁴.

Inn grup e demonicznych utrwalonych w folklorze, a wci w nim jeszcze obecne s pokutuj cy zmarli, czyli wszelkiego autoramentu duchy, wcze niej nie wymienione. Pokutowały za grzechy popełnione na ziemskim padole, cz sto pojawiały si , by prosí o wybawienie, by ich dusza mogła zazna spokoju. Były to dusze nowonarodzonych dzieci, które przechodniom gło nym płaczem oznajmiały o swej tragedii. Zdarzenie takie miało podobno miejsce w Krosnowie. Musiało odbi si ogromnym echem, skoro twierdzono tutaj, i pewna słu ca urodziła nie lubne dziecko, a chc c unikn ha by udusiła je zaraz po urodzeniu i pogrzebała w torfowisku. Ludzie powiadali, e tak długo b dzie ono płakało, póki nie zostanie wykopane i pochowane w po wi conej ziemi⁴⁵. Równie na drodze z Trzebiatkowej do Ciemna straszyl duch dziecka. „Kiedy nauczyciel z Trzebiatkowej szedł kiedy do wsi Ciemno. Gdy znalazł si w pobl u kamiennej studni, stało tam małe dziecko, które natychmiast wskoczyło mu na plecy. M czyzna chciał si uwolni od swego ci aru, jednak wszelkie próby nic nie dawały. Musiał zanie zjaw , która stawiała si coraz ci sza, a po kopiec graniczny stoj cy na rozstaju dróg koło wsi. Tam duch go opu cił, ale teraz miał wielko dorosłej dziewczyny. Przy po egnaniu powiedziała mu, e teraz jest wyzwolona. Przed osiemnastu laty jej matka urodziła j przy kamiennej studni i zamordowała ze strachu przed ha b ”.

W rozumieniu społeczno ci wsi bytowskiej nie tylko dzieci musiały pokutowa . Pokutowa musiała tak e matka, która bez powodu biła swe dzieci. Taka kobieta przez pi dziesi t lat ka dej nocy mi dzy dwunast a pierwsz godzin , z różg w r ce, musiała sta na drodze z Luboradza do Niezabyszewa⁴⁷. Sprawiedliwo niebia ska wymierzana była tu po mierci, bo to wła nie ona równała ludzi. W jej obliczu nie było podziału na biednych i bogatych, wszyscy tak samo jej do wiadzali. Zmarli spoza grobu domagali si tak e dopełnienia ich ostatniego yczenia. Na potwierdzenie tego wierzenia opowiadano, mi dzy innymi, i pewien m czyzna, który le ał na ło u mierci posłał sw on do pastora, by ten udzieli! mu wi tej komunii, miał bowiem przecucie, e ju wkrótce

43 Tam e, s. 39.

44 U. Jahn, *Volkssagen...*, op. cit., s. 155.

45 O. Knoop, *Volkssagen.....* „Unsere Heimat”, op. cit., nr 2, s. 4.

46 U. Jahn, *Volkssagen...*, op. cit., s. 428.

47 O. Knoop, *Volkssagen...*, „Unsere Heimat”, op. cit., nr 2, s. 4.

rozstanie się z życiem Pastor odmówił jednak spełnienia życzenia umierającego człowieka, bo stwierdził, że on nigdy nie chodził do kościoła, więc ten sakrament jest mu niepotrzebny. Kilka dni po pogrzebie pastor ujrzał w swej sypialni ducha zmarłego. Gdy zapytał go o cel tej wizyty, duch zaprowadził go do grobu zmarłego i kazał sobie udzielić komunii. Gdy to nastąpiło, duch zniknął i nigdy więcej się nie pojawił⁴⁸.

Należy tu także wspomnieć o księżkach zaczarowanych w Górze Zamkowej koło Bytowa. Jest to niezwykle interesujące, że oto byłyby wyzwolone od czaru, który wiążę je we wnętrzu góry należało je być zanieś na kaszubski cmentarz pod miastem.

Folklor Ziemi Bytowskiej obfitował też w rozmaite wierzenia niefiducyjne. Należy do nich zaliczyć wierzenie o potopionych zwłokach. Wierzono tu bowiem, że ziemia nie przyjmie człowieka - dorosłego lub dziecka - który zginął w grzechu. Tak oto na cmentarzu w Jasieniu z grobu wyrastała raka dziecka, które biło swojego ojca. Rakę tę natychmiast uszła. W tym miejscu wyrósł również pień wierki, który miał pięć konarów niczym pięć palców u ręki. Opowiadano również, że nacięty pień wierki krwawił, ale teraz już się to nie dzieje, ponieważ wskutek wielu nacięć cała krew została spuszczonej. Motyw takiego drzewa pojawia się również w okolicach Trzebiatkowej, aczkolwiek tam potopione zmarły w postaci drzewa wieszają się na szczytach⁵¹.

W powiecie bytowskim istniało przekonanie, że jezioro Jasień co roku daje swojej ofiary. Najczęściej zdarzało się to latem. Gdy wieczorem z głąbi toni usłyszano słowa: „przyszła godzina, a tu chłopów nie ma!”, nazajutrz zdarzało się nieszczęście⁵².

W lokalnym folklorze w niektórych miejscach zajmują opowiadania o pogrążonych obiektach. Przede wszystkim mowa tu o pogrążonym zamku i jego mieszkańcach w Górze Zamkowej koło Bytowa. Na górze tej, jak się tu opowiada, znajdował się podobno gród marszałka Beer'a i jego synów. W górze tej znajdował się kiedyś także wielki otwór, który był poświęcony z zamkiem krzyżackim podziemnym przejściem. Dowodu dostarczył ponoć pies, którego zrzucano z wieży po zachodniej stronie zamku, a który po pół

48 W. Keller, op. cit., s. 17 - 19.

49 W. Keller, op. cit., s. 6; Keller w swojej pracy cmentarz ten nazywa „kaszubskim”, natomiast O. Knoop, w *Vokssagen, Erzählungen...* op. cit., s. 6, nazywa ten sam cmentarz „polskim”.

50 O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen...*, op. cit., s. 26.

51 Tamże, s. 20.

52 O. Knoop, *Volkssagen...* op. cit., „Unsere Heimat”, 1930, nr 11, s. 2.

godzinie wyszedł wyży przez otwór w Górze Zamkowej⁵¹. Ponieważ Magistrat Bytowa chciał się koniecznie czegoś dowiedzieć o mieszkańcach podziemnego zamku, dał do wyboru złoczyce: albo śmierć kataną, albo wyprawa do podziemnego zamku. Złoczyca wybrał drugie rozwiązanie. Udało mu się dotrzeć do władcy podziemnego zamku i przynieść od niego list. Jednak nie wiadomo, co było w nim napisane, a podobno jeszcze na początku XX wieku „papier był już tak poćwiartany, że nikt nie był w stanie go odczytać”. Inną mieszkanką podziemnego zamku była zaklęta dziewczyna, którą wraz z nią księżniczka, lecz wszelkie próby uwolnienia jej skończyły się niepowodzeniem. Natomiast zamek był ocalony, gdy zjadły rośliny na szczycie Góry Zamkowej, zostanie zrobiona kotłownia, a dziecko, które w niej było, uwolni zamek i jego mieszkańców. Jodłowiec zasadził mały ptaszek, po podjęciu się zamku^{5b}. Inna Góra Zamkowa wznosi się między Borzytuchomiem a Osiekami, za jej stóp leży niewielkie jezioro zwane Jezioro Herty. Tak jest w tej górze, zdaniem tutejszej społeczności, podjęty zamek, a wraz z nią księżniczka, która do dzisiaj oczekuje na wybawienie⁵⁷.

W powieści bytowskiemu niezwykły, folklorystyczny popularności cieszył się samotny kamień stojący tuż przy Niezabyszewem. Twierdzono tu, że to skamieniała matka, dziewczyna robiła na drutach i wiele innych. „Przyczyna zaklęcia w kamień człowieka, zwierzęcia lub budowli - w mniemaniu lokalnej społeczności - było zawsze niemal naruszenie prawideł moralno - etycznych, jakie wpoił w nią ktoś. Były zatem owe podania nie tylko interpretacją konsekwencji odstępców od dekalogu, lecz i obrazem ładu przez instytucję Kościoła ustanowionego”⁵⁸. Rzucenie przekleństwa zaklinającego w kamień spełniało się w każdym przypadku. Wariantów tego podania jest wiele. Jedno z nich mówi o zaklęciu tym w kamień małżeństwo. Podobno pod Niezabyszewem znajdowały się dwa kamienie, oddalone od siebie o dwa skoki, swym kształtem przypominały ludzką postać. To jest właśnie zaklęte małżeństwo, które podczas kłótni rzuciło na siebie kamień⁵⁹. W innej wersji miało to być zaklęta w kamień jedna z dwóch sióstr, które pod

53 W. Keller, op. cit., s. 5.

54 Tamże, s. 5.

55 Tamże, s. 6. por. także O. Knoop, *Volkssagen...*, op. cit., „Unsere Heimat”, 1930, nr 8, s. 3.

56 O. Knoop, *Volkssagen...*, op. cit., „Unsere Heimat”, 1930, nr 8, s. 3.

57 Tenże, *Volkssagen...*, op. cit., „Unsere Heimat”, 1930, nr 6, s. 2.

58 W. Łysiak, *W kręgu wielkopolskich demonów i przekonań niedemonicznych*, Międzybóże 1993, s. 159.

59 W. Keller, op. cit., s. 19.

Niezabyszewem pały winie. Jedna pilnowała stada, a druga stała z boku i robiła na drutach. W ko cu ta pierwsza rozgniewana na siostr powiedziała: „Oby skamieniała”. I siostra robi ca na drutach natychmiast zamieniła si w kamie ⁶ Opowiada si nadto, ze kamie ten chciano wykorzysta do jakiej budowy, ale ten ju przy pierwszej próbie rozsadzenia go zacz ł krwawi . Dlatego te zrezygnowano z tego zamiaru. Pó niej chciano go wykopa , ale im gł biej kopano tym gł biej si zapadał. Poza tym wyra nie mo na rozpozna w nim ludzk posta ⁶¹. Znanych jest mnóstwo rozmaitych folklorystycznych interpretacji pochodzenia i symboliki tego kamienia. W jednej z wersji matka z córk pała g si, a poniewa była leniwa, córka cały czas musiała ugania si za stadem. W ko cu jej to obrzydło i sprzeciwiła si poleceniom matki. Ta za rozgniewana nieposłusze stwem córki zawołała: „Oby skamieniała” i nieposłuszne dziecko natychmiast zamieniło si w kamie ⁶². Kamie ten, swego czasu, chciano wykorzysta do budowy ko cioła w Niezabyszewie, lecz ilekro przenoszono go na miejsce budowy tylekro wracał na swoje miejsce”.

Innym, niezwykle osobliwym kamieniem, był tzw. krwawiy cy kamie pod Bycowem. Stał na pagórku zwanym Wussow Ruh. Krwawił, gdy uderzyło si w niego innym kamieniem⁵⁴. Powiedzenie „Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy” odnie mo na do sytuacji dwóch bogatych pijaków z Pomyska. Gdy ludzie szli do pracy w polu, b d w niedziel do ko cioła oni zawsze siedzieli w karczynie i pili wódk . Jednak przebrali miark , gdy w Wielki Pi tek, podczas przyjmowania przez gmin Komunii wi tej zacz li szdy z wydarze wielkopi tkowych, dalej pij c wódk . Natychmiast skamienieli i tak stoj do dzi pij c sw wódk ⁶⁶.

Na Ziemi Bytowskiej, podobnie jak na całym Pomorzu Zachodnim, funkcjonowało wierzenie, o wyra nie słowia skim rodowodzie, i w noc wigilijn , b d noworocz n zwierz ta rozmawiaj ze sob ludzkim głosem. Opowiadano, mi dzy innymi, e oto pewien pastuch z Trzebiatkowej chciał si przekona , czy jest to prawd i dlatego poło ył si w łobie. Gdy nadeszła oczekiwana godzina zwierz ta zacz ły sobie opowiada o zdarzeniach ostatniego roku. Ale jeden wół chciał wiedzie , co wydarzy si w nowym roku. Drugi mu odpowiedział, e pierwsz czynno ci jak

60 O. Knoop, *Volkssagen...*, „Unsere Heimat”, op. cit., nr 17, s. 3.

61 Tam e, s. 3

62 Tam e, s. 3.

63 Tam e, s. 3.

64 Tam e, s. 3.

65 W. Keller, op. cit., s. 27-28.

wówczas wykonaj b dzie odwiezienie ich pana na cmentarz. Parobek tak si przeraził, e zachorował i wkrótce zmarł. A woły tak jak wcze niej powiedziały, powiozły go na cmentarz⁷".

Manifestacj marze , pragnienia ycia w dobrobycie i dostatku s , w moim odczuciu, podania o skarbach. Skarby pojawiały si w sennych marzeniach, tak jak huzarowi, któremu przy nił si skarb spoczywaj cy w Górze Zamkowej. Jednak niewiara w mo liwo spełnienia si snu spowodowała zniknie cie skarbu na wieki⁶⁷. Równie nieostro no i pochopno decyzji mogła zniweczy pozyskanie skarbu. Tak te przytrafiło si pewnemu robotnikowi z Bytowa, który w pobl u gór koło Dziewiczego Młyna znalazł skrzyni po brzegi wypełnion złotem. Gdyby wówczas zaniósł skrzyni do domu lub cho by otworzył j siekier to stałby si bardzo bogatym człowiekiem. On jednak pobiegł po swego s siada, by w swej dobroci podzieli si z nim skarbem. Zapomniał jednak uczyni nad nim znak krzy a, co uniemo liwiłoby, zapadni cie si skarbu pod ziemi . Gdy ponownie przybył na to miejsce nie było ju złota. Od tej pory skrzynia nigdy wi cej si nie pokazała ⁸. Natomiast rybacy, którzy wyłowili diament w jeziorze Jasie , ze strachu przed duchami, utracili go bezpowrotnie. Tak przerażali si blasku, ze sie w której go wyci gn li, z powrotem wrzucili do jeziora, a potem nawet sieci ju nie udało im si odzyska ¹⁸.

Niezwykł folklorystyczn inspiracj były dzwony ko cielne. Po całym Pomorzu Zachodnim rozlegały si opowie ci o ich rozmowach, magicznym znaczeniu i nieprawdopodobnym magicznym zasi gu. Dzwon ko cielny, jak aden inny obiekt, kreował wiele stanów i sytuacji wprost przekładaj cych si na my lenie kategori mitu i mitycznego pocz tku. Wła nie takie, magiczne znaczenie przypisywano dzwonom w kilku miejscowo ciach powiatu bytowskiego, które wskutek ró norakich przyczyn pogr yły si w ziemi b d w jeziorach. Nigdy nie udawało si ich wydoby , bowiem podejmuj cemu si takiego zadania człowiekowi zazwyczaj brakło siły i cierpliwi ci. Mi dzy Tuchomiem a Modrzejewem le y Jezioro Piaskowo. Opowiada si o nim, e ka dego wielkanocnego poranka dwa dzwony pojawiaj si na jego powierzchni. Te dzwony znalazły si w jeziorze po po arze ko ciola w Tuchomiu. Nigdy te nie udało si ich przewie na dawne miejsce. Kiedy ju niemal je wyłowiono

66 Tam e. s. 34.

67 O. Knoop, *Volkssagen...*, „Usere Heimat", op. cit., nr 8, s. 3.

68 W. Keller, op. cit., s. 9.

69 O. Knoop, *Volkssagen. Erzählungen...*, op. cit., s. 26.

i próbowano zawieść do kościoła w Niezabyszewie, lecz gdy dotarto do granicy wsi wóz zapadł się w suchej ziemi, a dzwony znowu wróciły do jeziora⁷⁰.

Z jeziorem koło Ugoszczy związane było podanie o czytelnej, niemieckiej proveniencji: „Gdy ewangelicy mieszkający w Ugoszczy wkrótce po śmierci ostatniego pomorskiego księcia musieli oddać swój kościół katolikom, chcieli przynajmniej zatrzymać swoje dzwony. Potajemnie przeniesiono je nocą i zatopili je w małym stawie, lecz głębią jeziorze. Mieli nadzieję, że kiedy nadejdą lepsze czasy, lub gdy w Ugoszczy zostanie wzniesiony nowy kościół ewangelicki, wydobędą dzwony i zawieszą je w tym kościele. W tym czasie mieszkający w Ugoszczy, którzy byli i pozostali ewangelikami musieli swoje nabożeństwo odprawiać w stodole, bądź w sali modłów, lub zupełnie poza wsią w lesie. Opowiadano wówczas, że zakałą razem z nimi zaczynało się nabożeństwo, zaczynały brzmieć dzwony w głębi jeziora, jakby chciały według starego zwyczaju wzywać wiernych do modlitwy. Mogły to usłyszeć dzieci urodzone w niedzielę. Teraz dzwony milczą. Podobnie jak na całej Ziemi Bytowskiej, tak i w Ugoszczy powstał nowy kościół ewangelicki”⁷¹. Podobne w swej wymowie jest podanie o pogrzebionych organach. Oto nowo zakupione organy do ewangelickiego kościoła w Ugoszczy przy wejściu do wsi zapadły się tworząc bezdenne jezioro. Z jego głębi od czasu do czasu słychać dźwięki tych organów. Ludzie opowiadali, że tak długo, jak długo trwała pieśń w kościele, rozbrzmiewały tony organów z głębi jeziora⁷².

Ostatnia, w tym rejestrze, kategoria podana jest z mitycznym „początkiem”, z „powstaniem”, czyli łącząc się z historią, ale nie tą „wielką”, która rozstrzyga o losach narodów, lecz z „wielką” i najważniejszą dla lokalnej społeczności, dla której okoliczności powstania miejscowości, bądź nadania jej nazwy, budowa kościoła, wzniesienie jakiegokolwiek obiektu, były wydarzeniem niemal epokowym, rewolucyjnym wręcz w monotonii codziennego życia. To właśnie w folklorze znalazły odzwierciedlenie zarówno wielkie wydarzenia historyczne, jak i te, bez których proces dziejowy płynąłby i tak swoim tokiem⁷³.

70 O. Knoop, *Volkssagen...*, op. cit., „Unsere Heimat”, 1930, nr 11, s. 3.

71 Tamże, s. 3.

72 O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen...*, op. cit., s. 21.

73 W. Łysiak, *Ludowa wizja przeszłości. Historiizm folkloru Wielkopolski*, Poznań 1992, s. 1.

W tradycji Ziemi Bytowskiej legendarnym założycielem miasta miał być ponoć wendyjski ksiądz Buto. W innej wersji nazwa miasta miała pochodzić podobno od słów *Büten*, *Buten* lub *Beuten*, co wówczas oznaczało wydronek wierzchołków, które były używane jako barcie (wyjątkowo nie według pruskiej Kroniki Caspara Schütza)⁷⁴. Natomiast lud tutejszy opowiadał co następuje: „Stolpmann i jego dobrzyśiada (podanie pomija jego nazwisko) byli bogato obdarzeni doczesnymi dobrami i posiadali przede wszystkim wielkie stada bydła. Gdy pasterze coraz bardziej przybliżyli się z powodu lokalizacji pastwisk, miłośnicy spokoju Stolpmann powiedział do swojego śiada »Wiemy tyjód tam«. Po tym ten ruszył na południe i został założycielem miasta »Bitau« (Bütow), podczas gdy Stolpmann powdrował na północ i został pierwszym mieszkańcem miasta, które od jego imienia zostało nazwane Słupskiem”⁷⁵.

Tak jest z powstaniem kościoła w. Elbiety w śiada podanie: „Tam gdzie dzisiaj wznosi się kościół w. Elbiety, dawniej znajdowało się miejsce ofiarne pogańskich Bytowian. Jednocześnie odprawiano tam nabożeństwa. Gdy Elbieta w drowała jeszcze po ziemi pewnego razu przybyła do Bytowa. Ukłoniła się na stopniach ofiarnego ołtarza i modliła się. Nagle zaskoczyła ją burza. Takiej zawieruchy jak ta, Bytowianie jeszcze nie przeżyli. Stała się jak cebra, stała się jak podczas potopu i grzmiało, a ziemia drżała, a okna pękły. Elbieta nie przestraszyła się tego i modliła się dalej. Gdy burza przycichła, a słońce przedarło się przez chmury, dziewica zniknęła, a zdziwieni mieszkańcy spostrzegli w tym miejscu nowego kościół, który na cześć dziewicy nazwali kościołem w. Elbiety”⁷⁶.

W wiadomości mieszkańców Bytowa głębiej zapadło „mitologiczne” zdarzenie związane z powstaniem *Bergkirche* (dzisiejszy kościół w. Jerzego). Wzniesienie, na którym dzisiaj wznosi się kościół było swego czasu ulubionym miejscem odpoczynku diabła. Tam właśnie nocami wyprawiał swe harce naprzykrzając się tym samym jego mieszkańcom. W końcu znalazł się człowiek, który umiał poradzić sobie z uciwitym „obywatelem”. Poszedł w nocy na wzgórze, zakreślił krąg wokół i trzy krzyże i czekał w nim na Złego. Wraz z dwunastym uderzeniem dzwonu stanęła przed nim czarna postać i zażądała aby natychmiast opuścić plac, ponieważ należy on do państwa diabła. Mimo przekleństw i obietnic wszelkich bogactw nie udało mu się zmusić człowieka do opuszczenia kręgu w którym czuł się on nietykalny. W momencie gdy zaczął wita

74 W. Keller, op. cit. s. 3.

75 Tamże, s. 3; por. O. Knoop, *Volkssagen...*, „Unsere Heimat”, 1930. nr 17, s. 3 - 4.

76 Tamże, s. 4.

mieszczanin odmówił »Ojcie Nasz«, prze egnał si trzykrotnie i w tym samym momencie diabeł znikn ł, pozostawiaj c po sobie okropny smród. Nigdy wi cej si nie pojawił. Na tym miejscu mieszczanin kazał wznie ko ciół, który teraz zamieszkały dobre duchy⁷⁷. Cz sto zdarzało si w folklorze, e powstanie jeziora, b d wzniesienia ł czono wła nie z diabłem, b d z inn nadnaturaln moc . Powy sze podanie mo e by zreszt tego przykładem, wszak bytowska Góra Zamkowa powstała wskutek czaru, kryj c równocze nie zamek i jego mieszka ców.

W podaniach o zatopionych dzwonach koło Ugoszczy, czy o pogr onych organach wyra nie pobrzmiewaj echa stosunków panuj cych mi dzy ewangelikami a katolikami. Folklorystyczny wizerunek przeszło ci mógłby dzisiaj przekonywa , i to wła nie wyznawcom religii Marcina Luthra działa si krzywda, dlatego te d wi k dzwonów i brzmienie organów towarzyszyły ich pó niejszym nabo e stwom, które odprawiali potajemnie. Dopiero w momencie naprawy krzywdy, (postawienie nowego ko cioła ewangelickiego) dzwony milkn⁷⁸ Tak e budowa nowego ko cioła w Borzytuchomiu zasadzała si na zwi zkach wyznaniowych. Oto, gdy w „1804 roku ko ciół katolicki zawał si ze staro ci, postanowiono zbudowa nowy dom bo y. Gmina składała si wówczas w połowie z ewangelików i na skutek tego na temat budowy i prawa posiadania nowego ko cioła zrodził si spór w ród członków gminy. W ko cu sołtys sam zabrał si do tej sprawy i zaprosił wszystkich mieszka ców na narad do gospody. Rezultatem tej narady było postanowienie: »Ludzie tego wyznania, którzy pierwsi poło kamie w gielny b d fundament pod nowy ko ciół b d mieli prawo własno ci«. Wtedy ewangelicy w gospodzie zacz li stawia , tak, e wkrótce wszyscy katolicy byli pijani, le eli pod stołem i mo na si było spodziewa , e do ranka dnia nast pnego, gdy miała si zacz budowa, nie wstan . Wykorzystuj c ten stan ewangelicy udali si na miejsce budowy i jeszcze tej samej nocy doko czyli budow fundamentu nowego ko cioła. Rano na miejsce budowy przybyli równie katolicy, ale w ród przekle stw i narzeka zobaczyli, e zostali przechytrzeni przez swoich przeciwników⁷⁹ Okazało si , e do budowy u yli zaczarowanego kamienia, który w nocy znikn ł z fundamentu. „Zbli ał si ju wieczór a kamienia nie znaleziono. Ewangelicy byli bezradni. Wtedy jaki posłaniec ogłosił, e kamie le y na tym samym miejscu, sk d go zabrano.

77 Tam e, s. 3.

78 Podania te zostały przytoczone wy ej.

79 W. Keller, op. cit., S.18.

Natychmiast ludzie ruszyli, by go na wozie przywieść z tego miejsca. Znowu go wmurowano, ale o poranku znów go nie było. Ponownie ruszono do Niezabyszewa i znaleziono go tam, gdzie poprzednio. Nic nie wskazywało na to, że kiedykolwiek był gdzie indziej. Wtedy na pracowników padł wielki strach. Wielu obawiało się i twierdziło, że w tym kamieniu nie siedzi nic dobrego. Inni twierdzili, że jest to zaczarowany kamień, który zawiera zaczarowaną księżniczkę, a która, jeżeli wmurowana zostanie po raz trzeci, zostanie wyzwolona i wie Borzytuchm podniesie do królewskiej godności. Jednak nikt nie odważył się, by po raz trzeci przyłożyć do niego kamień do dnia dzisiejszego leży na swoim miejscu, ku narzekaniu wszystkich starych, którzy jeszcze teraz widzą w nim zaczarowaną księżniczkę”^f.

Dawny folklor Ziemi Bytowskiej był niezmiernie bogaty. Wszelkie podania i opowiadania o zaczarowanych zamkach i jego mieszkańcach, czarownicach, wodnicach i rybkach w jeziorach itp. pozwalały ludziom mieszkającym w tym regionie identyfikować się z nim, a przede wszystkim z lokalną społecznością. Folklor ten mimo swej regionalnej specyfiki był integralną częścią folkloru całego Pomorza Zachodniego.



